

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66
Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

Mussolini nie pójdzie na kompromis

Wysiłki premiera Laval'a w celu zażegnania zbrojnego konfliktu spelzły na niczem

Włochy mają opuścić ligę narodów

PARYŻ, 14 IX. (PAT). Genewski korespondent Havasa donosi, że ewentualność opuszczenia przez Włochy ligi narodów, która rozważana była na dzisiejszym posiedzeniu włoskiej rady ministrów, WYWOŁAŁA W GENEWIE OLBRZYMIĄ SENSACJĘ, tembardziej, że ogólnie sądzono, iż mowa premiera Laval'a wniosła odprężenie napiętej sytuacji.

Oczekiwano, że wysiłek premiera francuskiego znajdzie odzew w Rzymie.

Z tą myślą komitet pięciu przystąpił ze zdwojoną energią do pracy nad projektem kompromisowej rezolucji.

Już sama zapowiedź ewentualnego wystąpienia Włoch wywołała rozczarowanie w łonie wszystkich delegacji, które, po mimo wszystko oczekiwały po kojowego załatwienia zatargu.

Po przeprowadzonych przez Francję próbach nieustępliwość Włoch, które nawet nie chcą czekać na zakończenie prac komitetu pięciu, była ostro napiewniana przez koła angielskie. Jeżeli chodzi o Francję —

pisze Havas — to wypełniła ona do końca swój obowiązek w tej sprawie, dotrzymując jednoznacznie przyjaźni Włochom. Jak i zobowiązań międzynarodowych. Obecnie zadają sobie pytanie, czy decyzja Włoch jest już powzięta, czy też groźba opuszczenia ligi narodów stanowi próbę ostatniej presji rządu Mussoliniego na komitet pięciu. Przyszłość pokaże podobki inicyjatywy włoskiej.

PARYŻ, 14 IX. (PAT). Sprawozdanie z posiedzenia włoskiej rady ministrów nadeszło do Paryża już po ukazaniu się dzienników południowych i wieczornych, to też jedynie w

ostatnich wydaniach prasa pańska zwraca uwagę na doniosłe znaczenie tych narad. Fakt, że omawiano ewentualność wystąpienia Włoch z ligi narodów, uznają ogólnie w kołach politycznych za ODRZUCENIE PRZEZ MUSSOLINIEGO WSZELKIEGO KOMPROMISU w sprawie włosko-abisyńskiej.

WYBUCH WOJNY W AFRYCE WYDAJE SIĘ WIĘC NIEUNIKNIONY.

RZYM, 14 IX. (PAT). Agencja Stefani donosi:

Szef rządu włoskiego przedstawił radzie ministrów obszernie sprawozdanie o sytuacji po-

litycznej i wojskowej, która rozwijała się w ostatnich tygodniach.

Z punktu widzenia wojskowego włoskie przygotowania w Atryce Wschodniej rozwijają się z największą intensywnością.

Na podstawie danych szczegółowych, szef rządu wykazał, że całokształt sił lądowych, morskich i powietrznych Włoch całkowicie będzie mógł odpowiedzieć wszelkim próbom, z którejkolwiek strony oneby pochodziły.

Dostawy wojenne odbywają się szybko i regularnie, dzięki doświadczeniom, nabytym w czasie wojny i przemysł wo-

jenny stoi na wysokości zadania.

Z punktu widzenia politycznego szef rządu przedstawił stworzenie komitetu 5 oraz przemówienia, wygłoszone w Genewie przez sir Samuela Hoare i premiera Laval'a. Przemówienia te nie mogły być inne, jeśli się weźmie pod uwagę stanowisko Anglii i Francji wobec paktu ligi narodów. Z tych to względów mowa te zostały przyjęte z największym spokojem przez czynniki odpowiedzialne oraz szerokie masy włoskie.

Rada ministrów stwierdziwszy, że wokół zatargu włosko-abisyńskiego skupiły się zagraniczne siły antyfaszystowskie, uważa za swój obowiązek potwierdzić w sposób jaknajbardziej wyraźny, że problemat włosko-abisyński nie dopuszcza rozwiązań kompromisowych po olbrzymich wysiłkach i poświęceniach, dokonanych przez Italię oraz po nieodpartej argumentacji, zawartej w memorandum włoskim, które przedstawione zostało w Genewie.

Egipt zamknie kanał Sueski

w razie wybuchu wojny włosko-abisyńskiej

KAIR, 14. 9. (PAT). Abdul Chamid Badaui Basza, prezes prokuratorji państwowej, który badał z polecenia rządu uprawnienia Egiptu w stosunku do kanału Sueskiego, zakończył już swój

memoriał o tej sprawie. Badaui Basza doszedł do przekonania, że rządowi egipskiemu przysługuje prawo zamknięcia kanału w razie wojny. Egipt, nie będąc członkiem ligi narodów, ma wo-

góle całkowitą swobodę działania, natomiast ciężar na nim zobowiązania, wynikające z paktu Kelloga, który wszak wojnę potępia.

Sowiety przeciw polityce kolonialnej

GENEWA, 14.9. (PAT) — Na wstępie dzisiejszego posiedzenia zgromadzenia ligi narodów dokonano wyboru członka stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze na miejsce zmarłego prawnika japońskiego Adatei.

Następnie zgromadzenie przystąpiło do dalszej dyskusji nad raportem sekretarza generalnego ligi narodów.

Komisarz ZSRR, p. Litwinow,

Polisce przyznano puchar Challenge'u

WARSZAWA, 14 IX. (PAT). Na konferencji międzynarodowej federacji lotniczej (f. a. i.) na propozycje aeroklubu niemieckiego przyznano definitywnie puchar Challenge'u Polisce.

Mróż na Łofwie

RYGA, 14 IX. (PAT). Ubiegłej nocy zanotowano w okolicach Rygi 6 stopni mrozu. Chociaż się, że tak wczesne przy mrozki poczyniły znaczne szkody w ogrodach warzywnych.

który po raz pierwszy zabrał głos w generalnej dyskusji na zgromadzeniu ligi narodów, zwrócił uwagę, że nie zamierza wygłaszać słów pochwały pod adresem ligi narodów, gdyż słowa te w ustach członka rady mogłyby wyglądać jako egoistyczne samochwalstwo.

Zkolei Litwinow zwrócił uwagę na niedokończone prace ligi narodów w dziedzinie określenia napastnika i przypomniał słowa Aloisiego, głoszące, iż jeden tylko wypadek agresji ze strony Abisynji uprawniałby Włochy do wojny, gdyby zastosowano kryterja napastnika, ustalone w niektórych konwencjach międzynarodowych. Słowa te, zdaniem p. Litwinowa, oznaczają, że delegat włoski uznaje użyteczność formuły sowieckiej, przedstawionej w swoim czasie na terenie Genewy. Gdyby Włochy zamiast składania deklaracji, domagającej się wolnej ręki wobec Abisynji, przedstawiły dobrze umotywowaną skargę przeciw abisyńskiemu aktom napaści, zgodnie z określeniem napastnika, przyjętem przez ligę narodów, wówczas liga przyznałaby rację Włochom.

Następnie Litwinow przypomniał inną propozycję sowiecką, przewidującą przekształcenie zamierającej

konferencji rozbrojeniowej w światową konferencję pokoju, oraz dawny wniosek sowiecki, zmierzający do całkowitego, a nie częściowego rozbrojenia. Stwierdziwszy z ubolewaniem, że sprawa uzgodnienia paktu ligi narodów z paktem Briand — Kellog została ponownie odroczone mówca wyraża żal, iż komisja dla studjów europejskich wciąż znajduje się, za zgodą zgromadzenia ligi narodów, w stanie bezczynności.

Poddawszy krytyce inną doktrynę polityczną, zalecającą zawieranie paktów dwustronnych między państwami, Litwinow nawiązał następnie do mowy ministra Hoare, wyrażając zadowolenie, że sekretarz stanu W. Brytanji bronił idei bezpieczeństwa zbiorowego oraz zapewnił zgromadzenie o wierności rządu brytyjskiego dla tej idei.

Przechodząc od zagadnień ogólnych do spraw poszczególnych, mówca zajął się zatargiem włosko-abisyńskim, zapowiadając, że przedstawił Sowieta w radzie ligi lub w zgromadzeniu wypowiedź swój sąd o tej sprawie w sposób śmiały i bezstronny.

W tem miejscu Litwinow przypomniał, że rząd sowiecki w zasadzie jest przeciwny systemowi kolonial-

nemu i polityce sfer wpływów. Mimo to jednak, głównem dla niego zadaniem jest obrona paktu ligi i instytucji genewskiej, która została nadwyrężona przez pewne wypadki z przeszłości. Nie można pozwalać, aby przez nowe usiłowanie szkodzenia tej instytucji została ona w zupełności rozbita. Będziemy jej bowiem potrzebowali jeszcze — mówi Litwinow — wielokrotnie i bezsprzecznie w wypadkach, bardziej poważnych.

Anglija protestuje przeciwko transmisjom stacji włoskich

LONDYN, 14.9. (PAT) — Jak informuje „Daily Telegraph” brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do ambasady włoskiej w Londynie z formalnym protestem przeciwko transmisjom stacji radiowej włoskiej w Bari, która nadała w języku arabskim tendencyjne antybrytyjskie audycje.

Spadek cen bawełny

LONDYN, 14 IX. Z Kairu donoszą: W związku z zawiłą sytuacją międzynarodową

wagę ceny bawełny znacznie spadły. Egipskie towarzystwa ubezpieczeniowe pobierają podwójną premję za ubezpieczenia bawełny i innych towarów, przeznaczonych dla Afryki wschodniej. Na giełdzie w Aleksandrii panuje niepomyślny nastrój.

Tabela wygranych loterii na stronie 9.

Kara chłosty za usiłowanie włamania

— NOWY JORK, 14. 9. (PAT). — Jak donoszą z Wilmington w stanie Delaware, dwóch murzynów oskarżonych o próbę włamania oraz o obrabowanie ślepego starca, skazano na karę chłosty specjalną, ostro zakończoną 9-cio-palczystą dyscypliną oraz na karę 18 miesięcy więzienia. Kara chłosty wymierzona została na podwórku więziennym w obecności licznych widzów.

Serja przyszłych senatorów

Plk. Zawisłak kandyduje na Polesiu

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W związku z wyborami do senatu dowiadujemy się, iż ustalona już definitywnie została lista przyszłych senatorów z poszczególnych województw:

I tak w województwie warszawskim m. in. kandydować będzie ks. Jannusz Radziwiłł, w województwie lwowskim b. premier Kozłowski, Al. Domaśzewicz, b. pos. ukraiński Decykiewicz i ewentualnie b. pos. Rozmaryn.

W województwie krakowskim: wojewoda poznański Kwaśniewski, prezes akademii umiejętności Wróblewski i b. senator Bojko.

W województwie katowickim b. pos. N. P. R. Grajek.

Podniesienie bandery na S. M. „Piłsudski“

GDYNIA, 14 IX. (PAT) — W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste podniesienie bandery na statku „Piłsudski“. W uroczystości tej wzięli udział ministrowie Floyer-Reichman, Butkiewicz, Jędrzejewicz, wiceminister Piasecki, wicem. Korsaki

Katastrofa samolotowa

PANAMA, 14 IX. (PAT) — Trzymotorowy samolot komunikacyjny z niewyjaśnionych przyczyn spadł ze znacznej wysokości w dżungli, rozbijając się doszczętnie. 6 pasażerów i lotnik zabili się na miejscu.

Rekord w locie szybowcowym

LWÓW, 14 IX. (PAT) — W szkole szybowcowej w Bezmiachowej ustanowiony został nowy polski rekord długości lotu na szybowcu. Członek aeroklubu gdańskiego Ryszard Drgał zwał się w powietrzu w dn. 13 b. m na szybowcu konstrukcji inż. Czerwińskiego — 14 godzin i 38 min.

Znana Sól Morszyńska jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe przeczyszczenie. Cena 20 groszy. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

W województwie poznańskim b. min. Matuszewski, p. Lipski (brat ambasadora w Berlinie, hr. Bniński i prezes związku Legionistów p. Jakob.

Na Polesiu kandydować będą b. ambasador w Londynie p. Skirmunt i plk. ZAWISŁAK B. DOWÓDCA 28 P. S. K. w ŁODZI.

W województwie wileńskim kandydować będą b. premier Prystor, b. minister skarbu Zawadzki, sen. Abramowicz, p. Adam Piłsudski i p. Wańko wicz.

W województwie tarnopolskim — Ostap Łucki i plk Maruszewski, b. wojewoda tarnopolski, a potem poznański.

Na Wołyniu kandyduje b. premier Jędrzejewicz, wreszcie w województwie kieleckim — p. Doleżał.

Pozatem kandyduje jeszcze b. sen. Lubomirski i b. sen Roman, natomiast p. Tarnowski nie będzie kandydował.

Telegram

już ukazały się w sprzedaży dawno oczekiwane odbiorniki „kosmos“ i są do obejrzenia w firmach radiowych, których adresy wskazujemy na żądanie



K 81 MODEL 1936 r.
Tani 3 lampowy odbiornik, wysokiej klasy
Cena zł. 220.—

K 83 MODEL 1936 r.
Luksusowy odbiornik 3 obwodowy, 3 lampowy
Cena zł. 350.—

Bezpłatne prospekty wysyłamy na żądanie.

KOSMOS

WYSOKIEJ JAKOŚCI POPULARNE W CENIE
C. JORDAN • KOSMOS RADJO — WARSZAWA
WARECKA Nr. 1, RÓG NOWEGO ŚWIATA

Apel Hitlera do młodzieży

Szef polityki zagranicznej Rzeszy domaga się rewizji traktatów

BERLIN, 14 IX. (Tel. w „Głosu Porannego“).
Wczoraj, w piątym dniu zjazdu partyjnego hitlerowców w Norymberdze, Hitler wygłosił przemówienie do młodzieży hitlerowskiej, w którym między innymi powiedział:
„My nie mówimy, lecz działamy. Dziś mamy nowe wychowanie młodzieży. Wychowanie zaczęło się od dziecka i trwać będzie aż do dojrzałego człowieka. Każdy musi być jak najlepiej przygotowany do służby ojczyźnie fizycznie i duchowo a im wcześniej to wychowanie się zaczyna, tem lepiej. Chcemy tego rozwoju, aby naród niemiecki z radością, spokojnie i pewnie patrzył na swą młodzież i abyśmy na starość mogli być spokojni, że wyrosłe pokolenie jest dzieckiem naszego ducha i naszej rasy.
Nie zapominajmy jednak, że cnota i wszystkie te zalety znajdują wyraz tylko wtedy, gdy podlegają jednej woli i jednemu rozkazodawstwu. Nie nie

jest możliwe, jeśli nie rozkazuje tylko jedna wola, której wszyscy muszą słuchać. W ten sposób musimy wychować cały naród, aby gdziekolwiek ktoś jest powołany do rozkazywania, wszyscy inni go słuchali. W ten sposób stworzymy wielkie, silne mocarstwo, a nie śmieszna, bezsilna demokracja.
Inni może tego nie rozumieją, ale to może nam być obojętne.
Wierzęcie mi, przyjdzie kiedyś czas, gdy młodzież nasza będzie wspaniała, silna, zdrowa, wesola i miłująca pokój. Idźmy swoją drogą i nie chcemy krzyżować żadnej cudzej drogi. Niech nas również zostawi w spokoju na naszej drodze. Nikomu nie chcemy zrobić krzywdy i nikomu sobie krzywdy zrobić nie pozwolimy.
Musimy się stać silni. Nie chcemy być wśród ostatnich, lecz wśród pierwszych w koncercie narodów. I za to, że życie to zostanie spełnione, za

to wy mi jesteście odpowiedzialni!
Dlaczego Niemcy wystąpiły z ligi narodów
PARYŻ, 14. 9. (PAT). „Paris Soir“ zamieszcza obszerny artykuł kierownika urzędu polityki zagranicznej partii narodowo-socjalistycznej dr. Rosenberga, o ustosunkowaniu się Trzeciej Rzeszy do zatargu włosko - abisyńskiego.
Po przeprowadzeniu analizy rozszereż włoskich do posiadania kolonii i określenia polityki angielskiej w tej sprawie, autor poświęca dłuższy ustęp omówieniu okoliczności, jakie zmusiły Niemcy do wystąpienia z ligi narodów.
Rosenberg twierdzi, że Niemcy zmuszone były opuścić instytucję genewską, gdyż służyła ona interesom wielkich mocarstw, uzbrojonych po uszy, tolerowała krzywdy, wyrządzone Niemcom przez traktat wersalski i nie chciała zgodzić się na dozbrowienie Rzeszy.
Obecna propaganda chce przypisać Rzeszy niemieckiej fantastyczne plany w związku z konfliktem włosko - abisyńskim. Tymczasem Niemcy zajęte są wykonywaniem programu reorganizacji swego systemu społecznego i nie mają zamiaru przerywać tej pokojowej pracy. Niem-

cy z zadowoleniem przyjmą do wiadomości fakt, jeżeli w jakimś państwie obudzi się głos, wykazujący niesprawiedliwość traktatu wersalskiego w stosunku do Niemiec.
Nadszedł czas przeprowadzenia rewizji pod tym względem. Niemcy chętnie widzieć będą ułatwienie konfliktu włosko - abisyńskiego na drodze kompromisu. Decyzja w tej mierze zależy może jednak nie tyle od ligi narodów, do której Rzesza w dalszym ciągu nie żywi zaufania, ile do Londynu, Paryża i Rzymu. W końcu Rosenberg wypowiada się przeciwko systemowi bezpieczeństwa zbiorowego i zbiorowego pokoju, uważając że hasła za jedynie mgliste formuły propagandy politycznej.
Specjalne szkoły dla dzieci niaryjskiego pochodzenia
FRANKFURT N. M. 14. 9. (PAT). — Podano przez radio szczegółową interpretację ustawy o żydowskich szkołach ludowych na terenie Rzeszy, do których uczęszczać muszą wszystkie dzieci żydowskie.
Do szkół tych mogą uczęszczać także i dzieci, których matka lub ojciec nie są aryjczykami. Natomiast pozostaną w szkołach czysto aryjskie dzieci, które mają dziadka lub babkę niaryjskiego pochodzenia.

Halina Halpernowa

po powrocie, poleca w wielkim wyborze najnowsze modele kapeluszy na sezon jesienny i zimowy.

UL. PIOTRKOWSKA 85.

Telef. 108-92.

Dziś start balonów o puchar imienia Gordon-Bennetta

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:
Wczoraj o godz. 16-ej rozpoczął się na lotnisku Mokotowskim nadzwyczaj ciekawie zapowiadający się meeting lotniczy, będący piękną oprawą startu 13 balonów o puchar Gordon Bennetta.
W zlocie gwiazdzistym wzięło udział 17 samolotów z poszczególnych aeroklubów polskich (cztery z Aeroklubu gdańskiego) i jedna maszyna francuska, pilotowana przez p. Octave Pon-ton d'Amecourt.
Kolejność dzisiejszego startu balonów, biorących udział w zawodach o puchar Gordon - Ben-

netta, ustalono drogą losowania następująco:
Bruxelles (Belgia), U. S. A. (St. Zjedn. A. P.), Alfred Hildenbrandt (Niemcy), Maurice Mallet (Francja), Zurich III (Szwajcaria), Toruń (Holandia), Kościuszko (Polska), Belgica (Belgia), Erich Deku (Niemcy), Lorraine (Francja), Warszawa II (Polska), Deutschland (Niemcy), Polonia II (Polska).
Po losowaniu wręczono zawodnikom koperty, zawierające dzienniki lotu, meldunki ciężarkowe, blankiety telegraficzne, wizy zagraniczne i inne przedmioty.
Zainteresowanie zawodami o

puchar Gordon - Bennetta jest ogromne, zarówno w Polsce, jak zagranicą, czego sprawdzianem będzie przybycie do Warszawy 96 dziennikarzy zagranicznych.
*
Wśród lotników balonowych znajduje się, jak wiadomo, asystent dr. Piccarda dr. Tilgenkamp, który wystartuje na balonie „Zurich III“. Wczoraj dr. Tilgenkamp oświadczył dziennikarzom, że prof. Piccard postanowił już swój przyszłoroczny lot do stratosfery odbyć na balonie polskiej konstrukcji. Oferta naszych państwowych warsztatów balonowych najlepiej mu odpowiada.

Finałowe walki w cyrku „Sport-Palace“

W pierwszej parze niezwykle awanturę wywołał Schikat w walce ze spokojnym Miazia. Nie mogąc sobie dać rady z doskonałym technicznie polakiem, zaczął dopomagać sobie pięściami, wywołując głośne protesty widzów. W tem zamieszaniu w chwili gdy Schikat wdał się w kłótnię z arbitrem, Miazio błyskawicznie powalił go na łopatki.
Nie mniejsze awantury były podczas walki Nielsen z Szymkowskim. Ostatecznie Szymkowski tak zdławił niekonem kanadyjczyka, że Nielsen nawiązał się poddał się.
Z powodu nawału materiału aktualnego codzienny odcinek sensacyjnej powieści p. t. „Lew abisyński się broni“ ukaże się dopiero w dniu jutrzejszym.

Krauser znów zademonstrował swą wysoką klasę, rzucając Niemca Kriena na obie łopatki efektownym mylnikiem z odwrotnego pasa.
Atrakcyjna walka Tornowa z groźnym Renoldem skończyła się w 30 min. zasłużonym zwycięstwem Tornowa.
Dziś w niedzielę sensację budził walka amerykańska między Schikatem a Krauserem. Na żądanie Schikata walka będzie się toczyła bez przerwy i bez ograniczenia rmd. Kriena walczy z Zeisigiem. Ciekawie zapowiada się walka Grabowskiego z brutalnym Reulannem i Szymkowskiego z Benoldem. Wreszcie Miazio walczy z Trawagierem. Wszystkie walki prowadzone będą aż do bezwzględnej rezultatu, co potęguje zainteresowanie dzisiejszymi walkami.

Światła i cienie polskiego transatlantyku

Co głosi Linja Gdynia-Ameryka i jak jest w istocie

(Od własnego korespondenta „Głosu Porannego“)

Gdynia, we wrześniu.

I przybił do naszych brzegów M/S „Piłsudski”. (M/S oznacza skrót wyrazów angielskich „motor-ship” — „Piłsudski” jest motorowcem, napędzanym silnikami Diesla). Dziwne więc było, gdy przed paru dniami prasa polska zamieściła weneckie zdjęcie „Piłsudskiego” (podczas wycieczki) i zaopatrzyła fotografję objaśnieniem: „parowiec „Piłsudski” na wodach włoskich...” („Głos Poranny” stanowi jeden z nielicznych wyjątków...) Stop! Przecz z dygresjami.

I przybił do naszych brzegów... Jakże to wygląda zbliska to cudo, o którym od tylu miesięcy jest pełno na papierze w eterze?

Przy nadbrzeżu pięknego Dworca Morskiego, na którego pierwszym piętrze rozpięta się szeroko i dumnie prywatne przedsiębiorstwo „Gdynia—Ameryka Line”, „leży” — wedle żargonu portowego — „Kista” o „dwu pąpach”, jednym słowem „dwupąpowiec” — wszystko w żargonie portowym. Ale tu znowu dygresja — przepraszam.

Trzeba było dużo zachodu i nadludzkiej starania, aby być do puszczonego do łaski obejrzenia tego ósmego cudu świata. Nie pomagały legitymacje międzynarodowego związku dziennikarzy, nie działało zaświadczenie redakcji, upoważniające do występowania w roli oficjalnego wysłannika pisma.

P. komandor J., obwieszony orderami, błyszczący bielą swej czapki marynarskiej był dnia tego nieubłagany „zasadniczy”, „nie wpuszczamy nikogo”.

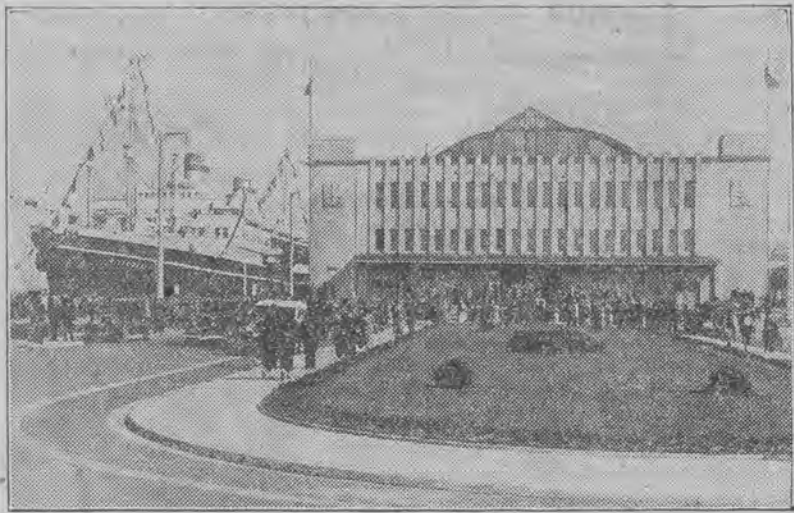
Panie komandorze i linjo „Gdynia — Ameryka”

— O ile dopieścić zaszczytu, wasza, bądź co bądź, prywatna impreza została (nolens volens: niema innych okrętów jeszcze) uznana za akt quasi państwowy, o ile podobna wasza, „kisliv” widnieje na polkach znaczków pocztowych, a cziób waszego motorowca nosi imię Bohatera Narodu, to należałoby traktować chwilę przybicia „Piłsudskiego” jako „dobro ogólne”. Właśnie dlatego, że prywatny akt stał się ewentualnie narodowym należało umożliwić, zwyczajem „odwiecznym”, przedstawicielom opinii publicznej asystowanie przy „czystościach”.

Fanowie w białych czapkach nie mają jeszcze doświadczenia, nie znają się na europejskich zwyczajach, są „młodzi” (chciałoby się rzec „zieloni”), są za mali, aby spokojnie, z równowagą wytrzymać wielki moment, jakim jest otrzymanie nowoczesnego okrętu. Panowie w białych czapkach zapomnieli snąć, że nie są celem dla samych siebie, że nie publiczność (i jej opinia — prasa) żyją dla „Gdynia — America Line”, ale że jest wprost naodwrot. Banalne, trywialne, lecz prawdziwe.

Ale przejdźmy do pozytywnej pracy, do oceny nowej jednostki naszej floty handlowej.

Pozostawmy na uboczu ofi-



Transatlantyk „Piłsudski” obok pięknego dworca morskiego w Gdyni.

cialne momenty i oficjalne zachwyty na nutę „majestatyczny kadłub zbliżał się wesoło do nadbrzeża”, „o godz. tej i tej wstąpił na pokład p. radca X, a orkiestra odegrała to a to”, „okrzykiem rozentuzjowanego tłumu nie było końca” i t. p.

Dość na tem, że punktualnie z godzinnym opóźnieniem, przybił do brzegów Polski M/S „Piłsudski”, przywoząc wycieczkę „naokoło Europy”.

Nim pasażerowie zdołali opuścić pokład, już wpuszczono nań „co było lepszego” w Gdyni, a wśród tych miejscowych przedstawicieli gdyńskiej prasy. (Ci starali się już od niepamiętnych czasów o zezwolenie wstępu — o karty „białe” i te lepsze, uprawniające do wstępu na pokład, „żółte” z podpisem samego komandora Jacynicza). Nawiasem mówiąc, również i piszący te słowa należał do tych wybranych, których niegodne stopy dotknęły dnia tego pokładowych desek naszego kolosa.

Z wody występuje ciemna masa. Kadłub malowany na czarno — (względy oszczędnościowe?). U góry biała, pękata partja, łyskająca szkłem, „bulajów” — okien, w języku marynarskim. Całość wygląda niezgrabnie. Kominy trochę za bardzo wysunięte ku przodowi, psują nieco harmonję tem, że przez zbytne górowanie nad całością, tworzą pewną przerwę i niepokój w łączności linii zasadniczej. Poza tem rażą one przesadnym, pretensjonalnym przekrojem aerodynamicznym (tonnażu, opisu urządzeń wnętrza i maszyn, długości, szerokości i t. d. nie podaje, gdyż starczyłoby to przeczytać prospekt „Linji”). Z rozczarowaniem spogląda na okręt, gęsto zapelniający nadbrzeże, publiczność. To nie tak, jak sobie to wyobrażano i nie tak, jak pisano w prospektach. Może z „lotu ptaka” prezentuje się korzystniej. „Za wysoki jakiś, wygląda jakby się miał przewrócić — taki pękaty,

nieporęczny”. „Inaczej wyglądał francuski „Colombie”, lub belgijski „Leopoldville”, które widzieliśmy w Gdyni”.

Takie słycać było głosu na



Zapraszamy na ucztę winogronową do zawsze słonecznej Jugosławji

Wycieczki towarzyskie wypoczynkowe. Zapisy i inform.: ORBIS — Wszystkie oddziały oraz FRANCOPOL, Warszawa, Mazowiecka 9.

Fortuna w Wilnie



W pierwszym dniu ciągnięcia IV-ej klasy 33-ej Loterii Państwowej wygrana 50.000 zł. padła na nr. 131.710. Jedną z ćwiartek tego numeru nabyli, wyobra-



zeni powyżej na fotografii, pp. Franciszek Gębicki, Aleksander Trojanowski i Jan Golaszewski, zamieszkałi w Wilnie.

Na fotografii obok widzimy p. Anielę Bajewską, właścicielkę drugiej ćwiartki tegoż numeru, również obywatelkę Wilna. Trzecia ćwiartka należy do wilnianina, p. Jana Mokrackiego.

Przy sposobności przypominamy, że 18 października rozpocznie się ciągnięcie I-ej klasy 34-ej Loterii, która, oprócz zwykłych wygranych ze 100 i 50 tysiącami na czele, posiada jeszcze cztery wygrane dzienne po 25.000 zł. każda.

ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCYNĄ WIELU CHOROÓB (kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry), kuracja ziołami **CHOLEKINAZA H.** Niemojewskiego polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie.

Teatr Rozmaitości tel. 112-25

Przed rozpoczęciem sezonu zimowego w Warszawie jeszcze tylko kilka gościnnych występów znakomitego teatru

„ARARAT”

Trzeci tydzień rekordowego powodzenia przebojowego programu p. n.

„A gedyle oif der Bube”

Dzisiaj 2 przedstawienia: o godz. 4.30 pp. po cenach zredukowanych i o godz. 9.30 w. po cenach popularnych.

„PALACE” (Piotrkowska 108) Dzisiaj powtórzenie premiery! **NADPROGRAMY!**

Najwspanialsze arcydzieło europejskiej produkcji „Universalu” 1935 | 36 r. **mówione po niemiecku**
Syn marnotrawny (DER VERLORENE SOHN). — Film nagrodzony złotym medalem na tegorocznej Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji. — W roli tytułowej: **LOUIS TREKKER** najgenialniejszy aktor i reżyser Europy, ulubieniec kobiet całego świata.

Dzisiaj od 12—4 **2 poranki** ceny miejsc od

80 GR.

Mieczysław Bung.

MYDŁO i PUDER
DLA DZIECI?



TO OCZYWIŚCIE
BEBE SZOFMANA
OD LAT 35 NA STRAŻY ZDROWIA DZIECKA

Co pchnęło Czakównę do zbrodni

Przyjaciel zaraził ją chorobą weneryczną, a o tem wiedziała jedynie Gierasówna

„Znała moją tajemnicę, dlatego ją zamordowałam” — to jest konkluzja, to jest powód, jaki podała Marja Czakówna, 15-letnia zbrodniarka, na swoje jedyne usprawiedliwienie.

I władze śledcze stanęły znów wobec zagadki, cóż to mogła być za tajemnica, która tak zepsuła dziewczynę pchnęła aż od popelnienia morderstwa.

Zacząło się znów zmuszanie do dochodzenia, śledztwo, wreszcie sprowadzono lekarza. I tu nastąpiło rozwiązanie całej zagadki. Okazało się, iż Czakówna zaraziła się chorobą weneryczną.

Dalsze śledztwo potoczyło się już dość gładko.

„Znała moją tajemnicę, dlatego ją zamordowałam” — to jest konkluzja, to jest powód, jaki podała Marja Czakówna, 15-letnia zbrodniarka, na swoje jedyne usprawiedliwienie.

W toku śledztwa wyłoniła się na światło dzienne jeszcze jedna ciekawa postać, woźny kinoteatru „Promień” w Krakowie, niejaki Karol Formanek, starsze lat 65.

On był właśnie tym, który zwał biał do kina Gierasównę, dawał jej wolne wejścia, a potem zwał ją podczas nieobecności swej żony do siebie do mieszkania.

Formanek był przedmiotem drwin uliczników. Wołali za nim chłopcy na ulicy: „Oddaj Bibkę” (Było to zdrobniałe przezwisko Gierasówny). Wiedziała o tem

Czakówna, ale ta, jeśli ją tak nazwać można, tajemnica, nie była tak ważką. Tego rodzaju zwyrodniałców co Furmanek, którzy utrzymywali intymne stosunki z Gierasówną i Czakówną, było więcej, natomiast przyjaciel od serca i ta choroba weneryczna była tajemnicą, którą znała jedynie Gierasówna i ta tajemnica nie mogła ujrzeć światła dziennego. To było bezpośrednim powodem morderstwa, to było powodem, że 15-letnia dziewczyna zarzuciła swej koleżance śmiertelną pętlę na szyję.

Bezpośrednio po zabójstwie Czakówna trzymała się dobrze. W ogniu krzyżowych pytań nie mogła dłużej panować nad sobą i załamała się. Wśród łkania i szlochu wyznała okrutną prawdę. Stan ten nie trwał jednak długo. Gdy w godzinę później

wyjechała z władzami śledczymi na Sikornik, była już opanowana. Ze spokojem przechodziła obok miejsca czynu, wskazując poszczególne etapy swej ostatniej drogi. Obecnie, przebywając już w murach więzienia św. Michała, zachowuje zupełny spokój, oczekując dalszych wypadków.

Wypadki te obejmą w pierwszym rzędzie zakończenie śledztwa sądowego. Potrwa ono przy puszczeniu jeszcze około trzech tygodni, poczem akta skierowane będą do prokuratury, celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Zgodnie z ustawą, Czakówna winna odpowiadać przed sądem dla nieletnich. Przed sądem tym odpowiadają wszystkie osoby, które w dniu rozprawy nie ukończyły 17-go roku życia.

W Małopolsce niema jednak jeszcze instytucji sądów dla nieletnich i dlatego Czakówna — według wszelkiego prawdopodobieństwa — odpowiadać będzie przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Zgodnie z ustawą będzie ona poddana badaniu przez biegłych — lekarzy, których orzeczenie załączone będzie do akt sprawy.

W akcie oskarżenia Czakówna będzie prawdopodobnie oskarżona o zbrodnię zabójstwa z art. 225 par. I. Artykuł ten przewiduje karę więzienia od lat pięciu aż do dożywotniego, względnie karę śmierci. Znaczący jednak należy, iż postanowienia te nie odnoszą się do Czakówny, jako do nieletniej, która może być jedynie zasądzona na umieszczenie w domu poprawczym. Niemniej jednak rozprawa sądowa zapowiada się nie zwykle sensacyjnie, gdyż dosłono straszne koleje życia dwóch młodych dziewcząt, wychowujących się bez opieki i zdanych na łaskę i niełaskę przeróżnych wykończycieli.

Dr. med.
H. LUBICZ
powrócił
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Cegielniana 7, tel. 141-32.
Przyjmuje od g. 8 — 10, 12 — 2, 5 — 8
w niedziele i święta od 9 — 11.

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprówkiewicza (Nowomiejska 15); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56); M. Rozenbluma (Śródmiejska 21); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95); H. Skwarczyńskiego (Kątna 54); L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

REJESTRACJA ROCZNIKA 1917 — W dniu jutrzejszym do rejestracji w biurze wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165 powinni zgłosić się mężczyźni urodzeni w roku 1917, zamieszkał na terenie III komisariatu policji o nazwiskach rozpoczynających się od liter Z, Ż, Ź, oraz mężczyźni, zamieszkał na terenie X komisariatu o nazwiskach rozpoczynających się od liter N do Z włącznie.

JUTRO DODATKOWA KOMISJA POKOROWA. — Jutro, w poniedziałek, dnia 16 września r. b. w lokalu biura wojskowego magistratu (Piotrkowska 165) urzędować będzie dodatkowa komisja pokorowa dla PKU Łódź - Miaso i na którą winni stawić się poborowi urodzeni w latach 1914, 1913 i 1912, którzy z jakiegokolwiek powodów nie stawili się w oznaczonych terminach do przeglądu wojskowego, oraz poborowi rocznik w starszych, nie posiadający jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkał w obrębie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji.

KOLLONTAY jest lepsze...
pierze, chroni, oszczędza

Dzisiaj wybory senatorów

O godz. 10 rano zbierze się w radzie miejskiej kolegium wojewódzkie

Dzisiaj o godz. 10 rano zbierze się w gmachu rady miejskiej wojewódzkie kolegium wyborcze do senatu, celem dokonania wyboru senatorów.

Jak już donosiliśmy, będzie to druga i ostatnia już faza dwustopniowych wyborów senatorskich. Zebranie wojewódzkiego kolegium, na które przybędzie ogółem 193 delegatów, wyłoni z pośród siebie specjalną komisję w składzie 15 osób, która to ko-

misja ustali nasamprzód kandydatury, a potem przedstawi je kolegium wyborczemu. Na czas trwania obrad komisji obrady kolegium będą przerwane. Obrady komisji są niejawnymi i jej uchwały zapadają większością głosów.

Po wznowieniu obrad kolegium, przewodniczący ogłosi listę kandydatów na senatorów, ułożoną przez komisję.

Na listę kandydatów może być wpisany tylko ten kandydat, który wyraził zgodę na kandydowanie, choćby telegraficznie.

Liczba kandydatów na liście, ułożonej przez komisję, nie może przekraczać podwójnej ilości mandatów senatorskich, przypadających na województwo łódzkie, t. zn. 10. O kolejności umie-

ściślejsze, przyczem skreśla się z listy nazwiska tych kandydatów, którzy w pierwszym głosowaniu otrzymali najmniejszą ilość głosów. W głosowaniu ściślejszem każdy delegat ma prawo oddać tyle głosów, ile mandatów pozostało do obsadzenia.

Po wyborze senatorów, kolegium wybiera zastępców.

Z wyniku wyborów sporządza się protokół, który przewodniczący kolegium, dr. Tomaszewski, prześle do głównej komisji wyborczej.

Wczoraj podaliśmy przypuszczalne nazwiska kandydatów na ogólną ilość 5-ciu senatorów z województwa łódzkiego. W liście tej mogą — rzecz jasna — zajść w ostatniej chwili zmiany. W każdym razie za rzecz pewną uchodzi, iż na kolegium wysunie te zostaną nazwiska gen. Hubickiego, dr. Tomaszewskiego i b. pos. Malinowskiego.

DR. MED.
Szymon Grinberg
Piłsudskiego 55, tel. 168-58
powrócił
przyjmuje od 3-ej do 5-ej pp.

szczenia kandydatów na liście rozstrzyga przewaga głosów. Oprócz tego, jak wspomnieliśmy już w dniu wczorajszym, grupa delegatów złożona z 20 osób, ma prawo zażądać wpisania na listę również i jej kandydata.

Delegaci kolegium głosują kartkami, głosowanie bowiem jest tajne i odbywa się zapomocą specjalnych kart.

Za wybranych senatorów uważa się kandydatów, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyniku, albo da wynik tylko częściowy, następuje głosowanie

Po dłuższym pobycie w Paryżu zaopatrzyłam swój salon w **WIELKI WYBÓR NAJNOWSZYCH MODELI PARYSKICH**
LEWENSZTAJNÓWNA
UL. NAWROT 1a. — TELEFON 140-86

Przypadkowe aresztowanie pary nieuczciwych dyskoterów

Przed kilkoma miesiącami w wydziale śledczym złożyła zameldowanie Rywka Kon zam. przy ul. Śródmiejskiej 56, że Moszek Zylberg i matka jego wzięli od niej weksle na 3000 zł. do zdyskontowania i ani wksła, ani gotówki nie zwracają. Naskutek tego zameldowania policja wszczęła dochodzenie. W mie-

dzyczasie okazało się, iż zarówno Moszek Zylberg jak i matka jego nie są nigdzie meldowani i ukrywają się przed władzami za cały szereg sprawek, które mają na sumieniu.

Wczoraj podczas obławy jeden z funkcjonariuszy policji śledczej podczas rewizji dokonanej w mieszkaniu przy ul. Mielczarskiego nr. 1 natknął się na jakąś starszą kobietę i młodzieńca, którzy nie umieli się wylegitymować. Po sprowadzeniu ich do wydziału śledczego okazało się, iż zatrzymanymi są właśnie Moszek Zylberg i matka jego.

Wobec tego matkę i syna osadzono w więzieniu do dyspozycji sądziego śledczego.

W. TOMASZEWICZ
Chirurg
przeprowadził się
na ul. Nawrot 7
Tel. 180-83
przyjmuje 4 — 6 w.

BANK HANDLOWY W ŁODZI
Spółka Akcyjna — Al. Tadeusza Kościuszki 15
ma jeszcze do wynajęcia
SAFES
na dogodnych warunkach poczynając od 4 zł. miesięcznie
Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra, itp., lecz zanieś je do **Sale'u**

przez **KOWALSKINĄ**
KTOJĘ NIE PRZY UDOPCZYNYCH
BOLACH GŁOWY
FABR. CHEM. FARM. „P. KOWALSKI” WARSZAWA

Szöke Szakall
Tibor v. Halmay
Ernest Verebes
Rozsi Barsonyi
zapowiadają swój przyjazd do Łodzi

Hemoroidy

są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Capit Anusol
Goedecke

Do nabycia w aptekach.

Bajka o zatruciu „Kogutkami”

W związku z wiadomością, podaną w jednym z pism łódzkich, jakoby 64-letnia Eufemja Krupowska, cierpiąc na silny ból zęba zażyła kilkanaście proszków „z kogutkiem” i zapadła na zdrowiu z tego powodu, możemy wyjaśnić, że wiadomość ta jest pozbawiona zupełnie prawdy. Krupowska istotnie po zażyciu tak ogromnej dawki proszków, zapadła w sen, ale wkrótce przebudziła się już bez bólu i jest obecnie zupełnie zdrowa. Proszki „z kogutkiem”, zatwierdzone przez władze, są, jak wiadomo, doskonałym środkiem uśmierzającym ból, a przytem zupełnie nieszkodliwe dla zdrowia.

Film „Bengali”

ma zapewnione w Łodzi długotrwałe powodzenie

Może mnie ktoś nazwie dziwakiem, ale przyznam się szczerze i otwarcie, że nie jestem zwolennikiem kina i trzeba niebylejakiej okazy i siły, żeby namówić mnie na obejrzenie obrazu. To też skrzywiłem się niemilosierdzie, kiedy mi w redakcji oznajmiono, że mam napisać recenzję z „Bengali”.

W pierwszej chwili chciałem mi się tę scedować na któregoś z kolegów, ale reklama dotychczasowa i głosy o filmie zachęciły mnie i poszedłem do Grand-Kina.

Na szczęście przyszedłem dość późno, by nie oglądać wszelkich możliwych reklam i dodatków PAT'a, w chwili bowiem, kiedy zajmowałem miejsce, ukazał się na ekranie napis „Bengali” a w chwilę potem rozległa się już muzyka wprowadzająca... Dziwna, niepokojąca muzyka. Jakis konglomerat dźwięków, niosący z sobą wszystko to co przyzwyczajaliśmy się znać pod nazwą Indje. Jakies perwersyjne lenistwo i gorączkę czy nu, maskę chłodu i opanowania pod którą tętni niespokojna gorąca krew tajemnicze poszepty dżungli, zdradę kryjącą się na każdym kroku, w każdym słowie. A potem obraz... Od pierwszej do ostatniej sceny trzymający w napięciu widza, zmuszający do przeżywania wspólnie z bohaterami wszystkich przygód, przejść obraz potężny, zrobiony z kolosalnym rozmachem, rozsadzający wąskie ramy ekranu, a przytem cudow-

nie bezpośredni, bez namiętności, kwiatyzmu, prosty i szczerzy, jak życie, jak bohaterzy tego obrazu oficerowie 41 pułku lansjerów ben-

GRAND-KINO

REKORD POWODZENIA
w ciągu 4 dni już 12.000
osób oglądało

BENGALI

Pocz. o godz. 12-ej.
Passe-partouts bilety ulgowe
i bezpłatne nieważne

GIMNASTYKA I TANIEC DLA WSZYSTKICH

Począwszy od 4-letnich dzieci, które w godzinach porannych mają swoją od dzielną klasę, przyjmowane są do szkoły tańca art. i rytmiki Paszkówny i Góralskiej dzieci i panienki w różnym wieku, bowiem każda znajdzie dla siebie odpowiednią klasę i poziom, a to dzięki rozszerzeniu działalności szkoły również na godziny przedpołudniowe. Lokal szkolny został odnowiony i przystosowany wyłącznie do użytku szkoły taneczno-gimnastycznej. Również panie mają możliwość poćwiczyć kilka razy tygodniowo w godzinach przedobiednich, zaś panie pracujące, wieczorem. Ogród należący do szkoły służy uczniom do odpoczynku, a dzieciom do zabaw.

W końcu bież. roku szkolnego odbędzie się egzamin użycie III kl. zawodowej, które po uzyskaniu świadectwa mogą pracować samodzielnie, jako pedagogiczki tańca art. i gimnastyki. Do najmłodszej klasy zawodowej przyjmowane są kandydatki odpowiednio uzdolnione, mające ukończonych lat 15. Przedmioty taneczno-pedagogiczne pozostają w rękach kierowniczk szkół. Tamary Góralskiej, gimnastyki i rytmiki udziela Halina Waldman.

Początek zajęć w szkole nastąpi jutro, w poniedziałek, 16 września.

„WYPRAWY KRZYŻOWE”
Mistrz reżyserów, Cecil B. de Mille, twórca najpotężniejszych arcydzieł filmowych świata („Dziesięcioro przykazań”, „Król królów”, „W cieniu krzyża”, „Kleopatra”) stworzył nowe wspaniałe arcydzieło o wartościach niepospolitych — „Wyprawy krzyżowe”, potężny epos bohaterki o milionach ludzi związanych wspólną ideą i walczących pod jednym znakiem, stworzył precyzyjną opowieść o męznym królu Anglii, Ryszardzie Lwie Serce i jego ukochanej księżniczce Berengarii.

„Wyprawy krzyżowe” szalonym rozmachem realizacyjnym, monumentalnością dekoracji, przepięknym wnętrzem, barwnością kostiumów — wprawia w zdumienie kinomanów całego świata. Cecil B. de Mille przeszedł tym razem samego siebie. Ogromu włożonej pracy nie da się opisać, możemy tylko podać dla orientacji cyfry: koszt „Wypraw krzyżowych” wyniósł 3 miliony dolarów, nakręcanie filmu trwało 13 miesięcy i brało w niem udział około 30.000 ludzi, t. j. artystów, statystów, współpracowników artystycznych i technicznych.

Uroczysta premiera „Wypraw krzyżowych” w Łodzi odbędzie się już jutro w kinie „Europa”.

WATALINA

lekka, ciepła i niepogrubiająca, specjalność firmy

EDMUND BOKSLEITNER
Łódź, Sienkiewicza 79.
Tel. 141-79.

Tylko pięć zgłoszeń przy zezwoleniach przywozu

Według ostatniego okólnika min. skarbu, wydanego w porozumieniu z min. przem. i handlu, pozwolenia na przywóz towarów zakazanych mogą być częściowo wykorzystywane nie więcej jak przy 5 zgłoszeniach celnych, bez względu na to, czy zgłoszenia te składane są jednocześnie czy w pewnych odstępach czasu.

Jeżeli strona przy 5 zgłoszeniach celnych nie wyczerpie kontyngentu, podanego w danym pozwoleniu, to traci prawo do wykorzystania reszty na podstawie tego pozwolenia, choćby okres ważności pozwolenia jeszcze nie minął.

W związku z tem niedopuszczalne jest doklekanie do pozwolenia dalszych kartek (przydłużników), przeznaczonych do odnotowania częściowych odpraw.

Zarządzenie to dotyczy pozwoleń przywozu, wystawianych z datą 1 października 1935 r. i późniejszą; pozwolenia wystawione przed tym terminem mogą być wykorzystywane na dotychczasowych warunkach.

Artur Balsam i Teodor Ryder grają w łódzkim radjo

W warunkach dzisiejszej egzystencji naszego społeczeństwa, w warunkach, przy których praca artystów wogóle, a muzyków w szczególności, spotyka się z wielkimi przeszkodami, kiedy wielka sztuka o czach tysięcy niby czujących i myślących jestestw nie ma prawa boskości, kiedy te kwiaty piękna wędzną pod wpływem uroźnego oddechu kulturalnych mas, w takich warunkach trudnym będzie zadanie porużyć nysli i serca do słuchania muzyki, której zmechanizowanie przyczyniło się raczej do ślępienia niż umuzykalnienia ogółu. Jesteśmy w przededniu otwarcia sezonu koncertowego, który, prawdopodobnie jak i w roku ubiegłym, będzie miał charakter przypadkowości i bezplanowy, gdyż miasto nasze w zgonie nieodżałowanej pamięci Alfreda Straucha, który dzierżył mocną rękę na pulsie ruchu muzycznego, poniosło niepowetowaną stratę.

Tą pierwszą jaskółką, zwiastująca poruszenie się tętna naszej regionalnej sztuki muzycznej w sensie sił wykonawczych była czwartkowa audycja, na dana przez łódzką stację radjową. Złożyły się na to dwie popularne siły naszego grodu: dyr-

Teodor Ryder i Artur Balsam. W pierwszym miasto nasze posiada pierwszorzędną siłę pedagogiczną: profesora muzyki, pianistę, dyrygenta, korepetytora chórów, muzykologa w jednej osobie, drugi jest jednym z plejady tych rzadkich, o których się zwykło mówić, że jest chlubą miasta, które go wydało. Usłyszeliśmy oryginalne utwory fortepianowe na cztery ręce: Sonatę D-dur Mozarta, 2 obrazki Schumann'a oraz Suitę z 4-tej części Debussy'ego. Wykonanie było bardzo precyzyjne, gdyż obydwaj artyści stworzyli jednolity i spójny organizm, wykazali subtelne poczucie frazy melodyjnej, technikę przejrzystą i lekką, fraktowanie instrumentu szlachetne i pełne wdzięku.

Podkreślam tę audycję konstatając, że kierownictwo łódzkiej radiostacji uczyniło krok naprzód w doborze zarówno sił, jak i rodzaju słuchowiska muzycznego. Lepiej późno, niż nigdy... Coprawda trudno w małej przekątnikowej stacji zakroić coś na większą skalę. Łódź domaga się normalnej stacji na dawczej, posiada bowiem dość własnego materiału, by należyście programy wypełniać.

F. Halpern.

Dnia 14-go b. m.

otwarta została APTEKA

M. Wagnera, ul. Piotrkowska 67.

Dźwiękowy kino-teatr
„CAPITOL”
Dziś pocz. o 12.30

Dziś prezentujemy!

Trzy gwiazdy w jednym filmie!

Joan Crawford, Clark Gable, Robert Montgomery
„Mężowie do wyboru”

Film, pogodniejszy, niż najweselsza komedia. Reż. znakom. S. Van Dyke'a. — Nadprogram: Aktualności PAT.

Wycieczka do Paryża

Odjazd 5 października — zł. 480.—

Zapisy Wagons-Lits Cook

Piotrkowska 68, tel. 170-70

Jutro w kinie „EUROPA”

premiera najpotężniejszego widowiska filmowego

WYPRAWY
KRZYŻOWE



korona twórczości Cecil B. de Mille'a
realizatora filmów „Dziesięcioro przykazań”,
„Król Królów”, „Bunt młodzieży”, „Kleopatra”
i wielu innych

Pełna tabela wygranych

8-go dnia ciągnięcia IV-ej klasy 33-ej Loterii Państwowej

W ósmym dniu ciągnięcia loterii—główne wygrane padły na następujące numery:

10,000 zł. — 59274.
5,000 zł. — 2143, 20368, 32425, 55728, 80604.

2,000 zł. — 22522, 37793, 39314, 44032, 49560, 53742, 85287, 89376, 92797, 123037, 158654, 138926, 142536, 149825, 162877, 169235, 175549.

1,000 zł. — 3403, 17368, 23247, 24684, 25470, 27548, 29312, 35874, 57510, 58991, 66122, 66294, 66661, 67199, 69161, 73022, 75237, 75245, 80608, 85355, 91638, 93780, 96038, 103990, 107985, 108669, 112219, 112401, 112883, 126029, 128215, 144556, 150454, 151939, 156268, 166407, 167845, 173653, 177665, 113882.

Po 200 zł.:
5 6 10 438 67 785 882 931 1046 268 665
925 2153 82 269 434 528 604 963 3032 5 258
807 51 959 94 4118 25 227 76 327 45 408 707
808 5072 675 6323 77 543 804 973 7037 101 266
301 441 528 601 812 85 8167 211 340 697 880
931 87 9004 81 114 273 526 683 713 21 31 834
87 941

10000 23 163 544 602 720 11269 678 852 915
12050 82 161 254 74 331 95 461 86 622 710 21
13045 94 265 96 327 576 602 60 14023 80 165
82 305 408 20 91 949 15183 99 237 40 614 771
946 98 16039 48 139 228 446 932 52 12109 90
412 77 630 702 937 18267 612 16 67 88 805 7
19095 224 438 615 36 50 66 95

20095 159 540 909 21213 24 451 631 46 787
22124 230 44 75 33 98 472 64 89 986 23161
245 772 84 88 98 318 805 24041 125 277 441
534 81 654 759 25008 10 107 334 402 83 9 97
505 28 664 9 756 26111 202 319 41 517 770 871
935 79 27008 24 125 281 447 69 664 28089 109
226 55 362 435 500 631 722 79 88 972 78 29015
96 282 526 33 709 857 987

30329 583 31231 89 651 768 933 47 32193
5 288 99 302 27 485 525 66 9 33039 108 22
348 498 563 73 610 782 856 34042 99 133 234
542 755 988 35063 175 254 325 440 727 934
59 36136 67 221 453 563 814 954 64 37064 107
248 73 625 98 803 967 76 38239 62 378 577
648 99 757 84 971 88 39001 360 97 531 51 90
677 789 951

40023 206 424 7 538 635 755 850 919 41028
30 382 92 3 537 88 607 53 726 811 930 42094
152 329 487 551 74 84 710 80 977 43035 129
211 343 522 54 85 937 57 44273 304 50 58 67
481 533 97 629 790 924 73 45101 368 596 791
820 29 46104 372 471 528 812 62 911 47206 21
389 412 836 86 924 48021 22 42 149 303 412 55
500 15 64 647 718 814 85 49021 39 53 57 90
143 53 209 462 543 777 96 802 55 81 98 906

50059 153 429 593 923 51085 173 215 77 343
46 74 444 533 97 668 727 40 849 910 42 52067
581 948 53002 137 519 56 696 748 801 939 54016
17 291 442 510 49 768 825 55 99 55017 64 76
310 61 421 811 966 56000 65 172 77 90 216 96
371 45 538 96 648 761 88 873 922 57003 29
91 107 273 94 456 85 510 45 623 87 710 860
78 58008 63 132 226 308 60 88 435 538 93 705
37 869 904 59005 24 85 189 324 480 96 671 707
69 74 846 86 914 42

60212 37 53 559 66 67 631 61244 308 25 413
507 42 898 996 62027 129 206 59 303 509 99
560 700 7 804 36 53 9114 92 63037 184 278 311
462 517 737 878 64167 206 355 564 864 99 908
65098 99 103 262 332 734 827 994 66283 302
85 539 603 44 807 978 67189 254 77 82 340 99
698 777 829 68025 69 89 129 37 234 339 537
701 6 28 81 94 69220 57 400 39 64 652 701
811 940

70009 23 228 338 419 677 81 726 51 856 910
77 71184 215 316 414 506 43 701 14 993 72005
227 959 98 469 91 551 60 79 635 776 968 73105
209 355 479 527 55 63 612 23 30 708 817 905
74006 23 165 70 386 402 41 566 676 834 906
75021 137 99 219 322 446 60 643 725 83 93 99
978 88 76019 141 248 356 541 639 95 894 955
76 77016 156 200 69 357 177 88 619 90 707 864
998 78014 164 252 63 346 71 580 83 747 863
82 906 79122 370 401 6 22 620 755 77 823 926
80034 118 327 527 29 82 608 775 879 81000
330 95 497 517 74 780 89 92 839 77 929 82110
74 215 38 74 332 573 75 656 59 83 779 816 916
83104 9 228 305 500 32 750 61 802 3 84034 211
359 400 61 516 812 85013 70 121 67 79 446 520
40 644 62 966 88 86027 31 290 302 782 814
87175 89 205 39 62 345 66 455 64 81 639 732
48 88087 138 246 394 530 608 783 89070 270
420 521 96 626 45 89 876 932 97

90125 258 99 321 24 56 9 490 531 93 631
784 957 91039 53 197 34 302 409 710 867 984 92038
123032 54 90 112 81 289 499 603 58 752 76 84
90 924 30 98 124133 271 327 51 612 64 814 87
971 125023 213 72 325 36 700 955 126254 72 307
82 9 517 601 627 92 874 81 950 78 127016 75 124
58 242 482 537 684 705 72 836 61 128031 125 360
63 93 552 639 886 93 129112 14 18 35 526 682
807 47 917.

130198 206 40 660 859 908 15 25 64 131065
14 35 94 125 86 226 355 439 67 653 817 997
132148 61 110 32 43 311 67 85 402 785 88 95
840 50 926 133026 249 306 44 86 518 96 654 55
65 834 51 59 134019 36 96 139 84 531 602 31 806
17 58 99 904 135041 255 307 9 520 37 660 706
70 849 86 923 136145 219 91 324 416 73 579 618
746 846 50 55 93 971 137182 88 98 202 54 391
446 631 47 709 542 138058 191 432 510 79 745
79 93 817 918 139039 153 99 88 270 535 88 635
928 46.

140403 662 84 719 940 81 141357 588 605 939
142028 119 74 274 91 430 571 98 620 92 96 917
25 80 143114 47 487 523 886 939 56 144033 109
229 305 23 439 44 703 67 824 935 145087 122 77
294 99 353 74 437 93 538 89 623 729 86 963 80
146172 249 354 436 501 66 608 9 751 71 806

952 147007 85 88 443 45 51 540 91 701 932 148045
104 91 236 85 87 366 64 650 715 41 62 959 149009
85 180 214 325 404 15 677 796 970.
150006 138 44 77 366 418 65 635 717 824 927
34 65 151288 383 433 57 508 638 775 96 913
152050 99 153013 176 99 520 616 47 752 85 832
41 64 928 154040 164 435 542 617 764 849 155011
70 120 86 278 358 415 510 95 672 722 881 156050
59 100 238 63 364 98 414 70 525 57 955 157252

Dotychczas już u nas padło:

Zł. 10.000 na Nr. 35007
Zł. 10.000 na Nr. 92285

Zł. 5.000 na Nr. 52881 | **Zł. 5.000 na Nr. 110700**
Zł. 5.000 na Nr. 83273 | **Zł. 5.000 na Nr. 117884**
Zł. 5.000 na Nr. 98452 | i wiele jeszcze po zł. 5.000, 2.000 itd.

N. JATKA **Piotrkowska 22**
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1

Losy do 1-ej klasy 34-ej Loterii Państwowej u nas już do nabycia!

392 422 553 632 37 778 952 158099 272 546 673
818 34 63 88 159314 123 287 311 22 74 80 517
713 831 986 93
160071 80 188 294 306 428 550 621 710 11 15
802 929 161270 384 507 88 94 692 743 53 63
827 909 162025 186 245 61 309 515 26 62 676 794
951 65 87 163048 79 246 355 486 545 75 606 758
164022 177 454 623 714 23 58 835 47 931 165172
292 95 396 442 78 536 83 640 739 69 91 909
166150 78 79 225 65 337 709 74 87 857 976 98
167024 62 82 121 304 92 423 701 855 85 949 69
168255 85 321 452 73 554 828 41 75 169087 208
95 319 54 409 12 58 572 96 648 731 37 815 70 934
170933 77 171024 48 227 41 426 587 614 62
730 835 39 45 46 989 172194 211 429 710 61 82
875 173063 89 683 174000 43 180 248 79 311 46
411 39 680 788 800 955 78 175019 75 123 28 73
200 313 54 539 802 18 88 905 176008 133 64 348
513 177016 107 74 76 88 249 316 48 84 723 33
884 913 81 178075 141 210 89 95 322 526 742
179215 36 388 501 630 46 722 99 816 35 78 911 63
180335 90 558 747 75 907 181381 477 661 734
855 86 182023 273 6 304 48 67 442 623 33 780
7 844 975 183086 219 418 184041 105 29 278 302
445 46 75 505 745 818 64
98 289 334 410 502 766 93011 221 327 90 429
635 45 97 846 931 73 94054 5 234 61 590 832
993 95475 595 638 761 96400 20 86 539 68 728
97154 65 202 37 316 491 611 59 851 918 82 98157
223 70 332 79 410 734 50 926 35 69 99205 476
607 790 943

100072 436 603 79 81 6 9 764 99 101039 162 762 984 123006 18 47 69 166 282 516 832 923

PAMIĘTAJ!
WOLANOW
WZBOGACĄ!

91 214 407 684 727 966 102124 278 335 9 93
490 503 600 38 806 56 103081 168 72 333 533
53 631 951 104178 553 67 852 105134 37 349
459 510 79 710 898 106053 23 48 711 92 107052
74 92 149 315 28 525 72 636 797 812 108032
53 182 97 320 437 547 91 657 854 963 109071
296 307 405 684 786 883
110075 138 53 66 369 464 718 802 946 111066
146 272 473 522 641 97 809 25 900 112053 83
389 553 88 878 974 113059 132 87 256 307 628
806 817 114433 745 817 947 58 73 115006 219
624 31 874 904 116031 135 50 219 652 754 846
973 89 117148 151 541 623 36 50 710 118191
217 65 371 484 517 47 616 716 802 25 916 119120
446 503 747 922

120006 474 508 58 969 121215 89 388 465 674
700 859 934 51 122000 80 161 255 412 701 99

CIĄNIENIE DRUGIE.
Po 200 złotych.

155 365 68 828 84 1184 314 775 2173 290
683 772 808 3241 4078 239 5829 72 6504 753 845
959 7847 55 927 71 88 8210 482 509 12 662 910
9015 673.
10161 90 279 305 604 806 11636 12038 48 275
569 13019 40 149 740 14583 603 15181 692 888
928 16003 110 45 17372 517 767 902 18151 822
900 19071 259 444 715.
20091 21123 642 48 70 22330 608 754 64 830 23200
480 916 24548 57 644 720 930 6 25288 513 638
723 26141 271 487 890 27317 471 591 624 811 58
931 28210 29 328 497 547 640 89 833 29084 460
715 907.

30103 341 77 31485 849 918 36 59 32168 215
378 690 838 85 918 32 77 33048 502 624 34028
105 239 427 35206 18 384 685 786 834 36237 329
947 568 37111 60 81 486 38043 119 70 715 847
993 39626 959 97 40866 986.
41012 22 120 215 309 516 898 939 42189 403
43023 98 351 579 838 94 44685 45947 97 46045
405 797 67 75 47077 510 48077 111 332 765 912
28 49120 679 737 919 54.
50101 65 209 73 542 81 51267 383 648 925 56 73338 105118 128301 131871.

150354 491 605 51 62 875 151048 277 520 791
152017 118 285 789 835 65 921 153112 300 18
472 574 670 71 811 972 154062 212 60 385 477
774 859 155023 932 156128 32 405 522 157097
320 678 158027 35 176 222 471 751 159066 312
433 966 99

CIĄNIENIE TRZECIE.

20.000 zł. — 131213.
10.000 zł. — 26931 35286 45338.
5.000 zł. — 13618 30085 52881 60132

73338 105118 128301 131871.

52016 133 390 435 558 65 694 783 70 951 53111
31 71 266 364 81 629 47 94 729 70 88 852 977
54000 598 680 55091 956 56203 544 685 57199 200
583 603 946 58329 54 502 53 600 09 36 911 59018
359 64 453 838 905
60299 460 508 877 61154 508 23 811 62023 37
360 427 31 63310 50 414 64076 235 566 686 96
889 65236 85 500 55 611 64 750 66002 157 377
461 655 742 96 891 916 49 67018 341 93 518 36

Po 200 złotych.

479 647 1782 2137 277 405 500 03 890 939
3061 4025 581 6082 234 85 406 7769 8546 9034
216 469.
10388 407 660 908 59 11044 79 164 571 842
12207 11 329 480 653 13355 550 609 723 14254 323
31 434 694 15171 411 683 16114 733 17455 699 749
874 18747 845 998 19129 512.
20214 307 50 56 496 549 905 21084 207 842 79
920 78 22688 717 900 23112 277 403 578 667 752
882 24071 148 25210 63 26206 25 32 548 720 65
72 908 27102 375 466 775 28267 80 319 448 70
664 836 995 29003 733 877 906.
30085 31614 32655 783 829 924 36 40 33215
713 19 861 34027 35 168 226 404 21 677 35009 50
131 381 562 824 86 36070 116 466 71 593 745 970
37517 91 641 703 94 870 38365 39134 243 461 72
501 900 86.

40433 65 374 675 88 894 41119 272 342 488
835 932 42253 733 43045 67 262 307 524 654 58
700 929 67 44244 55 682 886 944 45037 558 929
46042 289 445 690 47009 316 413 929 48070 259
339 776 936 49349 787 868 69.
50422 661 51041 185 603 834 52365 497 507
95 645 53675 749 901 16 54415 718 64 949 55020
86 253 698 56004 136 39 88 267 57185 321 854
948 61 58067 406 586 59059 103 75 319 38
884 959.
60019 35 121 327 536 612 53 91 772 61131 59
67 401 41 648 965 63047 156 253 660 733 971
63301 663 759 64142 479 544 937 71 90 65005 62
74 143 557 677 715 985 66544 67005 159 223 354
664 68034 619 33 69126 254 310 17 609 96
946 84.
70097 232 328 93 472 98 548 688 864 936 62
71010 23 495 982 72104 20 322 447 71

Marka niemiecka w kleszczach

17-miliardowe zadłużenie na zbrojenia chce rząd załatać przymusowymi pożyczkami

Ostatni spadek marki niemieckiej nie powinien stanowić niespodzianki dla ludzi, którzy z uwagą obserwują gospodarkę niemiecką. W tych warunkach nie trudno było przepowiadać upadek marki niemieckiej.

Niemcy są w sytuacji bez wyjścia. Chcą oni trzymać walutę, bo wiedzą, że dewaluacja marki oznaczałaby pogłębienie trudności gospodarczych Niemiec, o ile nie przerodziłaby się w rujnącą inflację. (Jest to bardzo prawdopodobne ze względu na doświadczenia inflacyjne społeczeństwa niemieckiego). Waluty tej jednak nie utrzymają, bo nie mogą jej utrzymać. Oprócz tego zostały Niemcy zmuszone do silnego ograniczenia importu, bo mogą tylko tyle kupować, ile sprzedają zagranicą. W Niemczech braknie surowców, których ceny idą w górę.

Oficjalny kurs marki niemieckiej wynosi 2.12 złotych. Według tego parytetu notowane są kursy dewiz na wszystkich giełdach niemieckich. Natomiast na wszystkich giełdach zagranicznych można dziś otrzymać markę niemiecką po kursie znacznie niższym, odbiegającym od oficjalnego o około 30 proc. Na giełdach polskich można np. otrzymać dowolną ilość marek po kursie 1.55 — 1.58 zł. Oczywiście, że w transakcjach terminowych kurs marki niemieckiej jest znacznie niższy, o ile transakcje takie wogóle są zawierane. Szereg giełd nie notuje ostatnio wogóle marki niemieckiej z uwagi na dwutorowość jej kursów.

O przyczynach spadku marki niemieckiej mówiło się już niejednokrotnie. Są to: sztuczne nakręcanie konjunktury wewnętrznej i finansowanie olbrzymich zbrojeń, zanik eksportu i wynikający z tego brak dewiz, bierność bilansu handlowego i wynikający z tego odpływ złota z Banku Rzeszy, brak surowców spowodowany brakiem dewiz na zapłacenie importu i wynikająca z tego drożyzna artykułów żywnościowych i przemysłowych.

To są przyczyny zasadnicze. Prowadzą one do osłabienia waluty. Fakt, że mimo rozpaczliwych wysiłków rządu hitlerowskiego marka niemiecka ustawicznie spada, dowodzi katastrofального położenia gospodarczego Niemiec, choćby cyfry bezrobocia czy wskaźniki produkcji świadczyły o pomyślnej sytuacji gospodarczej.

Szczególnie gwałtowna było ostatnia deprecjacja marki. W ciągu kilkunastu dni marka straciła blisko 20 punktów ze swej wartości. Bezpośrednią przyczyną tej zniżki było ogłoszenie bilansu Banku Rzeszy z dnia 1 b. m., który wykazuje obieg bank-

notów w Niemczech o 393 milionów większy, niż w tygodniu poprzednim. Obieg banknotów na początku grudnia ub. roku wynosił jeszcze 3.401 milionów, gdy w dniu 1 b. m. wynosił 4.032 miliony marek. W ciągu trzech kwartałów wzrost obiegu wyniósł zatem 631 milionów marek czyli przeszło 18 proc. Tak gwałtowny wzrost obiegu był oczywiście spowodowany ustawicznie wzrastającymi potrzebami państwa, a ponieważ rezerwy kruszcowo-walutowe Banku Rzeszy są niemal kompletnie wyczerpane, takie drukowanie banknotów bez pokrycia musi mieć charakter i skutki inflacji.

Krótkoterminowe zadłużenie Rzeszy z tytułu kosztów nakręcania konjunktury i zbrojeń wynosi blisko 17 miliardów marek. Schacht usiłuje obecnie to zadłużenie krótkoterminowe skonwertować

czyli zamienić je na kredyt długoterminowy. W tym celu rząd Rzeszy emitował w ostatnich dniach dwie pożyczki na łączną sumę 1 milarda marek, lokując oczywiście obydwie te pożyczki w kasach oszczędności względnie narzucając je bankom prywatnym (4 i pół procentowe bony t. zw. Reichsschwatzanweilsungen).

Jak już doniósł „Głos Poranny” niezależnie od tych pożyczek wewnętrznych w bankach i kasach oszczędności ma rząd Rzeszy przystąpić wkrótce do sprawdzania rachunków bieżących, wkładów i safesów w bankach prywatnych. Kontrola ta ma na celu stwierdzenie dokładnej ilości wkładów i walorów, zdeponowanych w safesach. — Prawdopodobnie pozostaje to w związku z ewentualną konwersją przymusową walorów zagra-

nicznych, znajdujących się w Niemczech na walory niemieckie, podobnie jak to uczynił ostatnio rząd włoski. Możliwe jest również, że ta kontrola pozostaje w związku z jakąś nową pożyczką wewnętrzną, którąby w tym wypadku musieli subskrybować obywatele.

Niezależnie od tego w kołach City londyńskiej ponawiają się pogłoski o staraniach Niemiec w kierunku zaciągnięcia pożyczki w Anglii pod zastaw wpływów ze sprzedaży wyrobów tytoniowych w Niemczech. Podobno wszelkie usiłowania Niemiec o uzyskanie takiej pożyczki w Anglii spotykają się z zdecydowanym sprzeciwem.

Trzeba cudu, aby marka niemiecka mogła się wy dostać z tyłu kleszczy, w które zapędziła ją polityka zbrojeń.

Łódź bez odpadków

Brak surowca bawełnianego występuje w dalszym ciągu

Na rynku łódzkim w dalszym ciągu panuje mała podaż odpadków bawełnianych, co szczególnie w okresie największego nasilenia sezonowego odbija się niekorzystnie na produkcji włókienniczej. — Szczególnie duży jest brak egipskich riagli, na które popyt ostatnio był duży.

W związku z restrykcjami przy imporcie wełny, szczególnie z Belgii i Francji, produkcja artykułów kamgarnowych musiała się z konieczności skurczyć i w związku z tem odpadki forngarnowe, używane przy

powyższej produkcji są mniej poszukiwane przez fabrykantów.

W zakresie cen odpadków stwierdzić można stabilizację na poziomie dotychczasowym, jednakże zagraniczni producenci sygnalizują już wyższe ceny, która ma nastąpić w najbliższym czasie. Dostawcy ci nie mogą jeszcze obecnie określić dokładnie przyczyni wyższych cen, pozostawiając ona w związku z ożywieniem na rynku angielskim i dużymi zakupami zagranicą oraz przemysłu angielskiego.

Sytuacja na rynku łódzkim w najbliższym czasie nie rokuję nadziei na zmianę. Jest ona w pierwszej linii rezultatem obecnego systemu kontyngentów bawełnianych. Dopóki system ten będzie istniał, rynek krajowy będzie skazany na import odpadków z zagranicy. Produkcja odpadków przez wielkie fabryki włókiennicze w takich warunkach musi zupełnie ustać, ponieważ fabryki te „zjadają” wyprodukowane przez siebie odpadki dla dalszej własnej produkcji.

Niechęć Niemiec do inicjatywy monetarnej min. Zawadzkiego

Podana wczoraj przez nas wiadomość o zamierzonej inicjatywie min. Zawadzkiego zwołania w Warszawie międzynarodowej konferencji dla stabilizacji walut, nie znalazła dobrego przyjęcia w niemieckiej prasie gospodarczej. Z tej strony widoczna jest chęć podania w wątpliwość faktu, że inicjatywa, z którą min. Zawadzki wystąpił ma w liście narodów, jest uzgodniona z państwami bloku złotego. Jeszcze znaczącym jest podawanie w wątpliwość przez „Frankfurter Zeitung” zanotowanego wczoraj przez nas przypuszczenia, że projekt min. Zawadzkiego jest dziełem porozumienia i współdziałania z delegacją francuską.

Temu stanowisku prasy niemieckiej można przeciwstawić autorytywne i źródłowe zazwyczaj infor-

macje, jakimi rozporządza znany dziennikarz francuski Sauerwein, który ogłosił w „Paris Soir”, że stanowisko delegacji francuskiej w Genewie ma być pozytywne i aktywne w sprawie stabilizacji walut.

W międzynarodowych kołach finansowych przypuszczają, że inicjatywa zwołania międzynarodowej konferencji liczą na pozytywne ustosunkowanie się do tej akcji St. Zjednoczonych.

Zapowiedź przyjazdu do Europy amerykańskiego ministra finansów Morgenthala łączona jest z wysiłkami tych, którzy chęliby odwrócić od Europy ujemne skutki braku stabilizacji walutowej. Niemieckie koła gospodarcze jakkolwiek odno-

szą się z przękąsem do szeroko komentowanej w Genewie zamierzonej akcji min. Zawadzkiego, nie mogą nie przyznać, iż motywem działania polskiego ministra jest szczerze dążenie do uwolnienia gospodarki światowej od chaosu walutowego. Nietrudno jest domyślić się, że niechęć czynników niemieckich do zamierzonego wystąpienia min. Zawadzkiego tkwi w niezwykle trudnej sytuacji walutowej Niemiec, która, odbiera „cudotwórcy finansowemu” dr. Schachtowi możliwość występowania przed światem z planami stabilizacji walut, skoro dotychczas nie zdołał uporać się z przękąsem do szeroko komentowanej w Genewie zamierzonej akcji min. Zawadzkiego, nie mogą nie przyznać, iż motywem działania polskiego ministra jest szczerze dążenie do uwolnienia gospodarki światowej od chaosu walutowego. Nietrudno jest domyślić się, że niechęć czynników niemieckich do zamierzonego wystąpienia min. Zawadzkiego tkwi w niezwykle trudnej sytuacji walutowej Niemiec, która, odbiera „cudotwórcy finansowemu” dr. Schachtowi możliwość występowania przed światem z planami stabilizacji walut, skoro dotychczas nie zdołał uporać się z przękąsem do szeroko komentowanej w Genewie zamierzonej akcji min. Zawadzkiego, nie mogą nie przyznać, iż motywem działania polskiego ministra jest szczerze dążenie do uwolnienia gospodarki światowej od chaosu walutowego.

Rynek pieniężno-towarowy

Cedula giełdy łódzkiej

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Tranz.	Sprzedaj	Kupno
Dolary	5.28		
Dolarówka	50.00		
Budowlana	41.00	40.50	
Inwestycyjna	110.00	109.50	
Stabilizacyjna	64.00	63.50	
Bank Polski	92.50	92.00	
Tendencja niejednolita.			

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK

Loco 10.75, wrzesień 10.42, październik 10.42, listopad 10.44, grudzień — 10.47—48, styczeń 10.50—51, luty — 10.52, marzec 10.56, kwiecień 10.58, maj 10.62, czerwiec 10.64, lipiec 10.97. Tendencja stała.

NOWY ORLEAN

Loco 10.65, październik 10.36—37,

grudzień 10.39—40, styczeń 10.42, marzec 10.49—50, maj 10.61, lipiec 10.61. Tendencja stała.

LIVERPOOL

Loco 6.17, wrzesień 5.83, październik 5.75, listopad 5.68, grudzień 5.68, styczeń 5.68, luty 5.69, marzec 5.70, kwiecień 5.70, maj 5.70, czerwiec 5.70, lipiec 5.70.

Egipska: loco 8.11, październik 7.68, listopad 7.70, styczeń 7.60, marzec 7.57, maj 7.55, lipiec 7.54, październik 7.54.

Upper: loco 7.13, październik 6.49, listopad 6.52, styczeń 6.54, marzec 6.56, maj 6.59, lipiec 6.62, październik 6.62.

BREMA

Loco 12.95, październik 11.65, grudzień 11.68, styczeń 11.72, marzec 11.80, maj 11.85.

ALEKSANDRIJA

Sakellaridis: listopad 13.78, styczeń 13.74, marzec 13.78.

Ashmouni: październik 11.62, grudzień 11.52, luty 11.57, kwiecień 11.64.

Dwaj kupcy drzewni osadzeni w areszcie dla dłużników

Sąd handlowy rozpoznawał sprawę firmy „A. A. Goldberg”, o ogłoszenie jej upadłości na prośbę pełnomocnika Sz. Orzecha z Suchednia wa i D. Warszawskiego zam. w Bliżynie adw. H. Behrmana.

W podaniu wierzyciele proszą o ogłoszenie upadłości firmie „A. A. Goldberg”, której spadkobiercami są Rochnie, Jakób i Zelig Goldbergowie.

Formalnym właścicielem przedsiębiorstwa handlu drzewem był zmarły 1 b. m. Abram - Aron Goldberg, faktycznie przedsiębiorstwo należało do syna Jakóba, który był głównym kierownikiem firmy. Pod pisywał on weksle w charakterze prokurenta, w rejestrze handlowym brak o tem jakiegokolwiek adnotacji. Zelig Goldberg ponadto prowadzi własne przedsiębiorstwo handlu drzewem (Wólczańska 258) i zaprzestając płatności długów.

Ze skargi wynika, że Goldbergowie świadomie i celowo przygotowali się do uniknięcia zapłaty zobowiązań i uniemożliwienia wierzycielom uzyskania zaspokożenia, mimo posiadania b. znacznego majątku, składającego się z zapasu towaru i 5-ciu nieruchomości w Łodzi i w powiecie Łódzkim.

Jakób Goldberg miał zamiar w 6. tygodniu wyjechać zagranicę. Zamiar ten udaremniono dzięki wstawi maniu paszportu zagranicznego. W aktach sprawy znajduje się czek bez pokrycia na 1.400 zł. wystawiony przez Zeligę Goldberga na K. K. O.

Sąd ogłosił upadłość i w stosunku do Jakóba i Zelig Goldberga zastosował przymus osobisty, osadzając ich w areszcie dla dłużników.

Sędzią Komisarzem zamianowany został s. h. Jaroszyński, syndykiem p. L. Roszak.

W sądzie handlowym odbyło się zebranie wierzycieli upadłości „S. L. Szefferber”, farblarni zarobkowej (Północna 24) o zawarciu układu, wzgl. związku wierzycieli. Upadły zaproponował układ w 15 proc. płatny w 3 lata w trzech równych ratach po roku, przyczem I rata płatna ma być po roku od uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Adw. Fried. pełn. jednego z wierzycieli zgłosił wniosek, aby posiadzenie odroczyć do wydania decyzji przez urząd prokuratorski, w którym znajduje się skarga wierzyciela na upadłość. Wniosek ten poparł adw. Wolman, który nadmieniał, że sytuacja materialna upadłego jest b. dobra i winien uregulować w wysokości 75 proc. Układ winien być zabezpieczony na hypotecie nieruchomości upadłego. Upadły nie zgodził się na zmianę warunków układowych. Za układem wypowiedzieli się wierzyciele, reprezentujący wierzycielność w sumie 39.901,75 procentów układowi głosowali wierzyciele na sumę zł. 7.945,63, przy ogólnej sumie długów masy upadłości zł. 50.460,58. Wobec tego, że za układem wypowiedziało się przeszło dwie-trzeci wierzycielności sędzia komisarz uznał układ za prawnie zawarty. Adw. Wolmana prosił o za protokulowanie, że upadły uregulował poza układem w znacznie wyższej wysokości, aniżeli głosz. warunków układowe (25 proc. — 40 proc.).

Z tych względów prosił o przesłuchanie świadka.

Sąd po przeprowadzeniu przewodu, zatwierdził układ w wysokości 15 proc. Wyrokowi nadany został rygor natychmiastowej wykonalności.

przy wszystkich BÓLACH GŁOWY STOSUJE SIĘ PROSZKI PYZOŁKA

LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR” WARSZAWA

WCZORAJSZA PREMIERA

najnowszego filmu wiedeńskiego

MAŁA MATECZKA

była największym triumfem

FRANCISZKI GAAL

CASINO

Pocz. o godz. 12-cj.

Dzisiaj powtórzenie premjery.

Jugosławja-Łódź 4:4 (3:3)

Łodzianki nie potrafiły wykorzystać swej przewagi

Pierwsze spotkanie Jugosławja — Łódź w hazenie nie dostarczyło widowiska spodziewanych emocji. Jugosławki, już to przemoczone, lub może nie przywiązujące większego znaczenia do wyniku, nie zade monstrowały specjalnej klasy i wyższość ich nad reprezentacją Łodzi wyraziła się w nieco lepszej taktyce gry napadu.

Atak łodzianek wpadał z jednej ostateczności w drugą: albo stosowano na zabój indywidualne przeboje, albo też przerzucano się nagle na grę hyperkombinacyjną. Tylko temu Jugosławja może zawdzięczać, że nie została wczoraj pokonana, gdyż właściwie cała druga połowa zawodów stała pod znakiem przewagi Łodzi.

Pierwsza część meczu obfitowała w bramki. Padło ich aż 6, po trzy dla każdej drużyny. Był moment, że Łódź prowadziła już 3:1, nie potrafiła jednak wyniku tego utrzymać i straciła dwie bramki, wypuszczając pewne zwycięstwo z rąk.

Przed meczem powitały na boisku drużynę Jugosławji pre-

zydent miasta płk. Głazek, szef sztabu O. K. IV, płk. Alf - Tarczyński, kierownik urzędu W. F., płk. Gabryś, prezes L. O. Z. G. S., dr. Grabowski, wręczając jej pamiątkową plakietę Jugosławki zrewanżowały się wiazanką kwiatów.

Już w pierwszej minucie padła dla Jugosławji bramka ze strzału Tomljanowicz, która okazała się najskuteczniejszą napastniczką. Sprawa przybrała niespodziewany obrót: w 5 i 7 min. Głazewska strzeliła dwie bramki, a gdy w 11 min. wynik do 3:1 podwyższyła Polomska, zaczęło się poważnie liczyć ze zwycięstwem Łodzi. Tymczasem Jugosławja, po kilku groźnych atakach, zdołała wyrównać na 3:3, uzyskując bramki przez Tomljanowicz i Bernik.

Po pauzie każda strona zdobywała po jednej bramce, przy czym stało się to w ciągu pierwszej minuty gry. Znow Tomljanowicz strzela nieuchronnie, a za chwilę rewanżuje się Głazewska. Dalsze minuty upływały pod znakiem przewagi drużyny łódzkiej, lecz atak jej nie

może sobie dać rady z doskonałą obroną i bramkarką przeciwnika.

W drużynie łódzkiej wyróżniła się Głazewska, Gapińska i Korđowska. Zespół Jugosławji był naogół wyrównany. Sędziował dobrze p. Łuchniak, chociaż jugosławki mają do niego pretensję za przyznanie Łodzi bramki, której, jak twierdzą, nie było. Widzów 1000 osób, przeważnie młodzież szkolna. W dniu dzisiejszym odbędzie się spotkanie rewanżowe Zagrzeb — Łódź, jako przedmecz spotkania Polska — Łódź.

Hebda, Tłoczyński i Popławski grają z Węgrami

W międzypaństwowym meczu tenisowym Polska — Węgry, który odbędzie się w Katowicach w dniach 20 — 22 bm., barw Polski bronić będą: Hebda i Tłoczyński w grze pojedynczej, oraz para Hebda — Popławski w grze podwójnej. W składzie węgry wystąpią: Gabrowitz, Sziget i Ferenczi.

Rytm i Wigor Serca

oto co trzeba zachować w życiu najdłużej. Przy sklerozie, artretyzmie, przewlekłych cierpieniach dróg oddechowych. Apteka Mazowiecka poleca znany od lat sok czosnku marki F. F. Prospekty na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Warszawa, Mazowiecka 10.

Z. T. K.

Sekretariat T-wa (Wólczajska 35, tel. 121-53, przyjmuje codziennie w godz. 10—14 i 18—22 zapisy 1) na wycieczki w dniu 19 — 23. 9. — 3-dniowa wycieczka do Wilna, Trok, i okolic. W dniu 21 i 22 bm. — 2-dniowa wycieczka do Warszawy. Zapisy do 20 bież. miesiąca.
2) na kursy jęz. żydowskiego wraz z literaturą, hebrajskiego, angielskiego, francuskiego i esperanta oraz zamówienie na zdjęcia, dokonane na wycieczkach i kolonjach w roku bież.

W niedzielę, dnia 15 września b. r. o godz. 17-ej odbędzie się w Z. T. K. herbata towarzyska. Wstęp dla członków i gości.

OTWARCIE LOKALU FIRMY J. NEUMAN

Ub. czwartku odbyło się uroczyste otwarcie nowego, powiększonego lokalu powszechnie znanej w Łodzi i popularnej firmy J. Neuman przy ul. Piotrkowskiej 122 (dawnej Piotrkowska 120). Firma ta prowadzi od wielu lat magazyn pończoch, wykwiłtnej bielizny damskiej i pullowerów w najprzedniejszych gatunkach. Obecnie przeniosła się ona do komfortowo urządzonego, rozszerzonego lokalu, który zbudowany został na wzór podobnych wielkich magazynów zagranicą.

DZIS PORAZ OSTATNI

Dziś, w niedzielę, poraż ostatni będziemy mogli obejrzeć obecny program „Tabarinu“, gdyż jutro artyści i artystki wystąpią w nowych numerach. Nie należy więc omijać okazji, bo program w „Tabarinie“ jest rzeczywiście pierwszorzędnym i godnym obejrzenia. Najlepszym z numerów jest występ dwóch fenomenalnych akrobatów komików braci Armins, którzy swymi karkołomnymi sztuczkami wprawiają w zachwyt publiczność i bawią ją przez kilkanaście minut.

Programu dopełniają występy Lu-Relli, tancerki o wysokiej klasie. Dwa parkiety i doskonała orkiestra Szymkiewicza — oto zalety, gwarantujące publiczności dobry taniec.

Dziś w „Tabarinie“ odbędzie się faj z pełnym programem artystycznym, a wieczorem — dancing.

Kuchnia smaczna i pożywna. Obsługa miła. Ceny za konsumpcję przystępne.

Chmielewski górą

Polska reprezentacja pięściarska na mecz z Czechami

W październiku przypada termin unieważnionego swego czasu międzypaństwowego meczu pięściarskiego o puchar Europy środkowej Polska — Czechosłowacja.

W związku z tem kapitan sportowy PZB, p. Bielewicz, ustalił już skład reprezentacji Polski, który różni się dość znacznie od tego, jaki walczył przeciwko Niemcom w Warszawie. Wprawdzie kategorie lekkie pozostały niemal bez zmian, natomiast w wagach cięższych są duże posunięcia.

Przedewszystkiem, co należy podkreślić, przestano lubować się doskonałą techniką Majchrzyckiego i jego piękną walką w zwarcium, nad czem rozwodzone się zawsze i dzięki czemu przyznawano Majchrzyckiemu zwycięstwa nad Chmielewskim. Świetny łodzianin, bijąc w me-

czu z Niemcami Jaspersa, odniósł jednocześnie wielkie moralne zwycięstwo nad Majchrzyckim i całym sztabem sędziów, niedoceniających walorów Chmielewskiego.

Zrezygnowano również z drugiego „świetnego technika w defenzywie“ Sipińskiego, do wagi ciężkiej powołano Pilata, a w półciężkiej startować ma Szymura.

Ostateczny zatem skład przedstawi się jak następuje:

Rothole, Krzemiuski, Polus, Kajnar, Misiurewicz, Chmielewski, Szymura i Pilat.

Kapitan sportowy zastrzega sobie jednak możliwość wprowadzenia jeszcze pewnych zmian, co zależy od tego, czy jego tymczasowi wybrańcy potrafią utrzymać się do meczu z Czechosłowacją w odpowiedniej formie.

Smoczek zamiast Nawrota

Pilkarze Łotwy przybyli wczoraj do Łodzi

Wczoraj w godzinach południowych przybyła do Łodzi piłkarska reprezentacja Łotwy. Na dworcu witali goście przedstawiciele ŁOZPN z prezesem Konopką na czele. Drużyna łotewska wprost z dworca udała się do Grand - Hotelu, lecz mimo zmęczenia, nie skorzystała z wygodnych łóżek i udała się na miasto. O godz. 6 wieczorem zebrał się wszyscy w cukierni „Esplanada“ gdzie drużynę gości podejmował czarna kawa konsul łotewski, p. Weisfeld.

Zaindagowany przez nas p. Konopka o wypowiedzenie swej opinii co do składu polskiej reprezentacji, zaznaczył, że jest zdziwiony wyznaczeniem Nawrota w miejsce Szerfkego. Zdaniem p. Konopki atak polski powinien zacząć mecz w zestawieniu Borowski, Malczyk, Smoczek, Knioła, Riesner i dopiero gdyby ta kombinacja zawodników należała do wypróbować Nawrota. Opinia ta pokrywa się z wypowiedzianą już przez nas zdaniem.

Późnym wieczorem przybył wczoraj z Warszawy do Łodzi inż. Przeworski, przywoząc z sobą decyzję kapitana związkowego co do zmiany w składzie ataku. Koncepcja wysunięta przez p. Konopkę zwyciężyła. Na stanowisku środkowego napastnika grać będzie Smoczek, natomiast Nawrot przewidziany jest na rezerwowego.

Dowiadujemy się, że i w reprezentacji niemieckiej zaszła pewna nieznaczna zmiana, dotycząca linii pomocy, gdzie zamiast wyznaczonego uprzednio Kitzingera, grać będzie Zieliński, znany z meczu Polska — Niemcy w Warszawie.

Mecz z Polską cieszy się w Niemczech bardzo dużym zainteresowaniem i zgromadzi około 40 tys. widzów. Sędziować będzie arbiter szwedzki p. Ohlson, który w roku ubiegłym prowadził zawody w Warszawie.

Polskie Radio zdecydowało się transmitować w Wrocławiu niemal całą drugą połowę zawodów. Transmisja rozpoczęła się w 5 min. drugiej części gry.

Mistrzostwa kolarskie na torze w Helenowie

Długodystansowe mistrzostwa kolarskie na torze o mistrzostwo Polski rozegrane zostaną w niedzielę, dnia 22 b. m. na torze w Helenowie. Udział w tych zawodach wezmą najlepsi długodystansowcy polscy.

NOWA APTEKA

W dniu wczorajszym otwarta została w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 67 nowa apteka.

Kierownictwo apteki pozostaje w rękach jej właściciela p. Wiktora Wagnera, b. inspektora farmaceutycznego urzędu wojewódzkiego w Łodzi i prezesa stowarzyszenia aptekarzy w Łodzi.

Nazwisko p. Wagnera, cenionego i zasłużonego obywatela naszego miasta, nowoczesne i wzorowe urządzenie apteki gwarantują wysoki poziom nowej placówki, mającej służyć zdrowiu mieszkańców Łodzi.

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Porannego“

Za udzieloną mi bezinteresownie posadę w Orłowie przez p. dr. Gustawa Gersztajna, składam na rzecz tow. „Toz“ zł. 3.— „Peen“.

Już 3:0 prowadzi Zagrzeb

Porażka Wittmana i w grze podwójnej

WARSZAWA. 14. 9. — W drugim dniu zawodów tenisowych Legja — Zagrzeb, tenisiści Legji doznali znów porażki. Dokonane zostało spotkanie Kukuljevic — Wittman przerwane dnia poprzedniego przy stanie 6:3, 3:6. W następnych trzech setach Kukuljevic przegrał pierwszego, lecz łatwo wygrał dwa następne, zdobywając drugi punkt dla Zagrzebia. Ogólny wynik meczu Kukuljevic — Wittman brzmi: 6:3, 3:6, 2:6, 6:0, 6:1.

W grze podwójnej para tenistów Legji Wittman — Majew-

ski zostali bez większego wysiłku pobita przez jugosłavian Kukuljevic — Mitić w trzech setach w stosunku 6:3, 6:1, 6:3.

W grze mieszanej Jędrzejowska — Mitić, nasza mistrzyni przegrała w dwóch setach 4:6, 5:7.

W niedzielę dokonanie meczu. Odbędą się spotkania Wittman — Pallada i Tłoczyński — Kukuljevic. Forma tenistów Legji wskazuje na to, że ogólny wynik spotkania brzmieć będzie zapewne 5:0 dla Zagrzebia.

DLA UCZNIÓW NA ROK SZKOLNY!

KOMPASY od 75 groszy, TERMOMETRY, LUPY.

poleca

MAGAZYN OPTYCZNY SZYMON URBACH

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA NR. 33



PO POWROCIE Z WIEDNIA

polecam najnowsze modele

PASKÓW i BIUSTONOSZY

D. SZENBERGOWA

PRZEJAZD 6, M. 2

TEL. 105-86.

ROZNY Wieczorny Kurs Tkactwa

— PRZY —

Szkole Przemysłowej Tow. Szerz. Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów w Łodzi

ul. Pomorska 46/48

Zapisy przyjmuje kancelaria kursu, Pomorska 46/48 w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 7—9 w.

Lekarz-dentysta
ZYTNIKA-KAHANOWA
 powróciła.
 11-go Listopada 9. Telefon 138-53.

Lekarz - dentysta
PAJECKA-GAWARTIN
 Południowa 13
 tel. 114-95
 powróciła

Dr. med.
D. Rawicz
 powrócił
 Kilińskiego 49
 telef. 154-36

Lekarz - dentysta
E. Rozen-Rawiczowa
 Kilińskiego 49, tel. 154-36
 powróciła.

Lekarz - dentysta
Fanny Pillowa
 Cegielniana 82
 przyjmuje od 11-1 i od 3-7 w.

Dr. med.
J. KALISZ
 chirurg
 powrócił
 Gdańska 42
 telef. 121-21

DOKTOR
REICHER
 Specjalista chorób skórnych
 wenerycznych i seksualnych
 Południowa 26, tel. 201-93
 przyjmuje od 8-11 rano i 5-8 w.
 w niedziele i święta od 9-1 pp.

DR. MED.
Klara Margolis
 Gabinet fizykalnego leczenia
 Piotrkowska 113,
 tel. 165-17 powróciła
 godz. przyjęć 10-1 i 3-7 wiecz.

Dr. med.
A. Kleszczewski
 Chirurg-Urolog
 Chor. nerek, pęcherza i dróg
 moczowych
NARUTOWICZA 16
 (Pileudskiego 76). Telef. 127-79
 Przyjmuje od 4-6 po poł.

Lekarz - Dentysta
M. Reznik
 ul. Narutowicza 2
 telefon 223-83
 przyjmuje od 12-2 i od 4-7

Lekarz-dentysta
E. Glikzman-Freundlichowa
 powróciła
 Zawadzka 16-a, Wólczńska 2.
 tel. 164-47.



Oto nowy postęp nowa linja!

Odbiornik - arcydzieło wielole-
 inich prac laboratoryjnych.
 Mistrzowskie połączenie zalet
 niespotykanych dotychczas
 w innych aparatach. To чудо
 radjofonji współczesnej posiada:

- Głośnik Telefunken-Nawi z parabolicznym stożkiem, o potężnym naturalnym tonie.
- Nowy rodzaj lamp o wielkiej trwałości i równomiernej pracy.
- Cewki o żelaznym rdzeniu dające ultra-selektywność.
- Specjalny układ, automatycznie wyrównujący czułość.
- Kontakty platynowe i srebrne gwarantujące bezszmerowy odbiór.
- 3 zakresy fal - odbiór europejskich i zamorskich stacji.
- Nową linję skrzynki o pięknej formie, ulepszającą akustykę.

4-LAMPOWY Z 5^{IS} PROSTOWNICZĄ

"AMBASADOR"
TELEFUNKEN

RADIO-TELEFUNKEN
 MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY

POKAZY I SPRZEDAŻ

RADIO-AUDION Traugutta 1, telef. 153-71. (gmach Grand - Hotelu)	ALFA-RADIO Nawrot 1, tel. 183-60	"AUDIOFON" Piotrkowska 166, tel. 156-87
--	--	---

Dr. med.
JAKOBSON
 powrócił
 Chirurg
 Spec. Chirurgja Koszta
D-na Sterlinga 22
 (Nowo-Targowa) Telef. 174-42

Dr. med.
M. RUNDZSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
 Pomorska 7, tel. 127-84
 Przyjmuje od 8-iej do 10-iej rano
 i od 4-7 wiecz.

Lekarz-Dentysta
Fr. Bierzwińska
 Przejazd 19 (Kilińskiego 93)
 tel. 226-19
 powróciła
 Godz. przyjęć 9-12, 2-5

DR. MED.
J. Szmerłowski
 Akuszer-ginekolog
 powrócił
 Piotrkowska 17, tel. 107-13
 przyjmuje: 8-5 i 7-8

DOKTOR
Z. Henrykowski
 Specjalista chorób wenerycznych
 skórnych i seksualnych
 przeprowadził się na ul.
Traugutta 9, front, I p
 Tel. 262-98
 przyjmuje p anów od 8-11 i od 6-9 w
 w niedz. i święta od 9-12.30 pp.
 Panie od 10-11 r. i 6-9 w.

DR. MED.
Ignacy Margolis
 Okulista
 Piotrkowska 113,
 tel. 165-17 powrócił
 Godz. przyjęć 1-2 i 5-7.

Dr. med.
D. HELMAN
 powrócił
 Chor. uszu, nosa i gardła
 Przyjmuje od 10-12 i od 5-7 wiecz.
 w niedziele i święta od 10-1 po poł
Piotrkowska 68 tel. 112-20

PRACOWNIA LEKARSKA
 dra med. R. Ściesińskiej
 bakterjologa
 dra med. K. Ściesińskiego
 histopatologa
OBECNIE
 ul. Piotrkowska 164, tel. 207-12

Zatwierdzona przez władze państwowe
SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. MED. LEWINSONOWEJ
 (kierownik dr. med. M. HELLER)
 Piotrkowska 88
 Kurs nauki teoretycznej i praktycznej
 4-6 miesięczny.
 Informacje i zapisy na miejscu

Dr. med.
Z. DATYNER
UROLOG
 Chor. nerek, pęcherza i dróg
 moczowych
Zachodnia 59-a
 telef. 148-95
 przyjmuje od 9-11 pp. i od 8-8 w.

Dr. med.
H. Gutzstadt
 Akuszer-Ginekolog
 powrócił i przeprowadził się na ul.
Zachodnią 66,
 przyjmuje od 11-1 i od 5-7 wiecz.

DR. MED.
J. Herszfinkiel
Zielona 8-a
 (róg Al. Kościuszki) tel. 111-87
 powrócił

Dr. med.
S. KANTOR
 Spec. chorób skórnych
 i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
 tel. 129-45
 Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz
 W niedz. i święta od 8-2.

Dr. med.
Wołkowyski
Cegielniana 11, tel. 238-02
 Choroby weneryczne, moczopię-
 łowe i skórne
 Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
 w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. A. Gibiański
 powrócił
ZACHODNIA 59-a
 Lekarz-dentysta
A. DREJZENSZTOKOWA
 powróciła
PIOTRKOWSKA 89
 tel. 118-59.

DOKTOR
KLINGER
 spec. chor. seksualnych,
 wenerycznych i skórnych
 (włosów)
 powrócił
Andrzeja 2, tel. 132-28
 Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
 W niedziele i święta od 10-12

Dr. med.
D. Rosenzweig
 powrócił
PIŁSUDSKIEGO 72
 tel. 133-74
 przyjmuje od 9-10 rano
 i od 5-7 wiecz.

Dr. Ludwik Falk
 powrócił
 Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
 przyjmuje 10-12 i od 5-7

Dr. med.
Wiktor Miller
 choroby wewnętrzne
 (specj. choroby reumatyczne)
 powrócił
Sienkiewicza 40, tel. 146-11
 Przyjm. 4.30-7 popoł.
GABINET FIZYKALNEJ TERAPII

Dr. med.
Józef LUBIEZ
 CHIRURG I ORTOPEDA
 powrócił
 Południowa 9, tel. 183-17

Lekarz - Dentysta
Feliks Seidengart
 mieszka obecnie
Zamenhofska 1, tel. 139-26
 przyjmuje 10 - 1 i 3 - 7.

Lekarz-Dentysta
P. Strauchowa
Narutowicza 14, tel. 219-67
 powróciła
 przyjmuje od 10-1 i od 4-7.

Dr. med.
M. Dawidowicz
 powrócił
 chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA
 (odjęcia prądów czynnościowych serca)
ul. Narutowicza 42
 Tel. 184-91 Godz. 5-7.

Dr. J. Mandeltort
 rentgenolog
POWRÓCIŁ
ul. Wólczńska 18
 (Legjonów 8-a) tel. 240-24

Lekarz Dentysta
P. ERLICHOWA
Kilińskiego 41, tel. 172-95
 powróciła
 przyj. 3-8 wiecz.

Nowe, piękne i modne wełny, jedwabie i aksamity
na płaszcze, suknie, szlafroki i piżamy JUŻ NADESZŁY
GATUNKI NAJPRZEDNIEJSZE -- FABRYK PIERWSZORZĘDNYCH
ŁÓDZKICH: K. Reifelda, Klinge i Schulza, M. i T. Pikielnych itd. ● BIELSKICH: C. Breitbarta, Sz. Hoffmanna, J. Schanzera
Poleca po cenach, jak zwykle, bezkonkurencyjnych **A. RABINOWICZ Łódź, PIOTRKOWSKA 10**
UWAGA! Żadnych filii nie posiadamy

MOTOCYKLE POSEZONOWA **Norton** WYJĄTKOWA **PERŁA i POMORSKI**
— CZĘŚCI ZAMIENNE — AKCESORIA **ZNIŻKA CEN!** **OKAZJA!** **UL. PIOTRKOWSKA 85.**

Biuro Patentowe
Inż. dypl. W. Tymowski
 przysięgły rzecznik patentowy przy Urzędzie Patentowym w Warszawie
 zabezpiecza i wyjednywa patenty, wzory i znaki towarowe w Polsce i zagranicą.
Oddział ul. Kilińskiego 84 front II p. w Łodzi m. 14, od 11—13 i 17—19

NOWOOWIĄZANY **Salon Mód** p. n. **„BARDYNIÓWNA” NARUTOWICZA 7** ☞ bramie ☞ telefon 23-809 — ☞ part. m. 9
 poleca ostatnie nowości na sezon jesienno-zimowy. **Geny przystępne!**

ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!!
 ucząc się **KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA** na latniących od 1902 r. i zatwierdzonych przez M. W. R. i O. P.
KURSACH KROJU i SZYCIA MARY GRYNBLAT
Łódź, ZAWADZKA 36, m. 3, tel. 231-03
 Nauka odbywa się według systemu słynnej szkoły paryskiej „Ecole Moderne de coupe de Paris”. — Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym **Świadectwa** wg. ustalonego wzoru.
CAŁY KURS aż do gruntownego nauczenia **TYLKO 75 ZŁ.**
 Kancelaria czynna cały dzień

Ada Neumanówna
 abiturjentka Konserwatorium Warszawskiego
UDZIELA LEKCJI GRY FORTEPIANOWEJ
 Zawadzka 25, tel. 175-76

Instytut Kosmetyczny

Piotrkowska 175, tel. 138-76
 przyjm. od 10—2 i 4—8 w.
 Kurecje odmładzające metodą hormonalną.
 Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs.
 Upiększenia dzienne i wieczorowe

Bucik błyszczący, lśni po chwili, Gdy użyjesz kremu KI-LI



Najlepszy krem do obuwia! — ŻAĆ WSZĘDZIE

Chcesz mieć zapewniony byt i osamodzielić się?
 zapisz się na półroczne zawodowe **Kursy Kroju, Szycia i Modelowania** damskiego i dziecięcego oraz oddział bleźniarstwa zatwierdzone przez Minist. W. R. i O. P. za nr. 3247 Miśtrayni Łódz. Isby Rzemieślniczej, Profesorki MÓD dypl. przez Akademię Paryską
P. SZEJNFINKIEL
 Aleja i Maja nr. 20 (róg Żeromskiego). Telef. 236-27
 Metoda nauczania łatwa, dostępna, praktyczna i wyrobująca samodzielność.
 Po końcowym egzaminie świadectwa. Opłata przystępna. Informacje i zapisy w kancelarii kursów od 10—20 godz. codz. Prospekty bezpłatne.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Piotrkowska 45 tel. 147-44
 LECZENIE CHOROZ WENERYCZNYCH SKÓRNYCH I SEKSUALNYCH
 Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-
 lekarz
 czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Farbiarnia przedzy
 trykotów oraz surowców w dobrym stanie natychmiast do odstąpienia!
 Oferty sub. „E. N. 1935” do adm. „Głosu Por.”

Choć jest kryzys, choć jest bieda
 Lecz bez „OLLA” żyć się nie da!

„OLLA” Gum..?

„HYGIENA”
 Łódź, Andrzej 1.
 Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szyb, frote rownia, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie bluz i meblek oraz pakowanie okien i drzwi na zimę
 Ceny niskie.
 Tel. 105-47 przyw. firmy RESTEL.
 Czynny do godz. 7-ej.

BERLITZ 11 rok szkolny
 uznane przez państwo
Kursy Języków Obcych pojedynczo i w małych grupach i 1-roczone
Studjum Handlowe obejmujące: księgowość w systemach arytmetykę i korespondencję handlową, stenografię, prawo handlowe, podatki, ustawodawstwo socjalne i język angielski. Zapisy 12-1/2 i 5-8
3 ANDRZEJA 3

Zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P.
ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA
 TELEFONY: 183-92, 248-92.
 ZAPISY 12—14-iej. CENY PRZYSTĘPNE.
 Dla niezamożnych ulgi.

NA SEZON! WYBOROWE CIASTKA po 20 gr.
 oraz **KOLACJE JARSKIE** z 5-ciu dań po 90 gr.
 poleca Cukiernia **„ZRÓDŁO”**
 Przejazd 1. — Tel. 209-87 i 133-72

PRZEDSZKOLE
 Towarzystwa Szkół Żydowskich
 w Bodzi, Sienkiewicza 26, tel. 245-36 dla dzieci od lat 4 do 6.
 Ogród wyłącznie dla dzieci. W dzień pogodny zajęcia w ogrodzie. Zimą — ślizgawka w ogrodzie.
 Kancelaria codziennie od godz. 11-iej do 2-iej.
 Kierownicza Guta Hecht-Herszkowiczowa

Najtańszej Tylko w najstarszej firmie

I. B. WOŁKOWYSKI
 Narutowicza 11 tel. 137-70
WÓSKI dziecięce, **KÓŻKA** metalowe i polowe, **MATERACE** różne, **WYŻYMACZKI**, **ŁODOWNIE**.

Kino RAKIETA
 Sienkiewicza 40, tel. 141-22
 Początek w dni powsz. o 4, w sob., niedziele i święta o 12
Dzisiaj i dni następnych!

Hans Jaray, Michiko Meini, Albert Basserman, Oskar Karlweis w ozdobnym arcydziele wielkich gwiazd amerykańskich
Ostatnia miłość (Letzte Liebe). — Mówiony i śpiewany po niemiecku. — Piosenki: Ryszard Tauber
 Na pierwszy seans i poranki miejsca po 54 gr. Następny program: Chłopcy z Placu Broni

Dźwiękowe kino Przedwiośnie

 Żeromskiego 74 | 76
 tel. 129-88

Dzisiaj i dni następnych!
 Wyrzekła się dla niego domu... rodziny... Film ten porusza ciekawy problem małżeństw mieszanych p. t.
SERCE INDJANKI
 W pol. gł.: **Sylvia Sydney i Gene Raymond**
 Następny program: **Kwiaciarka z Prateru** — wspaniały melodyjny przebieg wiedeński.
 Początek o 4, w niedziele o 2. — Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr. III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr.

PHILIPS-RADJO



MODELE 1936 r.

poleca na dogodnych warunkach

GRIMM SUK. i KAMIENSKI

Łódź, ul. Piotrkowska 64.

Zawiadomienie!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Panie, iż powróciłem z Paryża z najnowszymi modelami z NAJWYBITNIEJSZYCH DOMÓW PARYSKICH

M. GURT

Piotrkowska 107
Telefon 141-73

Celina Aleksander

Wróciłam z Wiednia i polecam najnowsze modele **kapeluszy** na bieżący sezon

Celina Aleksander

Łódź, Traugutta 5
TEL. 104-73.

AKADEMICKIE BIURO INFORMACYJNE

Piotrkowska 89
(dawniej Pomorska 40)

Tel. 145-08. Czynne 10-11, 5-8. Złatwia przyjęcia na wszystkie uniwersytety zagraniczne, tłumaczenia dokumentów, wiza francuskie, belgijskie etc., wydaje legitymacje C. I. E. (uprawn. do różnego ulg) organizuje ulgowe grupowe przejazdy kolejowe itp. Informacje bezpłatne. Uwaga: Biuro uzyskało wyłączne prawo złatwiania przyjęć na wielu uczelniach zagranicznych.

Do akt Ur. Km. 2128-35
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 12 go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zachodniej 41, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 września 1935 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Al. I Maja 14 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: dwóch maszyn cottonowych f. „Alban Ludwig” w komplecie i stanie czynnym, oszacowanych na łączną sumę zł. 6,810, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 23 sierpnia 1935 r.
Komornik: (—) L. Naborowski

GABINET FIZYKALNEJ TERAPII
D-ra S. HEINRICHA
został przeniesiony z ul. Pomorskiej 10 na ul. Cegielnianą 15, front, I piętro, telef. 147-67. Wykonuje się leczenia lampą kwarcową, solluxem, djatermją, galwanizacją, kąpielami elektrycznymi, minimum, infrarouge, inhalatorami itd. Wypożyczanie do domu lamp kwarcowych oraz wszelkich aparatów elektromedycznych. Gabinet czynny od 10 rano do 8 wieczór.

Dr. med.
Dorota LEWY
powróciła
Choroby płuc
prześwietlenie na miejscu
Narutowicza 30, tel. 214-75
przyjmuje od 5-7.

Dr. med. **HELLER**
Spec. chorób wenerycznych, mozoepitelowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz w niedziele i święta od 10-12 pp.

Dr. med.
M. WAJNBERG
chor. nerwowe (elektryzacje)
Żeromskiego 25, tel. 172-20
przyjmuje od 5-8 wiecz.
powrócił

Komiteć Synagogi przy Al. Kościuszki

niniejszem podaje do wiadomości, że **wydzierżawienie miejsc na rok 1935 | 36** odbywać się będzie w kancelarii Synagogi w porządku następującym:
a) dn. 15, 16, 17, 18, 19 września b. r. w godz. od 4 do 7 wiecz.
b) 20 września b. r. w godz. od 4 do 6 wiecz.
c) dn. 22 września b. r. w godz. 10 — 1 po poł. i 3 — 7 wiecz.
d) dn. 23, 24, 25, 26 września b. r. w godz. od 4 do 7 wiecz.
e) dn. 27 września b. r. od godz. 9 rano do 1 po poł.
Osoby, pragnące odnowić zeszłoroczną dzierżawę miejsc, zechcą zgłosić się do Kancelarii Synagogi najpóźniej do niedzieli, dn. 22 września r. b. włącznie.
W roku bieżącym kontrola biletów przy wejściu do Synagogi będzie wyjątkowo ściśła. Uprasza się przeto o każdorazowe okazywanie biletów przy wejściu do Synagogi, gdyż osoby nieposiadające biletów bezwzględnie wpuszczane nie będą.

L. BEKER

Sródmijska 25 TELEF. 155-28.

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w w niedziele i święta od 10-12 w poł.

DR. MED. MARJA LEWINSONOWA
chor. weneryczne i skórne
Piotrkowska 88,
tel. 143-63
Kosmetyka lekarska pielęgnowanie cery i włosów
G.spó przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

Do akt Nr. Km. 1135-35
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 15-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 132 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 19 września 1935 r. o godz. 13 w Rudzie Pabjanickiej przy ul. Traugutta Nr. 20 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, żyran dola, amplii oszacowanych na łączną sumę zł. 845.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 28 sierpnia 1935 r.
Komornik: w. z. (—) Adam Mróz
Sprawa Józefa Gramsa p-ko Wandzie Seiler.

Dyplomowana pielęgniarka
Joanna Abramowicz
absolwentka Szkoły Pielęgniarstwa w Warszawie, wykonywa wszelkie zabiegi oraz przyjmuje dyktury.
Pl. Dąbrowskiego 3. Tel. 169-91

Instytut de Beauté roma
powróciła
Piotrkowska 121
poprzeczna oficyna, I piętro.
Tel. 155-55

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

Zatw. przez Min. W. R. i O. P.
Szkoła Gimnastyki i Tańca Art.
M. ALPERNÓWNY I A. PIOTRKOWSKIEJ
Sienkiewicza 3 | 5
Początek zajęć jutro, 16-go.
Sekretariat czynny codz. w godz. 5 — 7.
Tel. pryw. 224-60 123-16.

Gimnastyka, Rytmika i Taniec
Zina Kruszówna
Początek lekcji 15 września
Zapisy ul. Piotrkowska 53, fr. II piętro,
tel. 183-92 w g. 5.30—7.30

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór:
Wózków dziecięcych
Łóżek metalowych
MATERACY wyscielonych
MATERACY sprężyn.
„Patent”
Łóżek polowych
w fabrycznym „DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73
— składsie —

KABARET - DANCING
„KAKADU”
WARSZAWA, PLAC Dąbrowskiego № 8.
NIEBYWAŁY PROGRAM ARTYSTYCZNY
Z UDZIAŁEM SIŁ KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.
w najelegantszym lokalu stolicy

PRYWATNA
SZKOŁA POWSZECHNA MĘSKA
przy **GIMNAZJUM MĘSKIM**
Towarzystwa Szerzenia Oświaty i Wiedzy
Technicznej wśród Żydów w Łodzi
Pomorska 46-48. Telefon 106-64.
Przyjmowani są kandydaci na nowy rok szkolny 1935/36.
Opłata wynosi 15 zł. miesięcznie. Do klasy I przyjmowani są chłopcy z ukończonym 6-ym rokiem życia.
Kancelaria przyjmuje zapisy codz. w godz. 8 — 2.

Zatw. przez Min. W. R. i O. P.
SZKOŁA TAŃCA ART. I RYTMIKI
Paszkówny i Góralskiej
GDANSKA 94, TEL. 164-11.
Rozpoczyna zajęcia 16-go września.
Zapisy codziennie w godz. 17 — 20.

Przedszkole „Dom Dziecięcy” syst. Montessori
W. KAPŁANÓWNY, Piotrkowska № 94,
parter, lewa oficyna
Przyjmuje się zapisy codziennie od 11—2 i 4—6.
Języki obce dla dzieci. Zajęcia przed i popołudniem.
Początek zajęć 10 września r. b.

Pracownia Gorsetów „DIVO”
została przeniesiona na
Piotrkowską 114, tel. 118-91
Poleca najnowsze modele.

Pracownia GORSETÓW POLA
Sienkiewicza 31, tel. 246-69.
Po powrocie z zagranicy poleca najnowsze modele.
Biustonosze, ostatnie słowo mody, elastyczne, bez zastosowania drutów.

Lekcje Gimnastyki Tanecznej, Zdrowotnej i Akrobatyki rozpoczynam 16 września
Estia Zylbersztajnowna
Zapisy do 16 h. m. codziennie od 12 — 3 i od 5 — 7 w. mies. pryw. Lipowa 31, a od 16 h. m. w poniedziałki i czwartki od 4 — 8 w lokalu szkolnym.

Szkoła Tańców Karola Trinkhausa
Andrzeja 17, tel. 207-91
Nauka odbywa się w grupach i oddzielnie, kancelaria przyjmuje zgłoszenia codziennie od godz. 11-iej rano do godz. 10-iej wieczór.

RYTMIKĘ I UMUZYKALNIENIE
DZIECI PROWADZI
LEONJA JARBLUM - SZUCHTEROWA
W LOKALU „NASZEJ SZKOŁY”
NARUTOWICZA 30
Zgłoszenia w kancelarii Szkoły w godzinach 4—6 tel. 241-93. Informacje w innych godz. tel. 253-18

Bezpłatne porady kosmetyczne
Przy odpowiednich pouczeniach zapewni Pani (racjonalnej pielęgnacji) jak zachować długo skórę czystą, świeżą i zdrową
INSTYTUT de BEAUTE
ANNA RYDEL
Racjonalna Kosmetyka. Usuwanie owow sienia. SZKOŁA kosmetyczna zatwierdzona przez Wł. Państw. w 1924 r.
GENY kryzysowe. Piotrkowska 92, front, I p. tel. 169-92.

Lekarz-Dentysta
F. Lubicz - Karczmarsowa
Kilińskiego 30, tel. 216-48
powróciła
przyjmuje od 9—12 i od 3—6 pp.
Ala Izbicka
pielęgniarka dyplomowana
Narutowicza 47
tel. 246-36

Wtorek nastąpi otwarcie luksusowego Magazynu OBUWIA „SALUS” p. r. Śródmiejska 5

poleca w wielkim wyborze obuwie damskie, męskie i dziecięce po cenach umiarkowanych

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

MADAME FISZHAUT Parisienne diplômée Leçons de Français. Adresse: 94 Rue Gdańska. de 5h — a 6h. Renseignements par téléphone: 147-64 de 2h — a 3h.

BUCHALTERJI włoskiej i amerykańskiej oraz pisanie na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócone kursy w ciągu 1 miesiąca za 15. Pisanie na maszynie 6 zł. Udziela również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50. Poprz. oficyna i piętro. Dla zapisujących się w b. m. 20 proc.

BUCHALTERJI podwójnej nauczam gruntownie metodą praktyczną w ciągu miesiąca z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg, miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie wraz z dokładnym objaśnieniem konstrukcji za 10. Adres: Wólczańska 41, m. 32.

HEBRAISTA, który był w Palestynie, udziela hebrajskiego i wszystkich przedmiotów judaistycznych. Oferty do adm. „15 zł. miesięcznie”.

75 GR. LEKCJA. Dyplomowana paryżanka udziela francuskiego. Literatura. Gramatyka. Konwersacja. Pomoc szkolna. Południowa 20, m. 20, parter-pierwsze wejście na lewo.

408-3

NAUCZYCIELKA, rutynowana pedagogiczka, przygotowuje do szkół, udziela lekcji, korepetycji. Specjalność: nauczanie dzieci niezdolnych. Tel. 218-86

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil., absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Literatura, gramatyka, konwersacja. Przygotowanie do matury. Traugutta 6, portier wskazuje.

MADAMOISELLE MARIE udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego, załatwia wszelką korespondencję. Zastać można od 10 — 2 i 4 — 8. Piotrkowska 24, m. 7

DR. FIL. Uniwersytetu Paryskiego udziela francuskiego. Śródmiejska 12, m. 3, front, I piętro, godz. 3 — 4

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury indywidualnie i w grupach korespondencje i tłumaczenia handlowe, naukowe. Kilińskiego 105, m. 28.

KONCESJONOWANE przedszkole Hildebrandówny, P. O. W. 3, m. 8, tel. 243-80, przyjmuje zapisy dzieci od lat 4 — 7.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE sprzedam piękny stolowy pokój, 2 fotole klubowe skórzane, szafę dębową, kasę żelazną, krzesła metalowe z materacem. Obejrzyć codziennie od 14 — 15 i od 20 — 21, w niedzielę od 9 — 12, ul. Piotrkowska 182, m. 6. 517-2

PIANINO do sprzedania w stanie pierwszorzędnym. Kaszub, DREWNOwska nr. 77, tel. 212-47. 524-5

DO SPRZEDANIA meble z jadalni, gabinetu, sypialni i kuchni okazyjnie. Wiadom.: Pomorska 81, front, parter, od 9 — 10 i 3 — 5. 549-3

MOTOCYKL marki „Norton” 600 cm. z przycepką, mało używany (3000 klm.) do sprzedania. Wiadomość: ul. Ceglarniana 82, u dozorey lub tel. 261-99.

KALANDER, używany, ale w dobrym stanie, na parę o niskim ciśnieniu, długość wału około 2 mtr. pragnę kupić. Oferty sub „F. K 225” do administracji pisma.

ŁÓŻKO niklowe w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Zachodnia nr. 68, front, m. 10, od 3 — 5 pp.

WYDRA nowa tania do sprzedania. Ceglarniana 59, m. 33, zastać od 15 — 17.

PIANINO krzyżowe, marki Schröder, w dobrym stanie, sprzedam. Telef. 218-86.

Choroby zwierząt

(Specjalność — psy domowe)
Lekarz weterynaryjny

M. A. Reich

przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4 — 7 p. p.

Szczepienie i strzyżenie psów

Nawrot 1a, II p. Tel. 175-77
Ceny lecznicowe.

MASZYNE do pisania w dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Oberbaum, Kilińskiego 7

MOTOCYKL z wózkiem firmy Moto sacochę sprzedam. Piotrkowska 61 Krzemieński.

Różne

TANCOW wszelkich salonowych wyucza po powrocie prof. I. Wilczek w swoim nowoczesnym urządzonym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 120, tel. 222-71. Lekcje odbywają się: pojedynczo i kompletach. Na życzenie w prywatnych domach. Ceny umiarkowane.

DYWANY Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów, H. Milgroma, Kilińskiego 18 719-5

OSOBISTOŚĆ, mająca stosunki w przemyśle i handlu poszukiwana. Zgłoszenia do administracji pod „Dobry zarobek”. 10071-4

Lokale

DLA STUDENTKI, wybierającej się na studia do BRUKSELLI (Institut des Hautes Etudes, Kursy Bakteriologii, Szkoła masażu i gimnastyki leczniczej, Wyższa Szkoła Handlowa, Szkoła sekretarek etc.) do wynajęcia przy rodzinie polsko-francuskiej pokój z utrzymaniem. Informacje tel. 100-62 od 4 — 5 popoł.

DO WYNAJĘCIA

BUDYNKI FABRYCZNE:
1 sześc żelbet 400 mtr. kw.
1 suteryna żelbet. 260 mtr. kw.
1 sala fabryczna 120 mtr kw.
Wiadomość: Śródmiejska 22.

DO WYNAJĘCIA od 1 października front, parter trzy pokoje z przedpokojem, kuchnią, służbowym i wszelkimi wygodami. Narutowicza nr. 30. Wiadomość: Front, 1-sze piętro, m. 4.

3-POKOJOWE mieszkanie w nowym domu z wszelkimi wygodami, zajmowane dotąd przez lekarza, do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Radwańska 4, u dozorey. 532-2

4-POKOJOWE eleganckie frontowe mieszkanie z kuchnią i wygodami w czystym i spokojnym domu do wynajęcia natychmiast. Andrzeja 31, tel. 123-22.

3 POKOJE z kuchnią i wszelkimi wygodami, wyremontowane, na III piętrze w domu przy ul. Sienkiewicza 115 natychmiast do wynajęcia. Wiadomość telefon 179-10.

PANNA w średnim wieku, zupełnie zagospodarowana w jednym pokoju z kuchnią, przedpokojem, na I-szem piętrze z balkonem, poszukuje sublokatora izraelskiego do wspólnego zamieszkania. Cena umiarkowana. Oferty sub „Ch”. 10157-2

W NAJPIĘKNIEJSZYM domu Łodzi przy ul. Gdańskiej 74 do oddania od zaraz 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią, wszelkimi wygodami. Wiadomość u gospodarza, J. Salomonowicza, Gdańska 57, tel. 185-94. 10421-3

3 i 4 POKOJE z kuchnią i wszelkimi wygodami dobrze utrzymane w czystym i spokojnym domu do wynajęcia natychmiast, ul. Mielczarskiego 4, tel. 123-22. 10596-2

1, 2 POKOJE umeblowane, front, I piętro, wejście z klatki schodowej, nadające się na gabinet lekarski lub dentystyczny, telef. 236-39, Zgierska 21. 10548-2

DO WYNAJĘCIA od zaraz pokój umeblowany, wyremontowany, telefon. Śródmiejska 39, mieszkanie 9, front, II piętro.

3 - POKOJOWE mieszkanie z holą i wszelkimi wygodami, oraz służbowym w domu skąpanym i wolnym od podatków lokalowego, do wynajęcia ul. Legionów 44. (Przystanek tramwajowy nr. 17 przed domem) Wiadomość u dozorey lub tel. 127-74.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Piłsudskiego 36, m. 5, front, I p. tel. 141-95.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią, wygodami. Dowborczyków 26 Wiadomość na miejscu, od 5 do 7.



1865

1935

Tylko naistarsza w Łodzi

bo istniejąca od r. 1865 fabryka mebli stylowych i nowoczesnych

Karola WUTKE

jest w stanie dostarczyć wszelkiego rodzaju meble pierwszorzędnej jakości po cenach najbardziej przystępnych.



Prosimy odwiedzić nasze składy bogato zaopatrzone w gotowe meble!

FABRYKA MEBLI I WARSZTAT TAPICERSKO-DEKOR.

KAROL WUTKE

WŁAŚC. OTTON WUTKE

ŁÓDŹ, CEGIELNIANA 42 :: TEL. 131-20.

ZA ZWROTEM kosztów framwajowych zamelduję, wymelduję w ubezpieczalni społecznej. Telefon 166-78, Pomorska 6, m. 21. 10553-2

ZAMELDOWANIE i wymeldowanie w Ubezpieczalni ubezpieczam za zwrotem kosztów tramwajowych. zgłoszę się na wezwanie telefonicznie nr. 186-67. Gdańska 37, m. 22. 577-3

KRAWCOWA z odpowiednim lokalem oraz kartą rzemieślniczą, poszukuje współpracownika z klientelą. Oferty do administracji pod „A. B.”.

WAŻNE DLA PANI! Tylko po 3.50 sprzedaje eleganckie kapelusze damskie: filcowe, aksamitne i inne. Wykonane podług ostatnich modeli. Uwaga! Przyjmuję wszelkie przeróbki po cenach b. niskich. Polecam się łaskawej pamięci „Tola”, Zawadzka 23, lewa of., parter.

KTOBY wiedział o miejscu zamieszkania panny Wandy Trojanowskiej, córki byłego rejenta m. Łodzi, prozono jest o podanie jej adresu za wynagrodzeniem. Wiadomość w administracji.

POSZUKUJEMY swata - ki, który ma znajomości w inteligentnych izraelskich domach. Oferty pod „Małżeństwo”.

BIURO „ZENIT”, Piotrkowska 82, poszukuje współpracownika. Zgłaszać się godz. 3-cia — 4-ta.

STORY, FIRANKI, KAPY (s filet, szydełkowe i brukselskie) oraz nowoczesne siatki po cenach przystępnych poleca Pracownia Ręcznych Robót M. GOLDBART, Piotrkowska 62, tel. 135-35, I w. pr. of. I piętro

Posady

INTELIGENTNA osoba (izr.) poszukuje pracy jako gospodyni, wychowawczyni, pielęgniarka. Wymagania skromne. Dzwonté 226-51.

POTRZEBNA zdolna podręczna do salonu mód. Piotrkowska 61, Glass.

KIEROWNIK potrzebny, energiczny fachowiec do większej tkalni z dobrymi referencjami. Zgłosić się do związku, Śródmiejska 16, od godz. 15—18. 544-3

LEKARZ - DENTYSTKA do samodzielnego prowadzenia gabinetu natychmiast poszukiwana. Zgłoszenia sub „L. D.” do administracji „Głosu Porannego”.

POMOCNICA buchaltera biegłego pisząca (izr.) potrzebna. Oferty pod „Biuro”. 10550-2

POSZUKIWANA biuralistka, pisząca biegła na maszynie. Własnoręczne oferty z referencjami proszę składać do administracji „Głosu” sub „A 25”.

Krzesła i fotele

(wiedeńskie-gięte) po cenach fabrycznych poleca Wytwórnia Mebli Giętych „HERKULES” CEGIELNIANA 16 w podwórzu 16

Poleca się Sz. Panom Kurs Kroju i Szycia dla domowego użytku przy Pracowni Sukien i okryć damskich

K. ZDYBICKIEJ w Łodzi,
ul. Zachodnia 39, tel. 193-51 poprzeczna of. parter.

BRACIA Z. i A. RAPPEPORT

PIOTRKOWSKA 15. — TEL. 218-93.

NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY

NADESZŁY

NOWOŚCI DYWANY

krajowych i zagran. materia-
łów jedwabnych i wełnianych

ręczne i mechaniczne oraz MATER-
JAŁY MEBLOWE w wielk. wybo rze

CENY B. PRZYSTĘPNE!

KURSY KROJU, SZYCIA
i MODELOWANIA

zatwier-
dzone
przez Min.
W.R.I.O.P.

Liny KAUFMAN

Pipamowicza 2
róg Cegielnianej i piętro
front. TELEFON 207-23.

Zapisy przyjmuje
kancelaria codzien-
nie od g. 10 r. do 7 w.

POKÓJ umeblowany z niekrepują-
cym wejściem przy inteligentnej
rodzinie do wynajęcia. Wiadomość:
Zachodnia 66, m. 31, codziennie od
9 do 7 wiecz.

ŁADNIE umeblowany pokój z
niekrepującym wejściem, dla
pojedynczej osoby do oddania.
Narutowicza 56, m. 23.

DO WYNAJĘCIA 5 pok. z kuchnią
z wszelkimi wygodami, wyremont-
wane, I piętro, od zaraz. Legionów
nr. 17. Wiadomość u dozorecy. 82-2

2 POKOJE na II piętrze, front
Przejazd 52, w nowo - wybudowa-
nej części domu do wynajęcia.

3 DUŻE pokoje z kuchnią z wygo-
dami do wynajęcia. Lipowa 53, m
6, tel. 163-30.

DO ODDANIA pokój od zaraz dla
młodej osoby, ewentualnie dla pra-
cującego małżeństwa. Piotrkowska
nr. 76, m. 20.

DOKTOR
W. Łagunowski

Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych

Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy

PIOTRKOWSKA 70. Tel. 191-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-ej do 3.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz
w świąta i święta od 10—1

Dr. med.
B. Mrówka

choroby wewnętrzne
powrócił.

11-go Listopada 32 (GDAŃSKA 12)

— Telefon 183-09
przyjmuje od 3—4

DO ODDANIA 2 pokoje z wygodami
i telefonem, front, I piętro. Moniusz-
ki 5, m. 3. Dla lekarza wygodna.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje z kuch-
nią. Wiadomość: Piotrkowska 165.
u dozorecy.

LECZNICA

ze stałymi łózkami

DLA CHORYCH NA

uszy, nos, gardło

i dróg oddechowych

Piotrkowska 67, tel. 127-81

9r.—2p. 4—8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski

Wezwane na miasto.

Lekarz-Dentysta

H. Rajzer - Grabińska

Gdańska 26a,

tel. 221-89.

Przyjmuje od 10—7 wiecz.

DR. MED.

J. GERSZTAIN

Specjalista chor. oczu

powrócił

Traugutta 12, tel. 175-10

przyjm. od 11—2 i od 5—8.30 w.



TEN KOLNIERZYK

marki

jest wygodny, elegancki i trwały

Rala Weinreichówna

absolwentka Konserwatorium w Kra-
kowie WZNOWIŁA LEKCJE GRY
FORTEPIANOWEJ.

Al. I Maja 19, tel. 132-60.

Fanny Pinesse

Nauczycielka francuskiego
po powrocie wznowiła lekcje.
Al. I MAJA 41, m. 47, TEL. 239-48

DR. MED.

N. ROZEN

STOMATOLOG

przeprowadził się na

ul. Ab. KOŚCIUSZKI 17

Tel. 216-57.



SEMPERIT

CH. TENENBLUM NARUTOWICZA 16.
TEL. 140-59.

OPONY SAMOCHODOWE, MOTOCYKLOWE

REPREZENTACJA

BERSON-SEMPERIT

Do akt Nr. Kom. 1935-34
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dźi rew. III Wacław Koszełek, zamiesz-
kały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 63
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza,
że w dniu 24 września 1935 roku o go-
dzinie 12 w Łodzi przy ul. Wodnej 22
odbędzie się publiczna licytacja rucho-
mości a mianowicie: lustro-tremo,
otomana, 3 żyrandole, 2 stoły, 6 krze-
seł (kanapa, 2 biurka, szafa, kredens, 2
wieszaki, firanki, kredens, biblioteka,
piano, szafa do ubrań, szafa bieli-
niarka oszacowanych na łączną sumę
zł. 2,725, którą można oglądać w dniu
licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie
wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 14 września 1935 r.
Komornik: (—) Wacław Koszełek
Sprawa f. Jacqueline Hauvette p-ko f.
B-cia Busse.

Do akt Ur. Km 1507-35 58-35
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dźi rew. III Wacław Koszełek, zamiesz-
kały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 63
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza,
że w dniu 20 września 1935 r. o godz.
11 w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 75-77
odbędzie się publiczna licytacja rucho-
mości a mianowicie: kompletne snowa
dł. mechaniczne, trajmaszyna na 40
wrzecion, 28 krosien tkackich osza-
cowanych na łączną sumę zł. 4,725,
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.

Łódź, dnia 14 września 1935 r.
Komornik: (—) Wacław Koszełek
Sprawa Marty Lückner i Jadwigi
Kroning p-ko f. Wilhelm Kunze.

Lekarz-dentysta

T. Stafflerowa

Kilińskiego 44

Tel. 215-97

powróciła

Dla dzieci w wieku szkolnym

polecamy: bieliznę, fartuchy, obuwie, skarpetki, poń-
czochoy itd. w wielkim wyborze po cenach najniższych.
Zwracamy uwagę Szanownej Klienteli na wszelkie wy-
roby Widzewskie, zwłaszcza marki O. K. o nieznaney
dotąd najwyższej jakości, jak też na wyłączną sprzedaż
Resztek, Braków i Sekunda.

KONSUM

„WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKIŃSKA 54 Dojazd tramwajami 10 i 16

DESENIE TKACKIE

zakardowe na podziały wieńskie
oraz francuski wykonuje pierwszo-
rzednie Reinhold Milsz, ul. Lima-
nowskiego 105, tel. 190-93.

INSTYTUT I SZKOŁA KOSMETYKI
Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.

MIMAR

ul. Sienkiewicza 37, tel. 122-09
Początek 15/IX 5-cio miesięcznego
kursu. Wszystkie dają teoretycz-
ne i praktyczne nowoczesnej kos-
metyki. Ilość słuchaczy ograniczona
Bezpłatne programy, informacje i
zapisy od 7—8.

FUTRA pp. ostatnich modeli
wykonywane najtaniej

ZAKŁAD KUŚNIERSKI

Adolf FERFECKI

Łódź, NAWROT 19, sklep frontowy
tel. 210-50

Dr. med.

NIEWIAŻSKI

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12

Lekarz-Dentysta

R. Pilecka - Russakowa

Gdańska 64, tel. 245-56

powróciła

przyjmuje od 4—8 wiecz.

GARSONIERA poszukiwana w
śródmieściu. Oferty pod „M”
składać w administracji. —3

Krzywdzi sam siebie ten, kto nie zakupuje
w największym łódzkim Domu Towarowym

„WHOLE-WORTH”

Łódź, Piotrkowska 98

Poleca od A do Z

Apaszki
Biżuterja, Białe towary.
Czekolada, Chustki.
Dywany.
Emalja.
Fartuchy, Firanki.
Galanterja.
Herbata.
Jedwabie.
Koc, Koszule, Koldry.
Lalki.
Lyzki, Lyżwy.
Mydła do prania.
Naczynia kuchenne.
Obrusy.
Pledy, Prześcieradła.
Ręczniki.
Stal, wyroby stal. nakr.
Szczotki, Szkló.
Torebki.
Uczn. mundurki.
Wyroby skórzane.
Zabawki i t. p.

KONFEKCJA damska, męska i dziecięca	Obuwie
WEŁNA, JEDWAB	Manufaktur
FUTRA	WYROBY DZIANE
Kosmetyka	Rękawiczki Pończochy, Skarpetki
Trykotaż	Bielizna damska, męska. Krawaty
Zabawki	Materiały piśmienne i przybory szkolne

Wszystkie artykuły w najwyższej
jakości po najtańszych cenach.

Odwiedzenie Domu Towarowego
nie obowiązuje do kupna.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA

leczenie chor. wenerycznych
i skórnych

Zawadzka 1, tel. 122-73

czynna od 8 r. do 9 wiecz.

Porada 3 zł.

Lek. dent.

L. Gecowowa

przyjmuje

od 11—1 i 3—8 w.

LEGIONÓW 3, tel. 131-91

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odnośnię —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Bekopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem
redakcyjnym zł. 1,50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca
50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogło-
szenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm. sagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek
50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp.: Stanisław Roźniecki Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101

H. BARBUSSE ROLA PISARZA**Naród, internacjonalizm i kultura**

(Streszczenie przemówienia H. Barbusse'a na międzynarodowym kongresie pisarzy)

Jeżeli zadanie pisarza współczesnego i przyszłego polega na orjentowaniu się w rzeczywistości, to z łatwością stwierdzi on, że jest ona walką dwóch prądów społecznych. Celem jednego jest zachowanie obecnego ustroju, drugi zaś dąży do zmian w imię sprawiedliwości i dobra powszechnego.

Decydujący wybór

Lecz niedość jest rozróżnić zasadnicze czynniki życia społecznego. Należy uczynić wybór pomiędzy nimi i opowiedzieć się za jednym z nich. Należy zbadać dokładnie ich strukturę, ponieważ łączą w sobie pierwiastki umysłowe z elementem moralnym. Trzeba wziąć uczciwy udział w życiu społecznym. I ponieważ mówię o roli pisarza, z której nie może absolutnie wyjść i stać się czemś innym, praca jego polega na obronie idei, aż do jej urzeczywistnienia. Winien wyjaśniać ją wszechstronnie, stawiać przed oczy ludziom, i, co więcej, wpajać ją w ich umysły i serca. Pisarze zresztą postępowali zawsze w ten sposób.

Nie chcę zagłębić się tu w tok dziejów, co przedłużyłoby mój wykład, lecz potwierdził, że pisarz był zawsze posłuszny jakiemś moralnemu prawu. Żadne dzieło jakiegokolwiek sztuki nie było nigdy świadomie niemoralne.

Dwie moralności

Lecz istnieje moralność i moralność. Przeważała ogólnie i jeszcze przeważa moralność oficjalna, klasowa, moralność epoki, będąca moralnością warstwy panującej. Również zwolennicy idei dla idei, czyniący z niej swe hasło i chlubę, są skutkiem zrywania z życiem kolektywnym, konformistami i konserwatystami. Wiemy poza tym, że nawet w dziedzinie tak integralnej, jaką jest literatura, istniała zawsze tradycja opozycji przeciwko ustalonemu porządkowi rzeczy, przechodząc często w jawną rewoltę.

Obok Wergiljusza, który od dał na usługi rodzącej się po tegi Rzymu zlatynizowane piękno Homera, a nawet i przed nim żył Lukrecjusz, który litował się nad gnębionymi i doradzał im obalenie istniejącego reżymu. W rozkwicie 16 wieku po obskurantyzmie średniowiecza i wspaniałem Odrodzeniu, będącym dziełem arystokratycznej mniejszości, panującej nad tłumem, żył La Boetie, który nawoływał uciskanych do zrzucenia jarzma poddaństwa. Byli encyklopedyści i wielu innych śmiałków. Trzeba również wspomnieć o tych godnych pochwały, którzy wyrzekając się romantyzmu i natu-

ralizmu, przeszli do mniej uporządkowanej dziedziny idealizmu i filantropji.

Garstka pionierów

Lecz ta szlachetna i śmiała tradycja, której nigdy nie zbywało na obrońcach i która zawsze prawie potęgowała się po kryzysach społecznych, nie była ani powszechną, ani systematyczną. W ciągu stuleci reprezentowała ją jedynie odosobniona garstka ludzi. Przyczyną tego zjawiska w czasach nowożytnych i współczesnych było niedoświadczenie i intelektualna niemoc klasycznego humanizmu i burżuazyjnego ducha, z którego wszyscy powstałiśmy, jako poddani władzy kapitalistycznej burżuazji, spadkobiercy francuskiej rewolucji. Jest rzeczą bardzo łatwą dostrzec nieporządek myślowy, niedoświadczenie i usterki dzisiejszego burżuazyjnego liberalizmu, który pozwala ludziom bez złego zamiaru z altruistycznym uśmiechem zajmować stanowiska reakcyjne i w granicach niehumanitarne.

Z pozoru postaci żywią w

umyśle zabójcze sprzeczności. Niestety, wielu intelektualistom można bez paradoksu zarzucić brak inteligencji.

Nacjonalizm dominuje

Wmieszanie się tych walecznych przedstawicieli kultury nacjonalnej, mające zawsze charakter wyrotowy, w dziedzinę ludzkiego postępu, inaczej w powszechne zagadnienie socjalne, zmusza nas do wyjaśnienia ważności kwestii nacjonalnej w tej walce. Kwestia ta bowiem dostarcza najbardziej wruszających argumentów i pozorów zasadom wsteczności i ucisku.

Cała moc ucisku opiera się na nieprawnej i zgubnej doktrynie idei nacjonalnej i, co za tym idzie, znaczenia i roli kultury narodowej.

Nacjonalizm, będący dogmatem państwowym pięciu szóstych kuli ziemskiej, ma na celu zwalczenie uniwersalizacji ludów, borykających się z życiem. Jest z natury antyuniwersalny, nawet gdyby ugrun-

tował się na całym świecie. Naród staje się wtedy najwyższym celem, murem. Wszelka ideologia zostaje zagarnięta na rzecz wielkości jednego kraju, który chce górować nad innymi. Dokonuje się pewnego rodzaju powiększenie fotograficzne uczucia rodzinnego do rozmiarów nacji i abstrakcji tej nadaje się charakter agresywny. Z wielkiego wspólnego domu czyni się twierdzę, czyli inaczej więzienie. W obywatelu zabija się członka ludzkiej społeczności, o ile nie zabija się przytem samego obywatela. Szowinizm, będący wybuchowym fermentem agitacji, podlega walce wewnętrznej i wtrąca masę ludzką w odmęt nienawiści i wojny z sąsiadami. Nie jest to już wystąpienie narodu przeciwko innym narodom, lecz przeciwko samemu sobie. To dwulicowy militarizm. Oto gdzie kryje się zbrodnia i zamach na myśl. Żadna kultura narodowa nie ma prawa do specjalnej moralności, przytosiowanej do jej wzoru. Tnie się literalnie ludzkość na kawałki, aby została zniszczona doszczętnie.

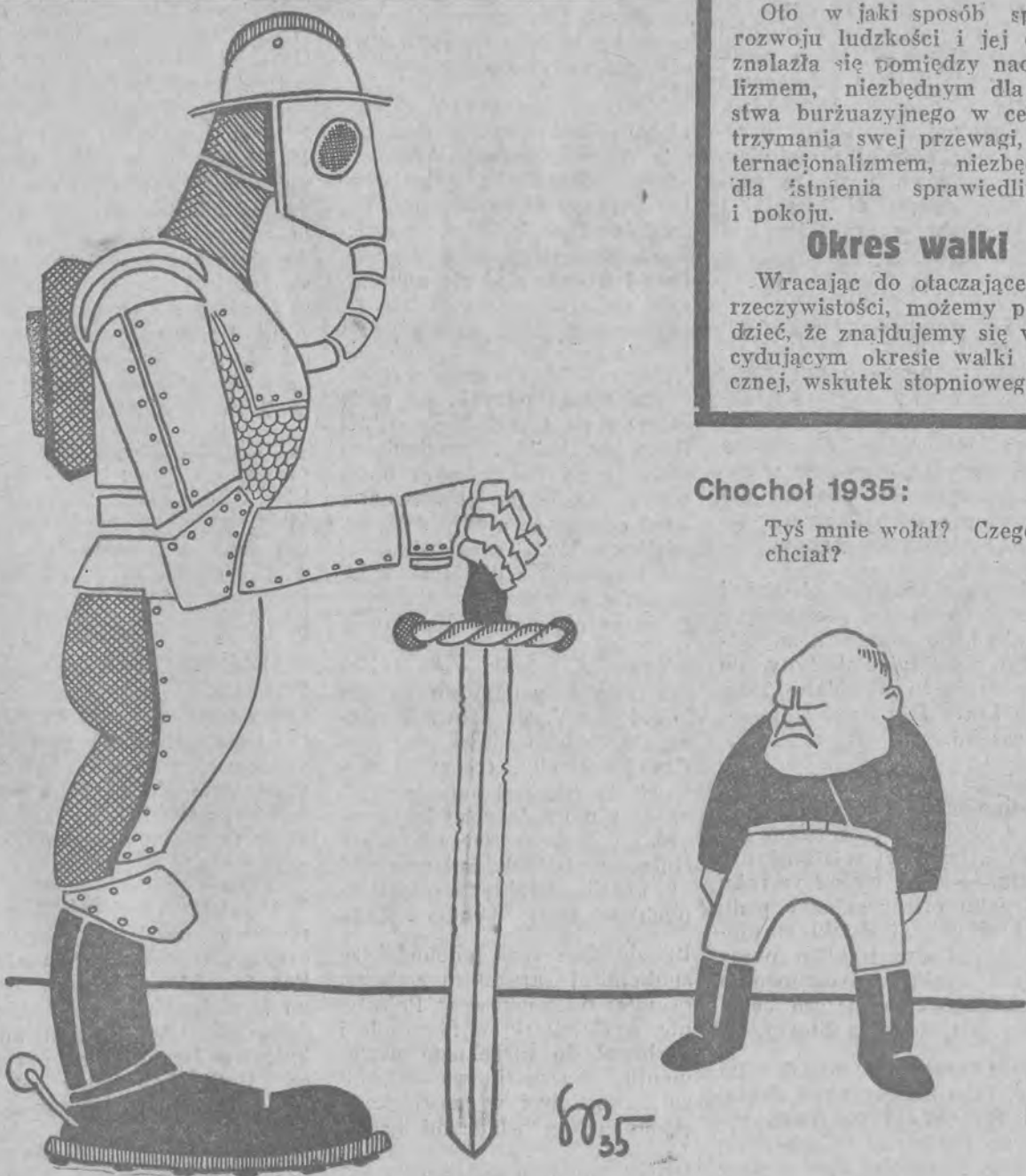
Oto w jaki sposób sprawa rozwoju ludzkości i jej dobra znalazła się pomiędzy nacjonalizmem, niezbędnym dla państwa burżuazyjnego w celu utrzymania swej przewagi, a internacjonalizmem, niezbędnym dla istnienia sprawiedliwości i pokoju.

Okres walki

Wracając do otaczającej nas rzeczywistości, możemy powiedzieć, że znajdujemy się w decydującym okresie walki społecznej, wskutek stopniowego roz-

Chochół 1935:

Tyś mnie wolał? Czegoś chciał?



Dzisiejszy numer

„REWJI”

zawiera m. in. następujące artykuły:
H. Barbusse: Rola pisarza.
Filip Eulenburg: Koniec Ludwika II-go.
H. Swiet.: Wódz antysemitów arabskich.
— Tisza: Wskazujcie na ceramiki.
— S.: Terza Abinyaji i... ja.
S. Babad: Kto raz był za kratami...
Dr. W. Fallek: Twórczy rewizjonista.
Henri Barbusse: Dzień jutrzejszy (Nowela).
Henryk Mann: Pani Venus (Fragment).
Al. Rosenberg: Usunąć truciznę z lektury szkolnej.
Lionel Kaufman: Atrakeja „a l'Americaine” (Nowela).
Józefina Baker: Moje pierwsze występy.
H. Hermann: Pomoc rodzicom.
A. Rosenthal: Czy Nietzsche był hitlerowcem?
* * * : Perskie opowieści ludowe.
Miecz. Koltoński: Książęca puszcza (reportaż).
Renato Mondo: Dwa spotkania z Grelą Garbo.
H. G. Wells: Djamenty (Nowela).

woju faszyzmu, będącego zbrojną postacią brutalnej władzy bogaczy. Jest to najwyższa forma walki barbarzyństwa z duchem.

Powinniśmy pamiętać o tem, że nie wolno nam dla zdobycia egoistycznej niezależności znaleźć się poza wspomnianymi dwoma wielkimi zasadniczymi dążeniami współczesnego życia społecznego. Fakty nie mogą nam szukać schronu w powietrzu. Platoniczna obrona ducha i kultury jest pustym dźwiękiem, ogniem sztucznym, powstałym jedynie z iskier prawdy. Tylko realizm może nam żyć ziemię do nieba.

Ponieważ władza człowieka nad człowiekiem ze wszystkimi jej skutkami spowodowana jest jednolitym systemem, pierwszą nauką, która nam daje nasze pojęcie o małym jeszcze zbadanym życiu kolektywnym jest, że wszystkie zdobycze postępu łączą się i tworzą siłę, a wszystkie błędy w połączeniu nie dają się naprawić.

Rozumie się, że niema sytuacji pośredniej, niema słusznego środka, bo jest fikcją. Ci, którzy się do niego zwracają, nie bronią swobód demokratycznych, ani zagrożonej kultury, lecz chwilowo bronią swego spokoju. Czy jest to z ich strony bezczynnością? Nie: to czynność źle pojęta. Przyczyniają się, jak wszyscy, zajmujący pośrednie stanowiska, przez swą energię do wzmocnienia istniejącego reżymu. Podtrzymują, jak wszyscy „apolityczni” politykę klasy panującej. A dzieje się tak dlatego, że wszystkie błędy łączą się w jeden i że każda koncepcja moralna nie współdziałająca z koncepcją pokrewną, anuluje się sama.

Kto ma rację?

Wiem dobrze o tem, że gdy się ujmuje z takiej wysokości kwestię obecnej i przyszłej powszechności, usłyszysz słynne pytanie:

— Czy wiadomo, gdzie jest prawda?

Pisarz winien odpowiedzieć na to tak samo stanowczo, jak uczone, który narówni z pisarzem odkrywa i wynajduje, jeżeli można się tak wyrazić, prawdę:

— Owszem, wiadomo!

Jest to jedyna uczciwa odpowiedź ducha w stosunku do rzeczywistości.

Tak, spostrzega się prawdę zawsze, gdy nie chodzi o metafizykę, lecz o postęp społeczny, który tłumaczy się tak samo bez ogródki, jak dane nauki. — I ta niepewność, ta dezorientacja, ten niepokój, które nale-

Dokończenie na str. 2-jej

KONIEC LUDWIKA II

Detronizacja i śmierć szaleńca w koronie

Małżonka księcia Filipa Eulenburga, niegdyś ulubienica Wilhelma II, obecnie ogłosiła drukiem notatkę swego niezjącego już męża, zawierającą między innymi dzieje ostatnich chwil panowania nieszczęśliwego króla bawarskiego Ludwika II. Eulenburg zajmował wtedy stanowisko radcy legacyjnego pruskiego poselstwa w Monachjum.

O królu kursowały już potworne wieści. Mówiono, że w napadzie szału pobił dwóch służących tak mocno, że zmarli z odniesionych obrażeń ciała. Gabinet Lutra chciał złożyć króla z tronu. Lecz książę Luitpold, który zostałby w takim razie regentem, sprzeciwił się żądaniu ministrów. Należało przedewszystkiem w tajemnicy zebrać wśród najbliższego otoczenia króla niezbitę dowody jego szaleństwa. Zestawiony na podstawie zgromadzonych danych protokół o chorobie umysłowej króla zawierał fakty tak potworne, że rząd obawiał się przedstawić je w całości parlamentowi w celu zarządzenia detronizacji królewskiej. Pośtom przedstawiono jedynie urywki z protokołu. Eulenburgowi pozwolono jednak zaznajomić się z całą treścią jego treści. Z wielką trudnością udało się nakłonić do mówienia najbliższe otoczenie króla. Najgłębiej wtajemniczeni milczeli

częścią przez obawę, częścią z wyrachowania, lub przez przywiązanie do monarchii. Eulenburg mówi w notatkach, że żaden naród nie jest bardziej monarchiczny i bardziej dyskretny, niż bawarski. Goniec króla przywiózł rozkaz uwięzienia i postawienia przed nim członków komisji detronizacyjnej. Komisja udała się do Schwansteinu w otoczeniu żandarmów i rosnących wciąż tłumów ludności.

W drodze dogonił ich drugi wysłaniec królewski z rozkazem zakucia członków komisji w kajdany. Żandarmi byli w kłopotach, nie mogąc spełnić rozkazu, gdyż nie zabrali ze sobą kajdan.

Trzeci rozkaz głosił, że król nie chce widzieć uwięzionych, lecz nakazuje „obedrzeć ich ze skóry i zaćwiczyć na śmierć”. Szaleńczość rozkazu uratowała członków komisji. Gdyby bowiem brzmiał: „rozstrzelać”, żandarmi wykonaliby go bez wahania, jako zrozumiały dla nich.

Wobec wyrażonej przez króla niechęci do oglądania komisji wtrącono wysłańców rządu do więzienia.

W międzyczasie należący do komisji nadkoniuszy dworu baron von Holstein nawiązał rokowania ze służbą królewską, która znała go, jako obrońcę króla, usiłującego ukryć jego szaleństwa przed ogółem. Przez jego ręce przechodziły sumy, przeznaczone na wynagrodzenie dla tych pokrzywdzonych przez króla, którzy grozili sądem. — Najzuchwalszych starał się Holstein wysłać do Ameryki, aby im zamknąć usta. Dzięki usiłowaniu Holsteina ułatwiono komisji ucieczkę z więzienia. Zbiegowie przeżyli jeszcze po drodze ciężką chwilę. Adjutant królewski, hrabia Dürkheim, przejechał około nich bez powitania, śpiesząc na wezwanie królewskie. Mogło to grozić komisji nowym niebezpieczeństwem. Król żądał natarczywie od Dürkhei-

ma trucizny, chcąc pozbawić się życia. Adjutant zaklinał króla, aby jechał z nim do Monachjum i ukazał się ludowi, lub uciekł przez Tyrol do Austrii. Król był niezdecydowany. Minister wojny żądał od Dürkheima natychmiastowego powrotu do Monachjum, grożąc oskarżeniem o zdradę stanu. Królowi udało się przesłać kuzynce swojej cesarzowej Elżbiecie błaganie o pomoc. Cesarzowa bawiła wtedy na wywczasach w Teldafingu nad Starnberskim jeziorem i wysłała natychmiast gońca do Ludwika, którego bardzo lubiła. List cesarzowej nosił romantyczny adres: „Morska mewą do morskiej orla”. Został przejęty przez rząd narówni z listem do Bismarcka. Dziewiątego czerwca r. 1886 komisja detronizacyjna udała się powtórnie, lecz w tajemnicy, do Schwansteinu. Na czelk komisji stali minister dworu von Crailsheim i nadkoniuszy baron von Holstein. Delegatowi towa-

rzyszył słynny monachijski psychjatra profesor Gudden z asystentem doktorem Müllerem oraz czterema silnymi pielęgniarkami.

Podróż komisji nie była pozabawiona momentów tragikomicznych. O północy przybyli do zamku Hohenschwangau. Zamiast jednak udać się niezwłocznie do położonego w górach Schwansteinu i ująć króla, nie spodziewającego się tej „napaści”, członkowie komisji czekali przez dwie godziny w Hohenschwangau... na dworskie unifor my, których nie zabrali ze sobą. Stając zaś przed królem bez dworskich uniformów było naruszeniem ceremonjału i obrazą majestatu.

Ta zwłoka o komicznym podłożu pociągnęła jednak za sobą tragiczne skutki. Przebywający w Hohenschwangau lekaj dworski, bardzo przywiązany do króla, pośpieszył potajemnie do sypialni królewskiej i ostrzegł króla.

Ludwik II wyskoczył z łóżka i rozkazał stacjonowanym w zamku żandarmom podnieść most zwodzony i orężem bronić dostępu do króla. We wsi, przylegającej do zamku Hohenschwangau, spędzała lato w swej willi baronowa von Truchsess, ubóstwiająca „króla z bajki”. —

Pośpieszyła natychmiast do Schwansteinu, lecz przedtem kazala uderzyć w dzwony na irwo gę. Ze wszystkich stron zaczęły napływać chłopcy, górnicy, kosiarze i drwale, gromadząc się na podwórzu zamkowym. Każdy dźwigał w dłoni siekiere, kilof lub kosę. Baronowa kręciła się wśród przybyłych, nawołując do obrony króla:

— Ratujcie króla, którego wam Bóg dał. Chęć go uprowadzić!

W Monachjum książę Luitpold czekał z niepokojem na wiadomości. Zameldowano mu w końcu, że władze lokalne w Schwangau, powiadomione o zmianie panującego, zastąpiły dotychczasową zamkową załogę ludźmi, oddanymi rządowi. Gdy profesor Gudden przybył następnego dnia na zamek Schwanstein, król nie stawiał oporu. Wypił przedtem wielką ilość wina i żądał od służącego klucza od wieży, z której zamierzał się rzucić. Służący ukrył się. Król dał się odwieźć do zamku Berg nad Starnberskim jeziorem. — Utopił się podczas przejażdżki po jeziorze, udusiwszy w wodzie towarzyszącego mu profesora Guddena, który chciał przeszkodzić samobójczej śmierci ukoronowanego szaleńca.

Eulenburg dowiedział się o katastrofie o świcie 13 czerwca. Udał się natychmiast łódką na miejsce wypadku. Na gliniastym dnie jeziora widoczne jeszcze były ślady walki, stoczony w niewielkiej głębiny. Król wciągnął lekarza do płytkiej wody i udusił go, poczem popłynął głębiej jeziora i utopił się. Pragnął widocznie śmierci, gdyż inaczej ocaliłby się, będąc doświadczonym pływakiem. W zamku Berg Eulenburg ujrzał obu topielców. Twarz Guddena była wykrzywiona bólem, na szyi nosił ślady uduszenia. Wdowa po profesorze opowiadała później Eulenburgowi, że mąż jej był bardzo przygnębiony podczas śniadania w przeddzień katastrofy i na pytanie, co mu dolega, odrzekł krótko:

— Nic. Śniło mi się tylko, stoczyłem w wodzie walkę z wiekiem, który mnie pokonał.

Filip Eulenburg.

Wódz antysemitów arabskich kształcił się w Sorbonie za pieniądze Rotszylda

Obecny mufti Palestyny, stojący na czele najwyższej mużmańskiej rady, nazywa się Dżamin-al-Hussejni. Nie przypomina w niczem „wodza wiernych” jak zwykli go sobie wyobrażać wyznawcy proroka. Nie jest siwowłosym starcem, oddanym postom i modlitwie. Muftim mianował go wysoki komisarz Herbert Samuel w roku 1921. — Dżamin liczył wtedy lat 29.

Rodzina Hussejni wywodzi się od Mahometa, utrzymując, że protoplastą jej był Ali, ożeniony, jak wiadomo, z Fatmą, córką proroka. Mużmańskie sfery Palestyny jednak nie dają temu wiary. Istnieją dane, że hussejni pochodzą z ubogiej rodziny Al-Aswad, która przybyła przed 400 laty z Jemenu i osiadła w wiosce Div-Sudan, niedaleko od Jerozolimy, przenosząc się później do stolicy, gdzie spokrewniła się ze znakomitym rodem Al-Hussejni i przyjęła wbrew arabskim tradycjom jego imię.

Rywalem hussejnitów jest przedewszystkiem stary ród Naszaszibi, który zabiegał w Konstantynopolu o odebranie aswadom prawa do nazwy hussejni, oznaczającej pokrewieństwo z Mahometem. Lecz aswadowie zwyciężyli, rosnąc w potęgę i znaczenie, chociaż nie wspomina o nich „Aszrafa” — gotajski Almanach arabów.

Dżamin-al-Hussejni kształcił się w Jerozolimie, a następnie w Kairze. Po śmierci ojca, który był muftim Palestyny, na stanowisku to powołano starszego brata Dżamina, Hama-al-Hussejni.

Podczas światowej wojny Dżamina wraz z całą złotą młodzieżą Palestyny wysłano do szkoły oficerskiej w Konstantynopolu. — Gdy wrócił w roku 1917 jako oficer założył arabską bibliotekę i dzięki stosunkom został urzędnikiem paszy Hadada, arabskiego pomocnika angielskiego gubernatora Jerozolimy, sir Ronalda Storsa. —

Dżamin zaczął brać udział w polityce, jako zacięty wróg deklaracji Balfoura i imigracji żydów do Palestyny. Wydało się wkrótce, że maczał ręce w przygotowaniach do pogromu ży-

dów w roku 1929, za co został skazany na 10 lat więzienia. —

Uchylił się jednak tak długo od odbycia kary, ukrywając się po za granicami Palestyny, aż uzyskał amnestję od Samuela. —

W roku 1921 zmarł mufti, brat Dżamina. W świecie arabskim rozgorzała walka o tron „wodza wiernych”. Chociaż Dżamin figurował na liście kandydatów na czwartym miejscu, Herbert Samuel jego właśnie powołał na muftiego. Jako naczelnik najwyższej rady Dżamin zarządza „Wakfem”, olbrzymimi dochodami i dóbr duchownych.

Okoliczność ta przyczynia się w wysokim stopniu do epotęgowania jego wpływów.

Mufti Palestyny roi dumne plany odbudowania w Jerozolimie wszechmużmańskiego kalfatu. Odbył kilka podróży do Indji, Persji i Afganistanu, pośredniczył w konflikcie pomiędzy imamem Jemenu a Ibn-Saudem i usiłuje stać się popularnym na Bliskim Wschodzie.

Pozycja jego nie należy do łatwych. W kraju musi walczyć z wpływem opozycji, na czele której stoją Raheb Naszaszibi i Hussejn-al-Haldi, wschodząca gwiazda na politycznym horyzoncie arabskim. Nazewnatr musi odpierać ataki Abdally, wielkorządcy Transjordanji i nie spuszczać z oku Iraku, Jemenu, a zwłaszcza Hedżasu, — gdzie rośnie potęga Ibn-Sauda.

Głównie jednak musi zabiegać o względy namiestnika króla Jerzego V, sir Artura Wukona, od którego zależą losy „wodza wiernych”. Opozycja wewnętrzna nie jest narazie groźna, lecz nie należy jej lekceważyć, ani Raheb Naszaszibi, ani Hussejn-al-Haldi, ani przywódcy partji „Istaklat” (niezależnych) — Auni - Aboula - Hadi.

Raheb Naszaszibi pochodzi ze znakomitej arabskiej rodziny, osiadłej od wieków w Palestynie. Kształcił się w Stambule i posłował do tureckiego parlamentu. Naszaszibowie starali się zawsze być w przyjaznych stosunkach z władzami kraju.

Dzięki poparciu anglików i żydów, którzy nieco naiwnie spo-

dziewali się znaleźć w nim obrońcą przed muftim, Raheb Naszaszibi został burmistrzem Jerozolimy; zajmując ten urząd do końca zeszłego roku. — Jest to człowiek wykształcony i dobrze wychowany.

Upadek jego kandydatury na burmistrza przy ostatnich wyborach rzucił go w wir polityki od której trzymał się dotychczas daleka. Założył opozycyjne stowarzyszenie Defa (obrona) i propaguje usilnie stworzenie parlamentu, w którym widzi narzędzie do pozabawienia „wodza wiernych” zarządu dochodami duchownymi.

Następca Naszaszibiego na urzędzie burmistrza Jerozolimy, Hussejni-al-Haldi, jest również potomkiem znakomitej rodziny, odgrywającej za panowania turków znaczną rolę. W rodzinie Haldi jest wielu ludzi z europejskim wykształceniem. Rodzina biblioteka zawiera wiele cennych dzieł. W stosunku do sjonizmu zajmują stanowisko umiarkowane i opozycji i skłonni są do współpracy z żydami. Przypisują im autorstwo projektu dzielącego Palestynę na wzór Szwajcarii na kantony arabskie i żydowskie.

Zdaleka zupełnie stoi trzeci przywódca palestyńskich arabsów, Abdul Hadi, wódz „Istaklat”, arabskiej nacjonalistycznej młodzieży. Są to panarabowie, którzy marzą o federacji Palestyny, Iraku, Transjordanji i Syrii.

Abdul Hadi kończył nauki w Sorbonie. Nie od rzeczy będzie nadmienić, że w Palestynie twierdzą, iż ten przywódca krańcowej, wrogo do sjonizmu odnoszącej się arabskiej młodzieży kształcił się w Paryżu na koszt zmarłego niedawno barona Edmunda Rotszylda.

Abdul Hadi był członkiem turowskiego poselstwa w Paryżu, osobistym sekretarzem króla Fejsala, któremu towarzyszył na konferencjach w Wersalu i Locarnie. Obecnie jest adwokatem w Jerozolimie i przywódca „Istaklatu”, który ostatnio nie daje prawie znaku życia.

H. Swiet.

Rola pisarza

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Winniśmy popierać wszelkie siły swobodny rozwój kultury narodowej i kultury niższych klas, które wstąpiły już na drogę duchowej emancypacji, pod warunkiem jednak, że nie wprowadzi się do niej pierwiastków separatyzmu i antaganizmu, które ją zatrzymują i zwracają przeciwko ludziom i że uzyskana niezależność nie stanie się agresywną. Wszystko bowiem, co się wiąże z postępem i losami ludzkości, czy ustrój, czy kultura z niego wypływająca, winno być sądzone nie według swej istoty, lecz według celów i skutków. Widzimy, że kultura hitlerowska, czy Mussoliniego, o ile dopuszczymy, że faktycznie istnieją oraz kultura sowiecka przedstawiają tak biegunowo przeciwne rodzaje postępu, że odrzucamy wszelką obłudną formułę, która by pod pozorem tolerancji i liberalizmu usiłowała zrównać je pod względem moralnej wartości.

Niech się rozwija kultura!

Jednym słowem, pracownicy umysłowi, depozytariusze kultury, będącej własnością wszystkich ludzi, winni bronić jej osobiście. Nie obroni się własną siłą. A jeżeli jej obronę pozostawimy innym, to będzie jej bronił dla siebie przeciwko nam i przeciwko wszystkim. — I my nie obronimy jej sami. — Sama przednia straż nie odnosi zwycięstw — powiedział pewien wielki realizator.

Musimy oprzeć się na wielkich społecznych masach, które chcą przebudować społeczeństwo na zasadach równości i słuszności i potrafią to uczynić. — Winniśmy połączyć się z nimi, ponieważ one jedynie dążą do wolności.

Grzegorz Timofiejew

Łódź w świetle podania i anegdoty

W tych dniach nakładem księgarni Seipella pojawiła się w sprzedaży książka Stanisława Rachalewskiego p. t. „Baśń i legenda Łodzi”. Tytuł ten daleko nie obejmuje całości — za kres bowiem treści jest o wiele bogatszy i dotyczy zarówno przeszłości, jak i dni obecnych. Baśń i legenda Łodzi — ta nazwa wskazuje raczej kierunek zainteresowań autora i równie podłoże, z którego wyrasta książka. Jest to wyprowadzić dzieje Łodzi z czasów omrocnych, przepłść fakty z obyczajowością epoki, z podaniem i opowieścią w ustach dawnych ludzi.

Z tych więc założeń wychodzi książka, idzie dalej i rozwija się aż po czasy współczesne. — Przed oczyma czytelnika snuje się szereg barwnych obrazów. — Najpierw legenda o powstaniu Łodzi, dalej Łódź jako osada rolnicza, Łódź szlachecka, pierwsze początki tkactwa — i oto po przezie wszystkie głosy wieków dudni krok pepesowca 1905 r. i legionisty — rozlega się stapanie dzisiejszego łodzianina.

Oto ogólny zakres treści. Autor osnuwa nić opowiadawczą dokoła dat i przemian historycznych, wertuje dawne podania, zagląda do muzeów i archiwum akt dawnych, wydobywając materiały z zapomnienia. Pilnie wnika w to bogactwo przyszłości, odtwarza je z żywością, czemu pomaga znacznie przyoblekanie dawnego materiału w stare formy językowe.

Trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że bibliografii Łódzkiej przybywa jeszcze jedna pozycja, ale pozycja o doniosłym znaczeniu i wielorakiej wartości.

Pierwsza wartość leży już w tym, że autor podszedł do spraw przeszłościowych, osnutych legendą. Ze te wszystkie fany stuleczone zbadał, opowiadki zaś zebrał i podał. Osiągnął na tej drodze sumaryczny sukces — zebrał w całość przeszłość Łodzi i tak ją zebraną ukazał. — Jakież w tem sens? A właśnie ten, że każde większe miasto, pretendujące do roli przodownia pod tym czy in. względem w życiu — ma swoje przeżycia, obyczaje i fakty, obejmowane ogólną nazwą tradycji i kultury. Miałaby nie mieć takiej przeszłości Łódź? Więc oto zadanie — gromadzić Łódzkie bogactwa kulturalne, zbierać obyczaje dawne, sceny życia — jednym słowem to wszystko, co żywe się tradycją, cechującą nasze miasta stołeczne, a każdy większy gród na Zachodzie. Z zadania tego autor omawianej książki wywiązał się należycie.

Gdy więc bierzemy do ręki „Baśń i legendę Łodzi” i pogrążymy się myślą w przeszłość, będzie rzeczą niezmiernie ciekawą i pożyteczną zestawić obraz dawnej Łodzi z obecną panoramą „Polskiego Manchesteru”. Dzięki książce Rachalewskiego otrzymujemy niejako skalę porównawczą i otrzymujemy coś więcej — nieodparte świadectwo potęgi i żywotności naszego miasta. Bo oto buchają parą giganty fabryczne, nawołu ją się niezmordowane syreny, snują tysięczne pochody robotników, olbrzymie 600-tysięczne miasto wre jak niesamowite mrowisko życia... A coż było na tem miejscu dawniej, parę wieków wstecz? Otwieramy „Baśń i legendę Łodzi” i ze zdumie-

niem dowiadujemy się, że tam, gdzie obecnie dźwiga się w strzępistej modlitwie ku niebu kościół Wniebowstąpienia Najświętszej Marji Panny, tam szumiała nieprzebyta puszcza nadłódzkańska, płynęła rzeka, a podanie zasnuwało ten niedostępny kraj jako miejsce pobytu świętobliwego pustelnika. Czytamy dalej i dowiadujemy się, że tam, gdzie obecnie rozciąga się dzielnicą fabryczna zwana „Szelezyngiem”, tam dawniej stał warsztat rękodzielniczy ткаcza Marka Kamizeli, przybyłego do Łodzi w I-ej połowie w. XIX ze Śląska — i stąd wzięła się późniejsza nazwa „Szelezyng” i t. d. i t. d. Wiele ciekawych rzeczy dowiaduje się dzisiejszy czytelnik, który na Łódź przywykł patrzeć jako na drugie co do wielkości miasto w Polsce. Poznaje więc genezę „Polskiego Manchesteru”, poznaje wyzłek budowania i osiągnięcia kolosalne...

Inna wartość omawianej książki zdaje się polegać na tem, że „Baśń i legenda Łodzi” co do sposobu opracowania materiału zajmuje miejsce pośrednie między nauką a literaturą — i w ten sposób może trafić do koł szerszych, nie tracąc wszakże nic ze swojej prawdziwości. — Właściwie, brak takiego opracowania dawał się u nas poważnie we znaki. W Łodzi mały doskonały warsztat historycznej pracy, wychodzą książki sumiennych historyków i roczniki, przynoszące materiał przyczynkarski, dotyczący przeszłości Łodzi. Ale nie było połączystego literackiego opracowania, dostępnego dla wszystkich. Fez różnicy wykształcenia. Otóż lukę tę „Baśń i legenda Łodzi” wypełnia. Daje bowiem materiał w formie lekkostrawnej a przecież nie banalnej.

Jak zaznaczyliśmy książka omawiana opiera się zarówno na materiale podaniowym, uzyskanym drogą indywidualnych poszukiwań, jak i na faktach historycznych i pewnym dokumencie alizmie dowodowym w po-

staci dawnych akt kościelnych, zapisek sądowych i t. p. Autor zbierał wiadomości, jak to się mówi „po ludziach”, sęgał do tego, czy owego archiwum w Piotrkowie Trybunalskim czy w Łodzi, otrząsał z wiekowego kurzu pożółkłe pergaminy, a język dawny m. in. gwara jagiełłowych czasów badał, by formalnie nie skrewić, treść uzyskaną odpowiednim językiem wyłożyć. Tam, gdzie zetnane wiadomości, legendy, bajki czy opowiadki zasłyszane zdawały się kolidować z ustalonym historycznie faktem — autor poddaje materiał konfrontacji dowodowej, naświetla od strony dzieł historyków. Tak np. postępuje w kwestji przybycia żydów do Łodzi, stwierdza że legenda tu się myli, racje ma historia, ustalająca przybycie żydów do Łodzi na czasy późniejsze, wiek XVIII. I tak w innych wypadkach — autor stara się być popularyzatorskim, a przecież sumiennym i ścisłym.

Załączona bibliografia, zawierająca m. in. dzieła wybitnych historyków Łódzkich i innych socjologów i etnografów, świadczy, że Rachalewski w pracy swojej miał odpowiednie, minimalnie konieczne naukowe przygotowanie.

Oczywiście, cały ten materiał musi żyć. Trzeba ożywić po dawane epizody, w ruch wprawic wydobycie z zapomnienia przeszłości, postacie dawne — jednym słowem tchnąć życie w całą książkę. Tu już kolekcjonerstwo nie wystarcza, poznanie historyczne nie pomaga. — Potrzeba czegoś więcej — umiejętne odtworzenie wnętrza psychologicznego przywołanych czasów i ludzi. I tu kończy się materiał obyczajowo-historyczny, a zaczyna psychologiczno-literacki. Wydaje się nam, że na tej drodze autor musiał duże trudności napotkać. — Ale w sukurs przyszył wnikiwość pisarza - miłośnika Łodzi, no i talent literacki. To też postacie Rachalewskiego żyją całym tem rubaszem i dobroduszem życiem dawnych czasów.

Oto np. doskonale uchwycona postać pisarza dawnej Łodzi, na jakże charakterystycznym, tło: We dnie po rynku miasteczka włóczyły się prosięta i ptactwo domowe, biegały gromadnie dzieciaki, lub stanawszy wedle karczmy, pan pisarz spoglądał przed siebie z dziwnym rozrzwieniem. Alie nie bez kozery! — Tam, w grodzie Trybunalskim, została serce Łódzkiego pisarza, Gładkolica Maryna, córka podsejka, zabrała spokój pisarkowi. Chodził pisarek, wystawał podle karczmy i rzewnie spoziierał. Aj, gdyby tak pan dziedzie, czy burmistrz wysłali do Piotrkowa! I smętek, jak mgła jesienna, opadał na jego serce”. A oto kapitalna postać kwestarsza, opowiadającego o Borucie: „Już ja w onych urodzonych stronach. Wedle chopeńskich włościów spędziłem swoje dzieciństwo, nimem wziął kaptur i sznur św. Franciszka w Łeczyńcy mię opasał. Wzdyc to one czasy kołacza w czerepie. A był ci tu figiel nielada! Alieci zjechał do Łodzi sam djabeł Boruta. Szlachie to był lęczycki. Suchy, kiejby wiór, rosły by so śnina, z nosem kroguleczym i podstrzyżoną czupryną. W kółpaku wysokim z rysiego futerka uczynionym, w karmazynowym kontuszu i delji z karabala u perskiego pasa, siedział na akrym ogierze, kiejby sam djabeł wcielony”.

Tak opowiada kwestarsz i tak oto snują się te barwne dzieje — o Borucie, Jacku paliwodzie, o tkaczach, o tem i owem. Przyjrzymy się co ciekawszym miejscom.

Występuje na kartach omawianej książki postać dawnego szlachcica Łódzkiego o autentycznym nazwisku — Chometek. Otóż do tego prawdziwego bajora i gaduły starszszlachckiego dobrał autor zdaje się fikcyjną postać Dometka i dokoła tych dwóch gawędziarzy, Chometka i Dometka, osnuł szerszliwie historie borutowe. Otzy maliliśmy w ten sposób wszystkie podania o djable lęczyckim

Borucie, powiązane niejako i podane w komplecie. Materiał ten aż prosi się o przeczytanie i zachęca do analogicznej ite rackiej pracy.

Wiele opowiadań w danej książce obraca się koło dziejów muncypalności Łódzkiej. Podniesienie Łodzi do godności miastu przez Wł. Jagiełłę, budowa Łódzkiego ratusza, sprawa dzenie z Berlina zegara miejskiego, rozbudowa Łodzi mieszczarskiej i t.p. — szereg tych faktów posłużył autorowi do snucia barwnych i ciekawych opowieści.

Szczególnie wartościowe dla dzisiejszego czytelnika będą początki Łodzi tkackiej, odtwarzane w książce Rachalewskiego. Opowiadanie p. t. „Szatańskie dzieło tkacza Gryma” przedstawia zaburzenia wśród rękodzielników z powodu sprowadzenia zagranicznych maszyn parowych i mechanizacji całego przemysłu bawełnianego. Opowiadanie „Z prośbą do Boga i prezydenta” kreśli obraz straszliwej nędzy tkackiej na skutek kryzysów w latach 1844 i 45 oraz 63. Wreszcie opowiadanie p. t. „Na fujce” podaje niezmiernie ciekawy materiał obyczajowy. Dowiadujemy się stąd, jak bawiła się dawna tkacka Łódź. Otóż w miejscu, gdzie mamy obecnie Wodny Rynek i Księży Młyn, rozciągał się t. zw. „Pfaffendorf” i tu wśród zielonych ustron odbywały się podówczas zabawy, na których przyjechała się moda oberiania co rok królowej piękności. Z tych to zabaw wracając, śpiewali sobie podchmieleni tkacze: „Gil na nosie, twarz pasowa, ledwie się na nogach dzietży, kwaśnem piwkiem szumi głowa, chwiejnym krokiem szedł z oberży...” i t. d.

W miarę czytania charakter omawianej książki nieco się zmienia. Gawędy opowiadania, czy odtwarzane obrazy przeszłości przechodzą w szkice. Taki np. charakter nosi rozdział o kapitalnem wprost znaczeniu p. t. „Łódź w pieśni i piosence”, podający te i owe nuty mowy Łódzkiej w ładnem stylowo opracowaniu. Wprawdzie antologia ta nie jest pełna — brakuje pieśni Łódzkiej tkackiej i nieuwzględnione zostały „szlagiery” czasów wojennych np. słynna „Czarna Małka” — ale mimo to rozdział ten ma i dla czytelnika i dla literatury Łódzkiej bardzo doniosłą, poraż pierwszy ujawnioną, wartość.

Książkę zamyka próba syntezy p. t. „Dusza Łodzi” oraz uzupełnienia o charakterze częściowo opisowo - pamiętnikarskim, częściowo zaś impresyjnym, jak „Leśną liście z drzewa”, „Ojczyzna w potrzebie” i inne.

Odkłada się „Baśń i legendę Łodzi” z tem przeświadczeniem, że praca ta nie tylko trafi do rąk wszystkich miłośników Łodzi, ale i pobudzi inwencję literatów. Dla pisarzy bowiem znajduje się tutaj istna kopalnia. Starszszlachceki sposób bycia, charakter i anegdoty — wszystko to zostało przedstawione jaknajpełniej. Rozdział sądowe, egzekucje nad czarownicami, petycje biednych tkaczy, procesy miłosne — całe to bujne życie dawnej Łodzi o Łódzkiego barda.

Dynastia, licząca 3.000 lat
Cesarz Abisynji — potomek Salomona

Almanach gotajski, w spisie najstarszych rodów panujących, podaje na pierwszym miejscu dynastję Salomonów, władców Etoppii.

Etopijska księga królów, „Tarike Neoes”, w której spisano wszystkie legendy i podania, wiążące się z dynastją władców Abisynji, odnosi ich początek do otoczonego nimbem legendy Menelika I, syna Salomona i królowej Saby, córki króla Sekuasia, który zmógłszy chytryością straszliwego węża Zendou, będącego postrachem ludności północnej prowincji Tigre, był wyniesiony przez wdzięcznych współziomków na tron królewski.

Władztwo królowej Saby obejmowało kraj po obu brzegach morza Czerwonego, nietylko więc ziemię etjopską, ale również kraje arabskie, sięgające nad zatokę adęnską, gdzie miała leżeć legendarna złotodajna kraina Ophir.

Za króla Salomona do Abisynji, a przedewszystkiem do krajiny Ophir, przybywali kupcy fenicyjscy i żydowscy, nabywając tu złoto, drogie kamienie, kość słoniową i mirrę. Od nich dowiedziała się królowa Saba, zwana przez kronikarzy arabskich królową Bilkis, o wspaniałościach

dworu króla żydowskiego, jego wielkiej mądrości i postanowiła go poznać.

Posłem królowej na dworze Salomona był kupiec żydowski Nagadi z Jeruzolimy, który posiadał własną flotę na morzu Czerwonym.

W czasie jednej z wypraw handlowych, Nagadi przybył na dwór królowej Saby i otrzymał od niej dary dla Salomona. Za drugą bytłością kupca królowa przeprowiła się na jego statku przez morze Czerwone i przybyła do Jeruzalem, na dwór wielkiego króla.

Salomon zachwycony pięknością i mądrością królowej Saby poślubił ją, mimo, że prawo moższowe zabraniało żydom wchodzić w związki małżeńskie z obcymi kobietami. Ze związku z królową Sabą urodził się syn, który ku czci ojca Salomona otrzymał imię Dawida. Kroniki arabskie nazywają go Ebne - Hakin, to znaczy „syn mędrca” — a u etjopów nosi on imię Menelika.

Pierwsze lata swego życia miał spędzić Menelik na dworze króla Salomona, skąd po śmierci matki powrócił na czele orszaku zbrojnego, złożonego z 10,000 żydów do Etoppii i objął panowanie. Królestwo jego

obejmowało, jak podają źródła abisynskie, nietylko wszystkie kraje Abisynji, ale również liczne kraje arabskie i ciągnęło się od doliny Nilu do oceanu Indyjskiego. W 25-letnim okresie swego panowania Menelik wybudował potężną flotę, konkurującą skutecznie z okrętami żydów i fenicjan. Pod jego rządami naród etjopów był włączony w krąg kultury wschodnio - śródziemnomorskiej, której ośrodkiem była z jednej strony Aleksandria, z drugiej — greckie Ateny.

W ciągu wieków, gdy ogniska kultury przesuwać się zaczęły coraz wyraźniej na Zachód, Etoppia wpadła w stan barbarzyństwa, z którego częściowo wyrwać ją miał w 2800 lat później Menelik II, którego panowanie było zapoczątkowaniem nowego okresu w cywilizacji tego kraju, w nawiązaniu do prądów cywilizacji zachodniej.

Na przestrzeni 3.000 lat, w ciągu których dynastja Salomonidów, z mniejszymi lub większymi przerwami panuje nad Abisynją, jedynie dwaj cesarze przybrali imię Menelika. Pierwszy syn Salomona, twórca dynastji, drugi twórca zjednoczonej Abisynji.

Kto raz był za kratami...

Hitlerowiec Fallada „grzeszy” humanitaryzmem

Prawdziwa literatura niemiecka, kontynuująca tradycje humanitarne okresu przedhitlerowskiego, literatura o istotnie wysokim poziomie artystycznym, o głośnych, europejskiej miary nazwiskach „wymigrowała” poza rubież Trzeciej Rzeszy. Tomasz i Henryk Mannowie, Lion Feuchtwanger, Arnold Zweig, Döblin, Anna Seghers, Remarque, Brecht i wielu, wielu innych znaleźli się na obczyźnie. Z pisarzy większej miary pozostali w kraju jedynie Gerhard Hauptmann, Richarda Huch, i kilku innych. Reszta to dosłownie zera, dorobkiewiczze, do niedawna znajdujący się w cieniu, dziś czelowi pisarze Trzeciej Rzeszy uznane autorytetami, członkami akademii, twórcy nowej kultury niemieckiej. Wśród nielicznych pisarzy większej miary, pozostałych w Niemczech, znalazł się i Hans Fallada.

Dla wielu było to przykrą niespodzianką, ba nawet zdradą. Autor „Szarego człowieka”, pisarz, który tak wspinał się w psychologię „proletariusza w kółniczym”, który tak świetnie odtworzył nędzę, wzynek, beznadziejność położenia inteligencji pracującej w ramach gnijącego kapitalizmu — przeszedł do obozu faszystowskiego? A jednak nie może być tu mowa o żadnej zdradzie, tembardziej zdradzie, podkowane pobudkami nitylarnymi. Nie ma tu też żadnej niespodzianki. Kto czytał uważnie „Cóż dalej szary człowiek?” mógł wyczuć między wierszami możliwość a może nawet konieczność „nawrócenia” się ideowego Fallady. Przypomnijcie sobie Pinneberga, bohatera „szarego człowieka”. Żyje on w nielepszych, a może niejednokrotnie gorszych warun-

kach, niż robotnik fizyczny. Jest eksploatowany, źle opłacany. Na każdym kroku poniewierany w swej godności ludzkiej. Mimo to czuje się o całe niebo wyższym od proletariusza fabrycznego, uważa się za coś lepszego. Pomiedzy nim, a zwykłym robotnikiem leży przepaść psychologiczna. Pinneberg — jest to cecha nie mniej charakterystyczna — stroni od polityki, jest niezorganizowany zawodowo, zupełnie nieświadomy klasy. Ojciec jagniatka (na rzeczony Pinneberga) robotnik fabryczny — jest socjal-demokratą, brat — komunistą, „pracownik umysłowy” Pinneberg jest politycznie niczym prostoplast, „szarym człowiekiem”. W napadzie rozpacz (w okresie długotrwałego bezrobocia) postanawia raz głosować na komunistów, drugi raz na narodowych socjalistów. Patrzenie zgóry na proletarijat fizyczny, nieświadomości klasowe, wahania polityczne pomiędzy komunizmem a narodowym socjalizmem — to nie są indywidualne cechy Pinneberga — to wyraz nastrojów całej warstwy, wielomilijonowych rzesz t. zw. pracowników umysłowych, socjalnie związanych z proletariatem, psychologicznie tkwiących jeszcze w środowisku mieszczańskim. W ostatecznym rachunku masy te postawiły na Hitlera, w nim widziały swego wybawiciela i mesjasza. Hans Fallada, twórca „szarego człowieka” jest właśnie w literaturze ideowym przedstawicielem tych warstw drobno-mieszczańskich. Jak one, ma jedynie poczucie niesprawiedliwości istniejącego porządku rzeczy, nie posiada jednak określonej fiziozjomii politycznej, waha się w labiryncie sprzecznych kierunków społecznych. Nie więc dziwnego, że wraz z całą stuchją drobno-mieszczańskich kierunków społecz-

nych, wraz z milionami „szarych ludzi” znalazł się w obozie hitlerowskim, powitał Hitlera, jak wybawiciela.

Za czasów hitlerowskich wydał Fallada dwie książki. Jedną, to powieść „chłopska”, dostosowująca się całkowicie do poziomu artystycznego i ideowego piśmiennictwa hitlerowskiego (możemy przejść nad nią do porządku dziennego). Druga p. t.: „Wer einmal aus dem Blechnapf frisst” — to jedynie może dzieło o dużej wartości artystycznej, jakie ukazało się w ostatnich latach w Trzeciej Rzeszy. Przytem dzieło stojące w jaskrawej sprzeczności z linią ideową literatury hitlerowskiej grzeszące „swym wyklętym dziełem w Trzeciej Rzeszy — humanitaryzmem żydowsko-marksistowskim”. Nie pomoże tu nawet przedmowa w której usiłuje autor usprawiedliwić treść i nastawienie ideowe swej książki. Pisząc, „że wszystko co odtwarza ona należy już do przeszłości (wejmarskiej)” autor wierzy, że w Niemczech hitlerowskich coprawda skończy się raz nazawsze z gadaniną o tak zwanym humanitaryzmie i liberalizmie w stosunku do więźniów; zato jednak byłym więźniom da się na wolności pracę, możliwość istotnego powrotu do solidnego życia, rzuci się raz na zawsze załogę na przeszłość. Przedmowa ta nie zmienia jednak faktu „Wer einmal aus dem Blechnapf frisst”, „cuhnie” prosto zakazanym humanitaryzmem, kontynuuje najlepsze tradycje literatury przedhitlerowskiej.

*

„Wer einmal aus dem Blechnapf frisst” jest książką z życia byłych więźniów. „Kto raz był za kratami”, ten wcześniej, czy później musi powrócić do... więzienia — oto de wiza książki Fallady. Dla „karane-

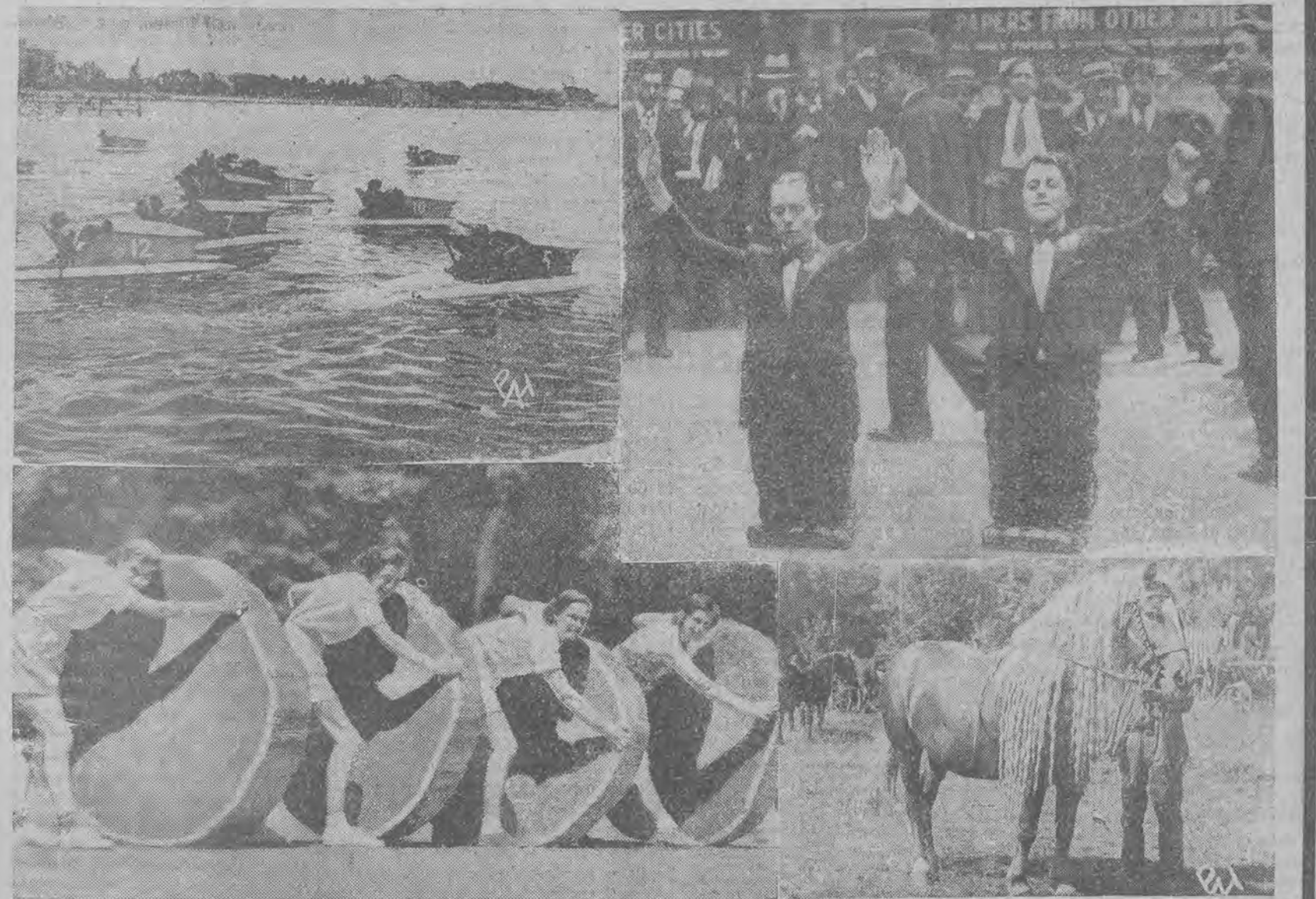
go” zamknięte są wszystkie drogi do solidnego życia. Więzienie wytwarza instynkty zbrodnicze, przygotowuje kadry wykwalifikowanych zлочyńców. A jeśli w więzieniu mimo wszystko zwycięża instynkt moralny, jeśli chce on powrócić na drogę solidnego życia — stają na przeszkodzie wszechwładne przesady społeczeństwa, karygodny jego stosunek do ludzi z przeszłością więzienną. Kryminalnemu trudno znaleźć pracę. Wyzyskuje się go w niemiłosierny sposób. Nie może on protestować i bronić się. Jest przecież byłym więźniem, trzymanym tylko na laskawym chlebie. Na każdym kroku wypomina mu się przeszłość, gołdzi się w poczucie jego godności ludzkiej. Aż nareszcie wycieńczony ciężką walką o kawałek chleba, złamany upokorzeniami moralnymi „zbrodniarzem” rezygnuje z iluzji solidnego życia i wkracza na jedyną drogę, która stoi przed nim otworem, na drogę koligującą z prawem karnym i wiadącą wcześniej czy później za kraty. Oto naprz. bohater powieści Willi Kufalt. Pracował jako buchalter. Za sprzeniewierzenie pewnej sumy skazany został na 5 lat więzienia. W więzieniu poznaje dopiero świat zawodowych zbrodniarzy, dostosowuje się do ich obyczajów. Mimo to w końcu bierze w nim górę wrodzony instynkt solidności. Kufalt znalazłszy się na wolności, postanawia niezłomnie rozpocząć nowe życie.

Ale już pierwsze jego kroki na tej drodze napotyka na piętrzące się trudności. O pracę jest nie łatwo w czasie, gdy szaleje kryzys gospodarczy, gdy 5 milionów bezrobotnych dobija się do bram urzędów pracy. Kufalt wyjeżdża do Hamburga. Wstępuje tam do opieki nad byłymi więźniami i upadłym kupcami. Wy-

zyskuje się tu pensjonariuszy w okropny sposób. Pracują za bezcen... Panuje przytem reżym niemal więzienny. Pieniądze zarobione odbiera się na przechowanie i wydaje drobnymi sumami w razie potrzeby. Wychodzić ma się tylko w określony dni i to pod dozorem „opiekuna”. Kufalt nie jest dłużej w stanie „żyć” w tej atmosferze. Buntuje się i wraz z kilkoma współtowarzyszami losu zakłada wspólne biuro przepisywania na maszynie. Powodzi im się nieźle, mają zamówienia. Ale dom „opiekun” nad więźniami wyczuwa konkurencję i podsiawia nożkę. Biuro zostaje zamknięte a Kufalt aresztowany i oskarżony niesłusznie o oszukiwanie nabywców maszyn do pisania. Po wypuszczeniu na wolność Willi mimo pierwszych niepowodzeń postanawia wytrwać na nowej drodze. Udaje się więc do małego miasteczka. Otrzymuje posadę w redakcji jako inkasent i akwizytor ogłoszeniowy. Wywiązuje się bardzo dobrze ze swego zadania. Zarabia na życie, zaręcza się z córką solidnego obywatela miasteczka. Aż nagle następuje katastrofa. U jednej z obywateli pani majstrowej Zwietusch wykradziono 300 marek. Podejrzanie pada naturalnie na „człowieka z przeszłością” Kufalta. Nie pomagają żadne zapewnienia, „karanemu” się nie wierzy. Kufalta aresztowano znów. Gdy prawda zostaje jawiona Willi wypuszczono. Ale „solidna” karjera została złamana.

W międzyczasie całe miasteczko dowiaduje się o kryminalnej przeszłości Kufalta. Redakcja oczywiście nie może nadal zatrudnić inkasenta z „przeszłością”. Zaręczyny również zostają zerwane. Kufalt złamany jest moralnie. Przypatruje się bezwocnym swym wysiłkom rozpoczęcia nowego życia, jest jednocześnie świadkiem tragicznego losu kolegi swego z czasów więziennych, świętnego stolarza Bruhna, zaszczytowanego przez towarzyszy pracy w fabryce, ginącego straszliwą śmiercią. Rozumie, że wszystkie marzenia o „porządnym” życiu — to iluzje, mrzonki. Postanawia więc zmienić tryb życia, wkroczyć na drogę „kryminalną”. Ale i tutaj nie bardzo mu się szczęści. Bo Kufalt mimo najlepszych chęci nie nadaje się na zbrodniarza, nie ma w sobie „żyłki” zło dziejskiej. To też zostaje grubo na brany przez własnego towarzysza Matzkiego, który podstępnie wykonywał plan Kufalta, wykrada brylanty ze sklepu jubilerskiego i zabiera sobie cały łup. Po krótkim czasie wpada Kufalt w ręce sprawiedliwości. Za szereg przewinień m. in. za włamanie do sklepu jubilerskiego dokonane przez Matzkiego skazany zostaje na 7 lat więzienia. Znów znajduje się za kratami. Jest szczęśliwy. Nareszcie ma spokój, za pewnie jutro. Nie potrzebuje prowadzić ciężkiej walki o byt. A przede wszystkim nie jest upośledzony moralnie. Nikt nie patrzy nań zgóry. Nie wypomina mu przeszłości. Jest równouprawnionym członkiem społeczeństwa. Tu za kratami zdobył to, czego pragnął, czego brak mu było na wolności — spokój, zapewnione jutro, równe prawa.

„Wer einmal aus dem Blechnapf frisst” jest śmiałym protestem przeciw przesadom społeczeństwa, wyzwaniem rzuconym w twarz mieszczańskie moralności. Ta książka głęboko humanitarna w swym nastawieniu, w swym podejściu do człowieka, znajdująca się w jaskrawej sprzeczności z duchem kultury narodowo-socjalistycznej, znaleźć się powinna w Trzeciej Rzeszy na indeksie — równie dobrze, jak książki Henryka Manna, Zweiga, Feuchtwangera.



1. Na Riwierze wchodzi w modę nowy sport-jazda na łodziach poruszanych za pomocą pedałów. — 2. Dwóch modlących się członków sekty kalifornijskich ewangelistów urządza modlitwy na jezdniach ulic w czasie największego ruchu. 3. W Kalifornii urządzono oryginalne wyścigi. Wygrywa ta zawodniczka, której koło ważące nieraz kilkadziesiąt kilogramów, przebędzie największą przestrzeń. — 4. Piękny okaz konia pociągowego, nagrodzony na pokazie koni w Groonie.

Twórczy rewizjonista

Dwie nowe książki Boy'a Żeleńskiego

Wyszły jednocześnie dwie nowe książki Boy'a: „Nieczo mitologii” (zbiór essey'ów) i „Romanse cieniów” (recenzje teatralne), obie w „Roju”. Poza tym nie próżnuje biblioteka Boya, bardzo zasłużona, bo z godną podziwu wytrzymałością wydała przekłady autora „Słówek”. Nawiasem dodaje, że dzisiejszej do cna zblazowanej inteligencji, zdolnej do czytania jedynie „nowości”, choćby najgłupszych, bardzo się przydała taka odtrutka w postaci literatury wspaniałych dzieł francuskich.

Ale trudno daltonistom prawić o barwach.

Przedstawiciel epoki i budzieli sumienia

Boy dotrzymuje kroku wartkiemu prądowi życia. Najbliższą znaną strukturę społecznej Boy wyczuwa, jak seismograf najdrobniejsze drgania ziemi.

Można w recenzjach i essey'ach Boya śledzić ewolucję duszy społeczeństwa. W jego indywidualności ogniskują się nie tylko znamienne rysy dzisiejszej epoki: Boy jest czemś więcej niż wyobraźcą wieku — jest właściwie prekursorem epoki nadchodzącej (jeśli wolno być optymistą) lepszej. Jego essey'e i feljetony teatralne, to bowiem konfrontacja między dzisiejszą, a dawną, względnie dopiero co nadzieję mającą epoką.

Jakże Boy mędrzec ze swoim wigorem i młodzieńczą ruchliwością umysłu umie w lot chwycić wszystko, co ciekawe, istotne, charakterystyczne dla epoki?

Gdy przeczuciami dawne tomy recenzji, lub essey'ów Boya, pisanych pod świeżym ongiś impulsem, przekonamy się o niewygasającej nigdy u niego aktualności.

I przekonamy się, że nieustępliwie konsekwentnie walczy on o swe ideały i że nigdy nie zasklepia się ten potężny filar polskiej myśli po-

stępowej w kwietyzmie, i że miłość prawdy zawsze pasjonuje tego twórcę krytyka - polemistę i pisarza budzieli sumienia. Najczystszy u Boya humanizm: stałe odróżnia między ius stricti, a ius aequum — słusność cenę wyższą niż prawo.

„Prawa i ustawy zmieniają się, a te elementarne uczucia trwają, i — ohy trwały”, mówi jakby głosem sofoklesowskiej Antygony.

Boy wybitnie utrudnia sobie swoją rolę pisarza. Ciągłe bowiem uwykuła jakże złożone i skomplikowane tło obyczajowe i społeczne, hojną dłoń rzuca syntetyczne konkluzje.

Synteza to często blaga, ukrywanie pustki myślowej, ale u Boya jest ona ekstraktem refleksji na jakiś temat, który analizuje. I to cudowne połączenie analizy i syntezy, to jeden z uroków formy Boya, który zdecydowanie tępi rzucania słów na wiatr i bezmólgie syntezy (Nasi miłośnicy, essey'e o Fiedrze, studja o Moljercie i t. d.).

Boy-dziecko przypadku

Boy jest dzieckiem przypadku. Dziwicie się, że przypadek jest często tematem literackim. A jednak w życiu odgrywa ogromną rolę, a literatura jest naogół odbiciem życia. Z czystego przypadku został Boy poetą, krytykiem, tłumaczem. Pewnego dnia prosił Boya redaktor „Czasu” Beaupre, by napisał sprawozdanie teatralne w zastępstwie chorego, czy nieobecnego recenzenta. Jest to ten sam Beaupre, który spławił dziwkę Boya, a w jej miejsce wprowadził dziewczkę. Nie chciał wydrukować boyowskiego, jędrnego wyrażenia „dziwka”, tylko „dziewka”, jako rzekomo lepiej strawnej dla czytelników „Czasu”. (Charakterystyczne dla Boya, jaką przywiązuje wagę dla każdego słowa).

Boy zgodził się na zaproszenie i od piętnastu lat jest recenzentem. Ludzie zaczęli „Czas” czytać, kup-

wać, prenumerować. Boy był pupilkiem catego Krakowa — czasem tylko „Głos Narodu” zachnął się na niego i na tem koniec. Nie można sobie było w Krakowie wyobrazić inteligenta, któryby wtedy nie znał recenzji Boya. Spłonęły ze wstydu.

Przypadkowe jest autorstwo niezrównanie dowcipnych „Słówek”, przypadkowa cała jego twórczość.

Boy nie wierzył w swe sły. Pierwszy wstęp do Moljera, nudny, ośchły, „uczony” napisał ongiś Władysław Günter, po wstępie do Rabalais'a zwrócił się Boy do zmarłego prof. Manna, ale z powodu jakichś przeszkód sam go napisał.

Dzięki tym przypadkom posiada współczesna literatura polska twórczego rewizjonistę, najświetniejszego krytyka i essey'istę.

Urok stylu

Lekkość stylu Boya jest już przysłowiową, bo cokolwiek pisze, jest jasne, zrozumiałe, dowcipne, język prosty, ścisły, metafory logiczne, a piękne. Ten wróg niejasności, zawiłości, patosu, kwiecistości (której wypowiada wojnę na całego) posiada zarazem niezwykle wyraziste, dośladne, przebogate słownictwo. Subtelna ironja, rozkoszne kpiarstwo są dzielnymi propagatorami twórczości Boya. Z jakimż urokiem pokpiwa z uświęconych tradycji jakże miło dwo ruję z siebie (np. zakończenie szkicu o Cazinie), z jakąż pikanterją myśli swe rozwija?

Wzorowa u Boya kompozycja artystyczna, najważniejsza myśl często chowa pod koniec, jako pointę.

Na jakikolwiek język tłumaczony Boy, musiałby wszędzie znaleźć entuzjastów.

Pożeracz książek

Rzadko kto przy lekturze Boya zwraca uwagę na jego rozległe czytanie i sumiennosc, przypisywaną je dynie (a często niesłusznie) oficjal-

nym uczonej. A Boy to pożeracz książek i szperacz po bibliotekach. Któż w to uwierzy? A jednak.

O Marij Stuart pisze, zapoznawszy się z nią wprzódk, jak drugi Bothwell; zanim ma omawiać „12 krzesel”, przeczyta starannie powieść i sztukę; szperając po bibliotekach warszawskich znajduje pozostałości egzemplarzy Retita („klasyka z pod ciemnej gwiazdy”), przed przedstawieniem „Intrygi i miłości” (w przepięknym tłumaczeniu Tuwima), nie omieszka grzebać w starym, zapomnianym przekładzie; wydobędzie z prochu „Właściciela kuźni” („Trędowna w spodniach”) i t. d. Tej skłonności grzebania w starzych papierach zawdzięczamy odkrycie i uwspółcześnienie tak wartościowej pisarki, jak zmarła przed 60-lety Żmichowska.

Żywe papiery

Papiery w ręku Boya nabierają życia. Niejedna w tych szpergalach kapitalna historyjka z pieprzem i solą (attycką). Gdy zdaje sprawę z jakiegoś starego pamfletu (z 1686) o intymnym życiu Moliera, przytacza Boy naprzykład taki bajeczny kawał: dama z półświatka La Tourelle była ludzko podobna do sławnej pani Molier. Poszło to w smak jednej pomysłowej stręczycielce nierządu, która każdemu pozwalała osiąść u niej Molier za mierne pieniądze.

Ale dżban tak długo wodę nosi, aż ucho się urwie. La Tourelle nie przyszła raz na schadzke (pewno inny lepiej zapłacił), a zawiedziona gach wtargnęła z wrzaskiem do kulis, do garderoby pani Molier, która z biedą zdołała wytłomaczyć, że to nie ona, ale inna. Istotnie znalazła ona ową prostytutkę, a pamphlecionista z przekasem dodaje, że pani Molier zrobiła interes na czysto, bo jej awanturki miłosne obciążły konto owej damulki...

Boy ma niezwykle poczucie śmie-

chu i humoru i bardzo smakuje w anegdotach, które często jaśniej oświetlają rozmaite zjawiska obyczajowe, lub społeczne, niż uczone rozprawy. Taka np. „Plotka o Wesslu” stała się dla wszystkich niezbędnym vademecum do zrozumienia nieczy arcydzieła Wyspiańskiego.

Każdą rzecz umie Boy oświetlić z nowej strony. Burzy „murowane” opinie o arcydziełach literatury. W Hamleta, czy Fausta, czy Marij Stuart, czy w jakikolwiek inny poważny utwór (nie mówiąc już o specajalnościach Boya: o Fiedrze czy Moljercie) wnosi zupełnie nowe, oryginalne myśli.

Ileż rozpraw ukazało się o „Paru Tadeuszu”, a jednak Boy na nowo go zbadał, samodzielnie przemyślał i nieznane zeń wydobyl rzeczy, tak proste i zrozumiałe, a jednak dotychczas nieodkryte.

Boy wykazał w „Paru Tadeuszu” sprzeczność przebiegu akcji, wysunął bardzo poważne wątpliwości na tury moralnej, jeśli chodzi o sprawy majątkowe sędziego i Jacka.

Jak logicznie uzasadnia fakt, że czytelnicy o tem nie myśla? „I nie wiadomo, czemu się bardziej zdanie wać, czy kaprysowi natchnienia, który tak wątpliwe sądzono obrał sobie za skupienie najdroższych siódw poety o ojczyźnie, czy potędze geniusza poetyckiego, który potrafił wszystko przesłonić, wszystko opromienić i uszlachetnić”.

Prostu na każdym kroku przejawia się w Boyu rewelator, który odkrywa nieznane rzeczy. Dla przykładu przytoczę jeszcze Przybyszewskiego. Zapomocą młodzieńczych jego listów, nazwanych przez Boya „kacją z fermentującym genjuszem”, wykazuje, że cały Przybyszewski „począł się samorodnie w niespełna dwudziestoletnim wyrostku, mieszkać u Łojewa”.

Dr. Wilhelm Falck.

HENRI BARBUSSE

Dzień jutrzejszy

Pewnego dnia dowiedział się Norbert, że wkrótce umrze — że ani jego majątek ani nawet jego młodość nie mu nie pomogą.

Zbliżał się koniec. Może jeszcze kilka dni, może kilka miesięcy — jeżeli bardzo będzie oszczędzał siły. Potem zgaśnie jak starzec — zużyty, wyczerpany, zniszczony bezcelowością swego życia wypełnionego zachciankami milionera, które gnaly go po całej kuli ziemskiej — umrze, przynięciony niemal swoim bogactwem.

Gdy dowiedział się, jak mało czasu mu pozostaje, starał się za wszelką cenę zachować spokój, starał się żyć jak inni ludzie. Ale był już tylko czemś w rodzaju istoty prowizorycznej i nie mógł życia rozpocząć na nowo.

W tym bezbrzeżnym smutku pożegnania z życiem poruszył go do głębi list przyjaciela jego, Michała. Prawde jednak mówiąc, owo piomienne wyznaczenie płynące z romantycznej duszy muzyka było rozczulające banalne.

Michał był biedny i rodzice pięknej Jacqueliney de Grauvał dali mu odpowiedź bezwzględnie odmowną. Należeli oni do zubożałej arystokracji. Nieszczęśliwego i zakochanego Michała, którego dzieła nie miały rozgłosu, odprawili tak szorstko, że w pierwszej rozpaczy myślał o samobójstwie. Narazie jednak postanowił wyjechać, w sprawie urzędowej do Tybetu; po powrocie zaś potrafił znaleźć ostateczny spokój na cmentarzu Pere - Lachaise, u boku swoich najbliższych.

Norbert przymknął powieki. Na jego bladą twarz, która jeszcze zachowała wdzięk, wystąpiły lekkie rumieńce — rozmyślał, co takiego możnaby uczynić, by Michał po powrocie ujrzał swój los zupełnie zmieniony.

Wkońcu znalazł rozwiązanie. Siedział do późna, a gdy podniósł się, chwilejście, pomyślał w duchu, że życie jego było może bezużyteczne — ale śmierć bezużyteczną nie będzie; i czułość jego dla Michała stawała się coraz większą.

Plan jego był następujący: on, który temu przeznaczona była szybka śmierć — poślubi Jacquelinę de Grauvał. Będzie to tylko formalność. Gdy Michał powróci, dziewczyna będzie już wdową i będzie swobodnie rozporządzać swoją osobą. Prostota i naturalność tego pomysłu zachwycały go — nadawały sens jego ostatnim chwilom.

Wszystko odbyło się jak we śnie. Ożenił się z piękną Jacqueliną. Rodzice jej, wegetujący w ubogim, szarem mieszkaniu, z pięknoscia córki jako jedynym kapitałem, zgodzili się natychmiast, zachlęstując się z radością. Gdy przyprawiono dziewczynę, rzuciła mu spojrzenie tak pełne nienawiści, że zrozumiał jak bardzo kocha Michała. Natychmiast jednak spuściła wzrok; starała się opanować, okazać pokorę uległość. Był zachwycony, z jaką szlachetnością i dumą złożyła swą osobę na ołtarzu egoizmu rodziców.

Słub odbył się w najścisłym gronie. Norbert był tak bogaty, że i tego mógł dokazać. Potem wpro-

dził młody małżonek Jacquelinę do jednego ze swoich zamków.

Tutaj każde z nich zamieszkało w oddzielnym skrzydle. Widywali się rzadko i spotykali się tak, jak gdyby oboje byli gośćmi niewidocznego gospodarza, a gdy jakąś chwilę spędzali wspólnie, Jacqueline mimo woli odsuwała się cokolwiek od niego — ale także mimowoli ogarniała ją zdumienie, że Norbert tak zupełnie nie stara się do niej zbliżyć.

Raz zastał ją przy pisaniu i zażądał. Spojrzała to i bez słowa wstała zostawiając list otwarty. Pochylił się nad nim — list nie był do Michała. To małe zajście było jedynym, które wkrzesiło przeszłość, ale zarazem uspokoiło Norberta, przekonał się bowiem, że Jacqueline jest uczciwa — poświęciła się całkowicie i Michał o niczem nie dowie się przed czasem.

Pewnego wieczoru Jacqueline przeziębila się i zachorowała ciężko. Zrozpaczony pielęgnował ją z największym oddaniem, czuł przy niej jak matka i jakkolwiek nie był nawet jej mężem, wydawało mu się, że jest dla niej czemś więcej niż mężem. Energia jego przebudziła się i dokazywała cudów, by wyrwać ją ze szponów śmierci, ją — młodą i piękną, mającą przed sobą cudowne zadanie: osobę swą ofiarować pewnego dnia mężczyźnie, którego kochała.

Choroba była ciężka i przewlekła. Stezczył dobiegał końca. Wreszcie niebezpieczeństwo minęło i Norbert mógł ją po raz pierwszy zaprowadzić do parku. Przechadzali się po tarasie, a duże okna pałacu przyglądały się obojgu. Jacqueline zeszczepiała bardzo, kroki jej były lekkie, jak liście rozsiane na ścieżce.

Ale ramię jej ciążyło Norbertowi bardzo, sam bowiem był osłabiony.

Następny dzień był pochmurny, jednak Jacqueline czuła się cokolwiek lepiej, więc spacer wydal im się jeszcze piękniejszy, niż poprzedni.

Norbert z uczuciem obawy i nadziei śledził jej powolny powrót do zdrowia. Stopniowo powracały jej rumieńce i piękność jej zaczynała znów jasnieć. Mimo to Jacqueline była jeszcze ciągle osłabiona i bez opieki nie mogła wychodzić.

Pewnego razu — było to pośród zimy — zapowiedziała się wiosna. Zapowiedziała się jakimś tajemniczym zapachem, jakimś powiewem, promykami.

— Oto wiosna wiosny — powiedziała Jacqueline.

— Tak — odrzekł — często wyłaniają się z pośród jednej pory roku dni, które zapowiadają nam porę następną. Owe dni są jak ludzie: pełne obietnic.

— Nie powinno się nigdy przyrzekać... — Głos Jacqueliney stał się nagle bardzo poważny.

— Owszem, powinno się — odparł Norbert z błyskiem w oczach.

Czas upływał a Norbert żył z dnia na dzień. Myśli jego nie przybierały kształtów określonych — wiedział jednak, że niespodziewanie musi nastąpić coś ważnego.

Pewnego razu, gdy przechadzali się po parku, zwróciła się do niego nagle z pytaniem:

— Pielęgnowałeś mnie, uratowałeś mi życie, dlaczego nie kochasz mnie?

Chciał dać odpowiedź, jakąś bezsensu, jednak Jacqueline przerwała mu. Ona, która przedtem była tak chłodna i sztywna, jak obrazek święty, uśmiechała się teraz miękko i czuła jak dziecko.

— Czy wiesz, że zmieniłeś się bardzo? — zapytała. Gdy przybyliśmy tutaj, byłeś wychudły i biały, byłeś z pewnością bardziej chory, aniżeli sam przypuszczałeś. Teraz jesteś pełen siły.

Norbert przystanął, popatrzył na nią, jakby zaklinając ją wzrokiem i wyjął: — Ja?

Zbliżyła się do niego z ufnością, jak mała dziewczynka:

Gdy troszczyłeś się o mnie, i ja dbałam o ciebie. Obawiałam się, że powrócisz do Paryża, a byłoby to dla ciebie szkodliwe. Udawałam więc, że pomoc twoja jest mi jeszcze ciągle potrzebna; udawałam, aż by cię tu zatrzymała...

Głos jej ścisł, a podobne do płatków białej róży położyły się rumieńcem: — „ażeby cię zatrzymała...”

— Urwała. Obawiając się jednak miłoczenia, rzekła znów:

— Ale ciągle jeszcze jesteś osłabiony, zapomniałeś o tem.

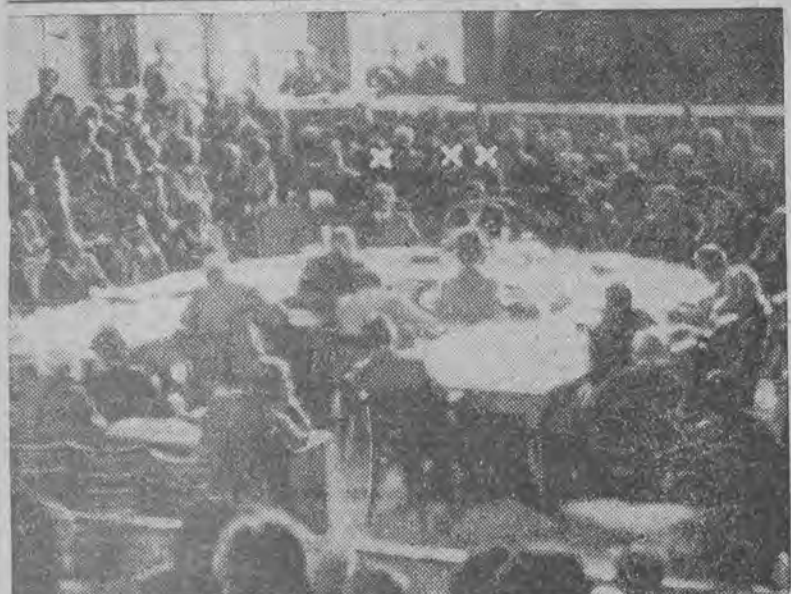
— Zapomniałem — wyjął. — Zapomniałem...

W blasku słonecznym przystanął i szeroko rozwartemi oczyma popatrzył na tę kobietę — i... — gwałtownie oddał mu swą miłość; widział zielen — zwycięską, zwycięską, którą wiosna rozsiała po świecie, a w której wszelkie skrupyły myślały za tonąć.

Dreszcz wstrząsnął nim — uczuł nagle, że stał się cud, że lekarze omylili się i — że szaleńcami są ci, którzy wierzą, że mają władzę nad swymi myślami, tak samo, jak i szaleńcami są ci, którzy myślą, że mogą odpowiadać za swe czyny.

Z trwożą, przerażeniem niemal czuł, że ognia go szczyśle oszalał miążące — że żyje, a przedewszystkiem — że ona żyje.

Na froncie włosko-abisyńskim



Henryk Mann

„PANI VENUS”

Nakładem Querido wyszła w Amsterdamie powieść Henryka Manna „Młodość króla Henryka IV”. — Cechuje ją zarówno artyzm, jak głębokie ujęcie życia. Bodźcem do napisania tego szeroko zakreślonego historycznego romansu był przede wszystkim najbardziej ze wszystkich osławiony wybuch nienawiści religijnej, noc św. Bartłomieja — krwawe wesela paryskie w roku 1572, będące również podłożem opery Meyerbeera „Hugonoci”. — Mann odczytał publicznie najbardziej ponury rozdział, ilustrujący dzikie orgie religijnego fanatyzmu. Autor maluje w powieści młode lata Henryka, króla Nawarry, który pomimo wielu usterek stał pod względem moralnym tak wysoko, że mógł pogardzać współczesnymi przesadami. Oświecony teorjami Montaigne'a jest słusznie zaliczany do pierwszych europejskich humanistów i przyjaciół ludzkości. Pełną wdzięku jest również Małgorzata Valois, żona Henryka, pomimo, że mało było kobiet, równych jej zepsuciem. Jednym z najbardziej fascynujących rozdziałów jest uroczystość zaślubin Henryka z Małgorzatą, gdzie mąż spotyka się z kochankiem.

Taką była noc. Oficjalnie była nocą miłości. Niewielu nieufnych jak du Bartas zgadzało się na to, lecz i oni nie domyślali się, że wszystko było dziełem Katarzyny. Ona zesłała zaufanych z rozkazami jej damy dworu usiłowały przekonać gości, że niema już różnicy wyznań. Miłość była tej nocy ich poplecniczka. U pogan nie towarzyszy jej podstęp, dotrzymuje wiernie przyrzeczeń. Na dworze, rządonym przez Katarzynę Medycejską, przynajmniej przyrzeczenia miłosne spełniano niezwłocznie. Z tego powodu część gości bawiła stale w komnatach dam dworskich, gdzie Venus święciła tryumfy przy otwartych drzwiach. Napływający wciąż z sali tanecznej spragnieni uciech, szukali dla siebie miejsca, zachęcając szczęśliwych poprzedników słowami, w których zrozumienie walczyło z zazdrością.

Chwilami sala balowa opróżniała się do połowy prawie i gra orkiestry na wzniesieniu odbijała się głośnie echem wśród pustych ścian. Na sali pozostawali zwolennicy trunków, pozostała Małgorzata i pochylony ku niej Henryk.

Siedzieli pod baldachimem z barwnych sztandarów wszystkich prowincji państwa francuskiego, ze sztandarów, które powiewały w bitwach i na dalekich morzach. Siedzieli samotni i mówili o uczuciach, przepelniających ich serca.

Henryk zapewniał Małgorzatę, że tylko ją zawsze kochał, a ona odpowiadała mu również wyznaniem. Zdawali się wierzyć sobie. Przynajmniej w tej chwili.

— To mój najmilszy, jedyny kochanek.

— Nie znalazłem innej, oprócz

niej. Z nią rozpocznie się naprawdę moje życie!

— On jest moją wiosną. Bez niego byłabym już starą.

— Henryku! Twoja postać odpowiada kształtom dawnych greków. Powinna spotkać cię za to nagroda.

— Małgorzato! z radością podzielę ją z tobą, ilekroć tego zapragniesz.

— Dowód nie znosi zwłoki — mówił melodyjny głos i piękne oczy.

Henryk zerwał się z klęczek i oboje poszli drogą, na której wyprzedziło ich wielu uczestników weselnych uroczystości. Była to droga rozkoszy zmysłowej, lecz i zmysły opromienia czasem duch.

Gdy przekroczyli próg sali, Henryk ponosił żonę na rękach. Wojskowi stawali przed nimi na baczność, pijani, leżący na ziemi, unosili głowy, aby spojrzeć za królewską parą. Namiętne po żądanie natrafiło na opór w postaci ślubnej sukni. Krynolina otaczała biodra, niby forteca. — Młody małżonek okazał jednak wiele zręczności i znajomości rzeczy przy usunięciu przeszkody. Nie rozdarł brutalnie haftowanej bogato tkaniny, odechylił ją.

— Co za różnica między nim a Gwizjuszem — przemknęło się przez myśl Małgorzacie.

Dała zanieść się na swoje słynne łóżko, pokryte czarnym jedwabiem.

— Tego zatrzymam — przebiegło jeszcze przez myśli królowej, która zdawała się nie już nie widzieć ani słyszeć. Pracowały zato z całą mocą inne zmysły. Henryk powrócił sam do balowej sali.

Karol Dziewiąty oznajmił głośno, że pragnie odprowadzić z całym dworem szwagra do małżeńskiej łożnicy. Ujął nowożeńca pod jedno ramię, pod drugie ujął go książę lotaryński. Była to najbardziej fascynująca chwila: dawny kochanek prowadził nowego małżonka do wspólnej sypialni. Za nimi uszeregowali się goście bez różnicy wiary. Orszak ruszył, zabierając po drodze damy dworskie. Drzwi, które których przechodzili, otwierały się i wysoko postawione damy przyłączały się do orszaku. Starsi panowie, którzy już spożywali, wstawali, słysząc rosnący zgiełk, i towarzyszyli weselnikom. De Mirossens, najznakomitszy z panów francuskich, kroczył z powagą w bieliźnie, na którą narzucił futro. Służba biegła przodem z pochodniami w rękę, oświetlając ciemne krużganki. Orszak błędził często przebywając kilkakrotnie te same sale i korytarze. Wszyscy byli nawpół lub zupełnie spici i śpiewali głośno.

— Jesteśmy u celu — rzekł Karol IX. Mylił się jednak. Orszak ruszył dalej, wijąc się wężem przez długie korytarze. Na reszcie stanęli u celu. Karol wygłosił jeszcze ostatnią przemowę do nowożeńca.

— Szczęśliwiec z ciebie, Nawarro. Najszlachetniejsza z księżniczek zachodu zachowała dla ciebie swoje dziewictwo, czekała na ciebie z wiarą. Oto pukasz do jej drzwi.

Karol uderzył pięścią w dębowe podwoje, poczem ucałował szwagra w oba policzki i otarł łzy.

Oblubienica nie otwierała, chociaż niewątpliwie słyszała zgiełk za drzwiami. Nastąpiła chwila milczącego oczekiwania i książę de Guize rzekł:

— Na wszystkich świętych, a zwłaszcza Bartłomieja. Gdybym to był ja, drzwi otworzyłyby się same, bo mnie znają.

Wszyscy zrozumieli, że Gwizjusz czuje się obrażonym. Henryk nieomieszkał odpowiedzieć.

— Wszak widzisz, książę, że drzwi są zamknięte jedynie z twego powodu, aby nie zaszła omyłka.

— Nie z mego, lecz twego powodu, bo przywykła do czegoś lepszego.

— To nie pojedynek — przywołał Karol do porządku obu — stoimy przed małżeńską sypialnią.

Nie przeszkodziło to jednak przeciwnikom przyjąć groźną postawę. Z wysuniętą prawą nogą, wyprostowanymi, spoglądali groźnie na siebie.

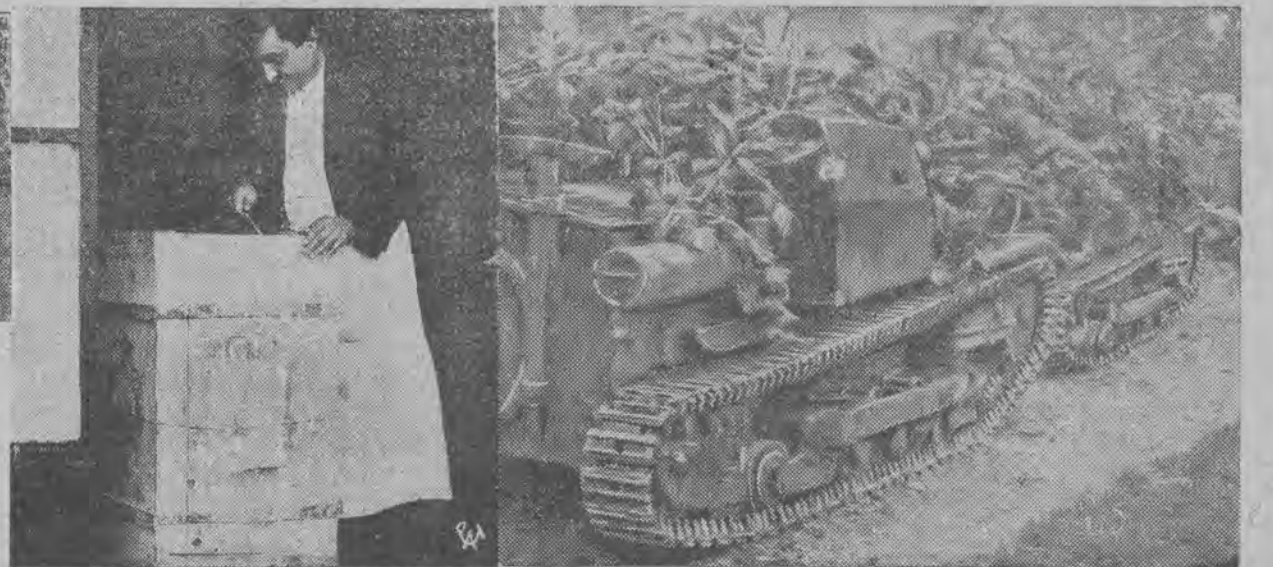
W orszaku zapanowała cisza. Panie kazały się podnieść w górę, aby zobaczyć obu: Henryka w białych jedwabniach i Gwizjusza w błękitnych. Chociaż Gwizjusz był odpalonym wielbicielem, przewaga zdawała się być po jego stronie: wyniosła postawa, groźna zwinność i piękne rysy tem większy budziły lęk, im bardziej czarowały.

Henryk był drobniejszej postaci, lecz nie ustępował przeciwnikowi, którego właściwie naśladował.

— Rozpocząłem od wiejskich dziewczek, a teraz chcę posiadać księżniczkę. Księżniczka zadawała się przedtem Gwizjuszem, a teraz pożąda Nawarry.

Sam Gwizjusz nie mógłby zdobyć się na wynioślejszą mowę i czuł się pobitym. Usiłował wyknąć się, gdy nagle otworzyły się drzwi i na progu stanęła Małgorzata, śmiejąc się do rozpuku.

— Któż nie jest rad, gdy zawiął do portu? — rzekł Karol. Wszyscy poczęli się śmiać. Królowa wciągnęła Henryka do komnaty i zamknęła drzwi wśród wybuchów śmiechu rozbawionych gości.



1. Od góry: Zdjęcie sali obrad rady ligi podczas debaty nad kwestją abisyńską. — 2. Marszałek Balbo, mianowany dowódcą włoskich sił lotniczych. — 3. Baron Aloisi, delegat Włoch do rady ligi. — 4. Żołnierze abisyńscy noszą na ulicach Addis - Abeby transparenty, nawołujące do udziału w wojnie. — 5. W Addis - Abebie odbyła się ostatnio uroczysta przysięga wodzów poszczególnych plemion na wierność cesarzowi. — 6. Jeden z najruchliwszych punktów stolicy Abisynji. Na lewo: 7. Skrzynia z dokumentami, dotyczącymi sporu włosko - abisyńskiego, przewieziona do Genewy przez delegata włoskiego. — 8. Podczas włoskich manewrów zastosowano poraz pierwszy tank maskowany zapomocą darniny.

Usunąć truciznę z lektury szkolnej!

Z bogatego działu lektury poruszymy tylko kilka spraw. W wyborze lektury kierować się należy psychiką ucznia (wiek, typ) i klasy, z uwzględnieniem typu psychicznego nauczyciela. Poza stroną czysto psychologiczną należy zwrócić uwagę na język utworów i cele społeczne.

Język utworów jest syntetyczny lub też więcej lub mniej analityczny. Język syntetyczny wywołuje dużo obrazów i wzruszeń i nadaje się przez swą prostotę dla uczniów. Im język jest więcej — przez autora — w zwartości, skrótach, ze strony abstrakcji — opracowany, tem mniej — jako analityczny — nadaje się dla młodzieży. Dziś za nadto przecenia się wartość intelektu, a zapomina się, że uczucie odgrywa dominujący wpływ w wszelkiej pracy umysłowej. „Kaźde poznanie — pisze Leonardo da Vinci — ma źródło w uczuciu”. Szczególnie u dzieci strona emocjonalna stoi na pierwszym miejscu.

W lekturze istnieją umowne skrótły i im są trudniejsze, bardziej specjalne, tem do czytania potrzeba większej dojrzałości, większego przygotowania. Wykształcenie jest kluczem do różnych skrótów. W skrótach mieści się skondensowana treść. Przy wyborze lektury należy zwrócić uwagę na jakość skrótów.

Lektura wyrobić powinna zdrowego duchowo obywatela państwa. Dlatego też zwracamy baczną uwagę na treść utworów. Wprowadzamy do czytania w szkole (i w domu)

utwory, które uspołeczniają młodego człowieka. Wielka część literatury występuje przeciwko społeczeństwu, czy przez wybujały, a niezdrowy indywidualizm, czy przez inną jakąś cechę niespołeczną. Mętny sentymentalizm, jad duchowy rozlewają niektórzy na młodzież. Niezdrowe są niektóre utwory i postaci z utworów Mickiewicza (np. Gustaw-Konrad z „Dziadów”), Słowackiego i in. (Wię-

szosze lektury szkolnej w Polsce pokazuje postacie i sytuacje życiowe nierzeczywiste, wręcz szkodzi.

Lektura winna być przede wszystkim społecznie adaptacyjna, bowiem młodzież nie widzi w literaturze twórców sztuki, lecz wzór życia, wzór postępowania.

Ile wrażliwych jednostek wykołało się przez truciznę, podaną im w lekturze szkolnej? Brak doświadczenia życiowego młodzieży pozwala na bezkrytyczne przyjmowanie tego, co poeta, czy też powieściopisarz pisze; czyni tak zresztą i wielu, spaczonych przez lekturę szkolną, dorosłych. Jest to tem groźniejsze, że

wybitni pisarze posiadają doskonały dar przekonywania czytelnika,

podają bowiem „prawdę”, w którą wierzymy, a która jednak nie jest odbiciem rzeczywistości życiowej, lecz tworem artystycznym, przekształcającym rzeczywistość.

W jednym z listów pisze Reymont, że zadanie i cel powieści nie leży w kopjowaniu życia i ludzi. Powieść to nie protokół, suchy i dokładny, powieść to utwór artystyczny. Zapomina się że wielkie wydarzenia, wrażenia itp. w powieściach istnieją głównie dzięki sile talentu poetyckiego. Większość rzeczy zawartych w drobnych powieściach

polega na świetnym darze obserwacji,

sposobie doskonałym wydobycia i powiększenia czegoś nie widzialnego przez t. zw. szarego człowieka. W tem leży wielkie nieporozumienie i niezrozumienie publiczności. Szary człowiek, a zwłaszcza młodzi, sądzą błędnie, że wielkie przygody, uczucia, wrażenia itp. są powszechne i że można je naśladować, a tymczasem są to rzeczy wydobyte przez talent poetycki na wierzch.

Wreszcie powtarzamy dobitnie, że

pisarz dla celów artystycznych przekształca rzeczywistość.

Zanim młodzieniec pozna życie, ma już głowę zapchaną różnymi przesadami, uprzedzeniami, nabytymi z powieści itp., zna już doskonale stosunki życiowe, nieistniejące nieraz w rzeczywistości. Te zaś wiadomości, które możnaby naprawdę użyć, zostają często źle zrozumiane i źle zastosowane.

Po ukończeniu szkoły młody człowiek, jeśli nie chce zostać niedołągą,

musi zmieniać poglądy i dużo czasu strawić na wyrzucanie z umysłu powieściowych historii. Wielu jednak idzie w świat z nabytymi w szkole bajeczkami, idzie z nieżyciowymi często pouczeniami nauczycieli, idzie z zamkniętymi oczyma i wierzy nie temu, co się dzieje w rzeczywistości, lecz temu, co się kiedyś nauczyło i przeczytało w młodości. Taka wielka jest wiara w słowo wydrukowane, a czy tańe w młodości, i tak ciężą na życiu nieszczerze zazwyczaj „verba magistri”.

Arthur Schopenhauer, do którego zdania się przyłączam, choć niezależnie te sprawy prze myślałem, pisze:

„Wogóle dzieci powinny żyć, w każdym względzie, poznać

3 miliardy rubli na oświatę w Rosji

Nowy rok szkolny wprowadza w mury szkół w Z. S. R. R. zgórą 25 milionów dzieci i młodzieży, zaś w szkołach wyższych, uniwersytetach, politechnikach 483.000 studentów i studentek. Budżet oświaty wynosi na rok bieżący sumę 3 miliardy rubli. W programie budowy nowych gmachów szkolnych znajdują się 374 szkoły miejskie i 1184 szkoły wiejskie.

nie z kopji, lecz z oryginału. Zamiast spieszyć się z daniem im tylko książek w ręce, należy stopniowo zapoznawać je z przedmiotami i z stosunkami między ludźmi”.

Ale przede wszystkim w wychowaniu odgrywać główną rolę winna obserwacja i doświadczenie. Obserwacja, doświadczenie i przemyślenie nad zdobytymi wiadomościami, jest matką wszelkiej wiedzy. Samo wyłapywanie wiadomości z książek nie wystarczy.

Już w mrocznej starożytności rzucił gatunkowo ważne zdanie filozof Heraklit z Efezu: Polimatie noon uk didaskei, czyli **wielowiedza nie kształci umysłu**. Obserwujmy, doświadczajmy na przód, a potem dopiero, po prze myśleniu, przejdźmy do pojęć i sądów. Poznawajmy naprzód rzeczy, potem stosunki życiowe, wreszcie porównujemy doświadczenia, nabyte drogą obserwacji, z tem, cośmy przeczytali w książkach. Przytem należy **starać się o powiększenie zdolności widzenia i pola ucznia**. Idąc tą drogą należy stale podkreślać, że utwór poetycki, czy powieść, to nie życie prawdziwe, a utwory artystyczne, i że nie należy na podstawie powieści czy poezji, układać sobie życia. W ten sposób wyrobi się zdrowy sąd uczucia. Młodzi czytać winni głównie takie utwory, które przedstawiają obraz, zbliżony do prawdziwych stosunków życiowych.

I przy takich utworach jednak należy zwracać uwagę uczniom, **by brali wszystko z zastrzeżeniem**, porównywali to, co czytali, z posiadaniem doświadczeniem i baczności, że jeszcze w przyszłości niejednego doświadczą.

Treść lektury winna przede wszystkim przedstawiać stosunki życiowe, zdrowe i mocne. Niech więc nastąpi **nawrót do obserwacji rzeczywistego życia**

Aleksander Rosenberg

inaczej bowiem nastąpi ogólne wynaturalizowanie i kultura stanie się papierową. Nie przeszkadza to estetycznej stronie lektury.

Obserwacja rzeczy i życia winna być przygotowaniem do lektury. W lekturze samej zamiast bezużytecznych nieraz rozbiórów powinna zapanować również obserwacja. Niech mi będzie wolno zacytować głos ucznia abiturjenta z przed lat blisko 40, który jeszcze dziś nie stracił na aktualności („Słowo Polskie” 7. VIII 1899 r. s. 3-4):

„U nas tępią dar obserwacyjny, nie dają widzieć i słyszeć więcej. Nauczono mnie czytać? Nie. Tylko sylabizować. A to wielka różnica. Biorę książkę do ręki, wodzę okiem po każdej literze od a do z — ale czy jaumiem wszystkie te literki, słowa, zdania sprzęgać w jedną całość albo naodwrot, czy ja potrafię z całokształtu wyciągnąć cząstkę, esencjonalną, myśl główną, jądro książki, które w duszy powinienem zachować na całe życie?...”

Podobnie pisze w r. 1924 prof. Zygmunt Straszewicz:

„Ukończeni gimnazjaści nie są przygotowani do studjów. Trudno asymilują nowe pojęcia. Źle wyróżniają zasadnicze od podrzędnego...”

Szkola ogólnokształcąca nie daje użytecznych wiadomości, nie rozwija zamiłowania do żadnej użytecznej pracy... Pojęcie o życiu — u ucznia, przychodzi z poza szkoły, wbrew szkole. — Niech uczeń, czytając, nauczy się jaknajwięcej w czytaniu spostrzec. Zaobserwowane w książce winno być porównane z zaobserwowanem w życiu rzeczywistym. W zakresie obserwacji w lekturze wchodzi nauka różniczkowania treści: co główniejsze; co się podoba; co przypadkowe, a co istotne itp. Różniczkowanie treści przyczyni się też do wyrobienia zdrowego sądu u uczniów.

LIONEL KAUFMAN

Atrakcja „à l'americaine”

Taksówka zatrzymała się przed wejściem do „Luxury Theatre”. Wyskoczył z niej Ben Gressman; w ręku miał przygotowane zawczasu pieniądze za kurs wraz z dziesięciocentowym napiwkiem.

— Chodź, Goldie, musimy się pospieszyć. Kazano mi być tu najpóźniej dziesięć po dziewiętej.

Zapłacił szoferowi i nerwowo pomógł Goldie wysiąść z taksówki. Drzewiczki zatrzasnęły się, maszyna odjechała. Przez chwilę stali na miejscu, ona w swej ślubnej sukni z welonem, on — smokingu. Następnie Ben ujął ją pod ramię i skierowali się wprost ku wejściu dla artystów.

Jack Roth, dyrektor „Luxury” rozpromienił się cały, gdy ich ujrzał.

— Dobrywieczór, moje gołębki! No jak, gotowi jesteście?

— O, tak — odrzekł Ben, poprawiając krawat.

Goldie uśmiechnęła się. — Jestem troszeczkę zleniewiona — rzekła.

— Niech się pani nie prze-

muje, wszystko pójdzie dobrze — rzekł dyrektor Roth. — Cała ulica Tremont nie może się doczekać tego widowiska. Więcej dziś ludzi w teatrze, niż we wtorki, kiedy się darmo rozdaje filiżanki i spódki do kawy.

Wyciągnął się w fotelu i włożył wielkie palce w kieszenie od kamizelki.

— Tak, to był mój pomysł, a żeby pokazać na scenie prawdziwy ślub po wyświetleniu filmu „Noc poślubna” z Anną Sten. Cały Bronx mówi o tem. Zrobimy z tego prawdziwy przebój, no nie?

I trzepnął Goldie kilka razy przyjacielsko po ramieniu.

— Jestem tylko troszkę znerwowana — powtórzyła.

Roth wzięł ją za rękę.

— Niech pani tu pozostanie! Nie zobaczycie stąd filmu, ale za to nie damy wam długo czekać na ceremonję. Ha, ha, ha!

Skoło wyświetlenie filmu zostało zakończone i kurtyna opadła, blado niebieskie światło zaalało scenę. Organista zagrzmiał „Marsza weselnego” Mendelssohna, a dyrektor Roth

wysunął się na przód sceny.

— Proszę o ciszę... Szanowni państwo widzieliście przed chwilą, jak odbywa się ślub pięknych gwiazd Hollywoodu. A teraz pokażemy państwu, jak się odbywa ślub na Bronx’ie. Tę nadprogramową atrakcję zawdzięczacie państwu uprzejmości dyrekcji tego lokalu, jak również grzeczności szlachetnych kupców z Tremontu. Pozwolę sobie przedstawić państwu najpierw szczęśliwą młodą parę.

Sięgnął ręką poza kurtynę i dał znak. Ben i Goldie ukazał się na scenie.

— Mam przyjemność przedstawić państwu miss Goldie Tinberg, Annę Sten Tremontu!

Goldie ukłoniła się. Publiczność zaczęła klasnąć. Rozległ się gwizd.

— A oto szczęśliwy pan młody, mr. Ben Grosman, przedstawiciel męskiej urody mieszkańców Południowego Bulwaru!

Roth poszperał w kieszeniach i wyciągnął stamtąd kartkę papieru.

— Zanim przystąpimy do ceremonji, byłoby słusznym wymienić tych wszystkich, którzy się do niej przyczynili.

Zwrócił się ku Benowi.

— Smoking narzeczonego jest z firmy Spiegel, pracownia kra-

wiecka, 652, East Tremont Avenue, pierwsze piętro. Pierścień został łaskawie zaofiarowany przez firmę I. Warchow, Tremont Corner, Bathgate, a kwiaty panny młodej pochodzą z kwaciarni Andrzeja Pistolasa, naprzeciwko teatru.

Następnie odwrócił się do Goldie.

— A teraz panna młoda. Uroda jej została podkreślona na dzisiejszy wieczór przez instytut piękności Mamies.

Goldie uśmiechnęła się. Ktoś w drugim rzędzie balkonu krzyknął coś i galerja ryknęła śmiechem. Roth przybrał swoją najpoważniejszą minę.

— Proszę o spokój! Małżeństwo to rzecz święta.

Przeczekał chwilę.

— Obrządek religijny zostanie odprawiony gratis przez znanego mistrza od dawania ślubów, rabina Samuelsa.

Po tych słowach na scenę wszedł poważny mężczyzna w starszym wieku z małą, czarną bródką, w rogowych okularach i w tradycyjnej czarnej jedwabnej sutannie. Roth skłonił się publiczności i usunął się na bok.

— Okey, wielebny, zaczy namy!

Widzowie obserwowali z sza-

cunkiem rabina Samuelsa, który z zaferowaną miną zaburzył się do odprawiania obrządku. Odczytał teksty, wsunął złoty pierścień na palec Goldie i rozdeptał nogą szklankę, stosownie do staromodnego obyczaju żydowskiego. Następnie pobłogosławił młodą parę, podczas gdy organista zagrał hymn religijny. Thum znów zaczął klasnąć, a mały chłopak, siedzący w pierwszym rzędzie, rzucił na scenę stary pantofel, który przyniósł na tej okazji.

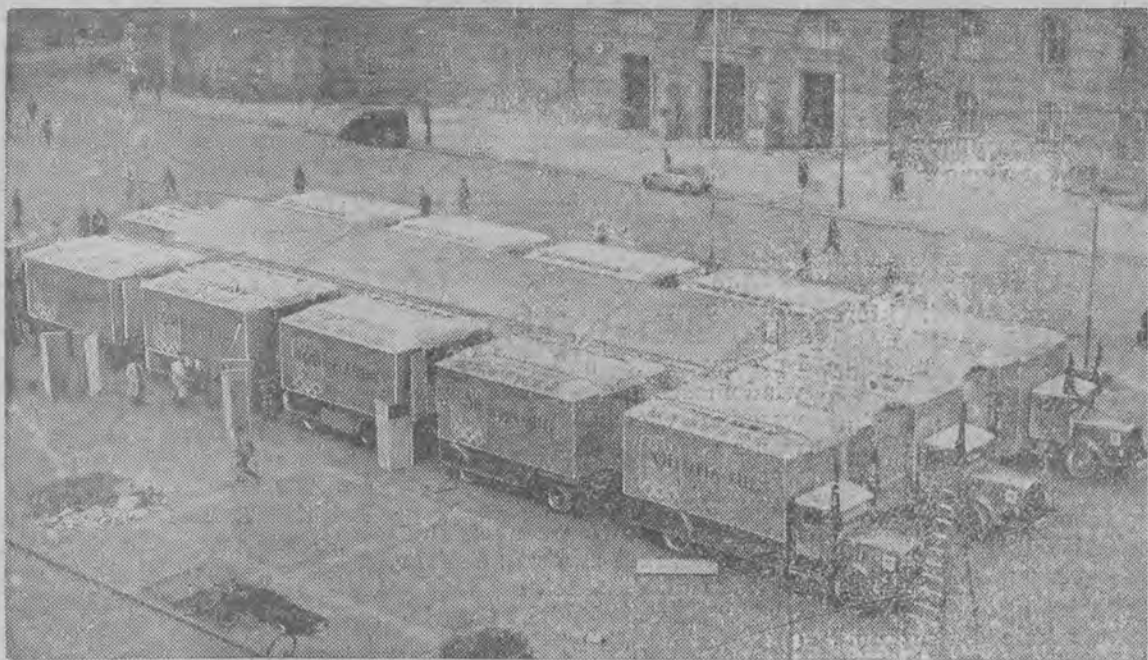
Gdy oklaski umilkły, Roth zbliżył się i powiniósł młodą parę.

— A teraz — rzekł — cały Tremont życzy państwu szczęśliwego miesiąca miodowego, który spędzicie w pierwszorzędnym hotelu „Regis Manor” w romantycznych wzgórzach Catskill, dzięki uprzejmości właścicieli. Nieprawdaz, panowie i panie!

— No — rzekł Ben, skorzystał z taksówki — jesteśmy dziś wieczór sławni. Na naszym ślubie było więcej ludzi, niż na niejednym bałgatszym. Jak myślisz, Goldie?

— Tak. Chciałabym tylko wiedzieć, co ten gość z balkonu mógł powiedzieć o mojej bieleźnie...

Ruchoma wystawa olimpijska



W ub. tygodniu wyruszył w podróż okrężną, dokola Niemiec „Pociąg wystawa”, poświęcony olimpiadzie, składający się z kilkunastu samochodów.

Pomoc rodzicom

Palestyna na drodze do lepszej przyszłości

Nakładem Hamatarah wyszła w Tel Awiwie książka Hugona Herrmana pod tytułem „Światła i cienie dzisiejszej Palestyny”. Autor niezwykle barwnie i obrazowo maluje rozwój kraju, ilustrując licznymi zdjęciami opisy, świadczące o znajomości stosunków i obiektywnym ujmowaniu przedmiotu.

(Redakcja).

W pierwszych latach po powstaniu osiedli, w latach niedostatku, a nawet nędzy wielką ulgą dla młodych emigrantów była pomoc ze strony rodziców. Kupcy, rzemieślnicy, urzędnicy posyłał swym dzieciom marki złote, a czasami i dolary, aby ułatwić im stworzenie sobie bytu w odzyskanej ojczyźnie.

Z czasem jednak przesyłki stawały się coraz rzadsze. Kryzys zataczał coraz szersze koła i rosła liczba jego ofiar.

W miarę jednak coraz smutniejszych tonów rodzicielskich listów, odpowiedzi na nie z Palestyny stawały się coraz radośniejsze. Młodzi osiedleńcy zaczęli zbierać owoce swej pracy, dochody z gospodarki na roli i w ogrodach starczyły na opędzenie potrzeb. Życie normalizowało się.

I nadeszła chwila, gdy w osiedlach coraz częściej podnosiły się głosy, nawołujące do pomocy zubożonym rodzinom poza granicami Palestyny. Ten i ów z młodych emigrantów, żądał od współtowarzyszy pozwolenia na przesłanie do domu drobnej kwoty z wspólnego funduszu.

Jak wiadomo życie osiedla oparte jest na zasadach absolutnej wspólnoty. Nikt z członków osiedla nie rozporządza własnymi pieniędzmi. Wspólna praca i wspólna kasa zaspakajają potrzeby osiedla, dostarczając każdemu członkowi pożywienia, odzieży i papierosów. Polacze podzieleni są na grupy. Najbardziej zasłużona otrzymuje całą paczkę papierosów dziennie. Rozumie się, że pieniężne zasoby osiedla są bardzo skąpe i członek może otrzymać trochę gotówki jedynie w razie koniecznej potrzeby za ogólną zgodą.

Żadne osiedle nie sprzeciwiało się

przesyłaniu pieniędzy zubożalym rodzicom członków. Zrozumiano jednak wkrótce, że nie chodzi tu o sporadyczne wypadki, lecz o nowe społeczne zagadnienia dość wielkiej wagi. Niektóre osiedla wydawały na utrzymanie każdego członka 15 funtów w stosunku rocznym, podczas gdy pomoc dla rodziców wynosiła 5 funtów.

Kwestja pomocy rodzicom stała się wkrótce przedmiotem dyskusji nie tylko w osiedlach, lecz i w prasie. Nazwano ją: pomoc rodzicom. Dyskusja obracała się dokoła pytania, co byłoby racjonalniejsze: posyłać rodzicom pieniądze, czy też starać się o przesiedlenie ich do Palestyny. Dyskusja stała się ogólną i nie czekała zbyt długo na rozwiązanie.

Gdyby ktoś zwiędził wszystkie osiedla od Dana do Beerschewy, napotkałby wszędzie dziwne, niewidziane dotychczas w Palestynie postacie. Po podwórzach, ogrodach, około kurników i w jadalniach kręcają się starzy ludzie, mężczyźni i kobiety w ubiorach żydówek z miasta czek wschodniej Europy. Czują się jak u siebie w domu, i pomagają w pracy, ile mogą. Typowym przedstawicielem przesiedlonych do Palestyny rodziców był napotkany przezeń starzec, liczący przeszło 70 lat. Uwijał się po drewnianym baraku, stojącym pomiędzy kurnikami. Była to składnica jaj całej kolonii. Staruszek pracował z zapalem. Czynności jego polegały na myciu jaj i sortowaniu. Prześwietlał każde i ważył. Jaja, nie ważące 50 gramów, idą na użytek kolonii, większe stanowią przedmiot eksportu do miast. Każde jajko nosi stempel kolonii i datę wysłania. Przed przyjęciem staruszka do osiedla sortowane jaj dokonywane były niedbale i narażało osiedle na poważne straty. Starowina pracował wydatnie i dzięki jego pomocy młody jego poprzednik mógł być użyty do cięższej pracy na roli. Przyglądającemu się szybko i z zęcej pracy starca nie chce się poprostu wleźć, że to nowicjusz w jajzarskim zawodzie i przez całe prawie długie życie sprzedawał obuwie na rynku rodzinnego miasteczka.

H. HERMANN.

Przymasowe karmienie



Zdarza się niejednokrotnie, że żniwie, pozbawione wolności nie przyjmują pokarmów i zdychają dostawnie głodową śmiercią. Dlatego też w wypadkach takich stosuje się karę abnie przymasowe, jak to pokazują nasze zdjęcia.

PIERWSZY WYSTĘP NA SCENIE

Obszerne frytkoty i idealny widz

Andre Rivollel wydal w Grenoble pamiętniki Józefiny Baker pod tytułem „Une vie de toutes les couleurs”.

Józefina Baker przyszła na świat w murzyńskiej dzielnicy miasta St. Louis. Mając lat czternaście uciekła z domu rodzicielskiego, gdzie spędziła dzieciństwo w nędzy i wstąpiła na scenę. W poniższym urywku opowiada o początkach swej kariery.

(REDAKCJA)

Gdy mając lat czternaście, wystąpiłam po raz pierwszy, wszyscy myśleli, że się boję, a ja byłam jedynie szczęśliwa, że mogę tańczyć. Nie rozbijałam sobie nie z publiczności. Zafascynowanie było spoglądać ze sceny na mrowie ludzkie, zapalające widownię. Inne „girls” leżały po 30 lat.

Dyrektor śnił się do łez z mojej szminki, mówiąc, że wyglądam, jak kłown. Zrozumiałam wtedy, dlaczego publiczność śmiała się i wskazywała na mnie palecami.

Maly teatrzyk posiadał tylko dwa garderoby. Kostjumy były na mnie za duże i zwisały aż do stóp. Trykoty owijały mi się koło nog.

Widzowie trękali się i parskali śmiechem. Nie gniewało mnie to wcale. Pragnęłam jedynie tańczyć, a oni mogli sobie myśleć, co chcieli. Po pierwszym akcie dyrektor nie chciał mnie wypuścić na scenę. Obawiałam się, że karjera moja przepadła. Okazało się jednak, że postanowił pokazać mnie w innym mieście w dziesięciu dniach.

W rocy po moim występie opuściłam St. Louis. Zaczęło się dla mnie nowe życie, pełne niespodzianek. Byłam nad wyraz szczęśliwa. Obawiałam się tylko, że matka dowiedzie się, gdzie jestem i zabierze mnie do domu. Ale z chwilą, gdy pociąg opuścił dworzec w St. Louis, poczułam się bezpieczną. Jechałam przez całą noc. W końcu zatrzymaliśmy się w małym miasteczku na południu. Nie przypuszczałam, że istnieją takie maleńkie stacje i takie male brudne miasteczka.

Dano mi w hotelu prawdziwy od dzielnego pokój dla mnie samej.

Pierwsze przedstawienie odbyło się wieczorem w dniu przyjazdu. Byłam głodna. Z podróży zapasów nie pozostało. Jaja, babany, chleb i orzechy zjadłam w drodze. Ale dyrektor powiedział, że przed posiłkiem trzeba odżyć próbę. Teatr w St. Louis był palacem w porównaniu z prowincjonalną budą, w której mieliśmy grać. Na widowni stały drewniane ławki. Scena oświetlona była trzema lampami, a orkiestra składała się z mechanicznego fortepianu, z którego wydobywały się tony, rozdzierające uszy.

Rozpoczęło się przedstawienie. W

teatrze panowało gorąco nie do zniesienia. Nagle wybuchła burza i deszcz lat strumieniem na scenę. Nasze kostjumy przemokły do nitki.

Setki czarnych twarzy szczyrzyły na nas zębami w uśmiechu. Widzowie gryzli orzechy i rzucali skorupy na scenę. Po-wietrze było ciężkie i formalnie dusiło.

Przyszła kolej na mój występ. Dekoracja przedstawiała balkon, na

którym stała para zakochanych. Grałam rolę Kupidyna, który unosi się nad kochankami z lukim i strzałami.

Fortepian skrzył niemożliwie. Gdy zjawiałam się na scenie, na widowni rozległ się homeryczny śmiech. Trykot mój był zbyt obszerne, a skrzydła występiły. Gdy podnie siono kurtynę, skrzydło zaczęło o nią i znalazłam się w powietrzu, wywijając nogami. Podczas gdy maszynista usiłował odczepić mnie, widowie pękali ze śmiechu. Popychali się, aderczali po biodrach i wskakiwali na ławki. Niektórzy tarzali się po podłodze.

W szeroko otwartych ustach świeciły białe zęby. Przedstawienie nie zostało przerwane. Na scenie zjawili się małżonek i, widząc żonę w objęciach kochanka, chciał mu ją odebrać. Nagle jeden z widzów wskoczył na scenę, gdzie wyciągnął rewolwer i brzytwę, krzycząc:

— Precz, lotrze! Pozostaw kobiecie w spokoju, bo inaczej dostaniesz kulę w łeb!

Napróżno wolano ze wszystkich stron:

— Przecież to tylko udawanie. On nie uczynił jej nic złego.

Dyrektor musiał w końcu wyjść na scenę i wyłomaczyć krewkiemu murzynowi różnicę pomiędzy prawdą, a udawaniem.

Murzyn zrozumiał, schował rewolwer i brzytwę i śmiejąc się głośno, wrócił na swoje miejsce.

Mój komiczny występ i incydent z muczynem zapewniły powodzenie naszej trupie. Teatr był zawsze przepelniony, ale kasa niewiele miała do chodu, gdyż większość widzów wkładała się bez biletów.

Nastal dzień wypłaty najpiękniejszej w moim życiu. Musieliśmy wędrować dalej. Artysty spakowali swoje manatki, które maszynista ułożył w wielkiej skrzyni. Zbliżyłam się do okienka, przy którym zasiadał dyrektor:

— Paniuszka otrzyma — mówił powoli i w zamysleniu — powiedzmy, 10 dolarów tygodniowo. Ile kosztuje pensjonat?

— Pięć dolarów na tydzień.

Dał mi pięć dolarów na pensjonat i dolara na osobiste wydatki i kwit na cztery. Stanowiło to dla mnie majątek, gdyby kwit został zrealizowany. A teraz w drogę do sąsiedniego miasta — takżej samej zapadłej prowincjonalnej dziury.

Józefina Baker.

Tajemnicze skróty

Wszędzie na świecie dzisiaj rozpowszechnione skróty bardzo długich nazw urzędów i firm są, acz praktyczne w poszczególnych wypadkach, bardzo nieprzyjemne dla ucha i oka ludzi, obdarzonych subtelnym wyczuciem języka. Ale błędem byłoby uważać to skracanie nazw drogą szeregowania pierwszych liter pełnego brzmienia nazwy za wynalazek najnowszy. W gruncie rzeczy przejęto jedynie starą formę literacką, zwaną akrostychem, przy którym początkowe litery wierszy skadają się na pewne słowo, czy jakies odpowiednie powiedzenie.

Również w innych dziedzinach istnieją przodkowie tych skrótów. Słowo „Kabale” („Intryga), znane nam z dramatu Schillera, oznaczało początkowo uogólniającą nazwę angielskiego gabinetu ministrów za rządów Karola II; kruczki i samowole jego gabinetu wywołały niezadowolone we wszystkich kolach ludności; nazwa „Cabal” zawiera początkowe litery nazwisk członków gabinetu, a mianowicie: Clifford, Asyley, Buckingham, Arlington i Lauderdale.

Również nazwisko znanego kompozytora Verdi posiadało przez pewien czas, jako skrót, tajemnicze znaczenie, bowiem było hasłem partji zjednoczenia Włoch i oznaczało: Vittorio Emanuele Re d'Italia. Wrogowie wielkiego korykanina nazywali jego ród początkowymi literami braci Bonaparte, a mianowicie Napoleona, Józefa, Hieronima, Joachima i Ludwika; w ten sposób powstało słowo „Nihil”, co miało być nieomylną wskazówką, że potęga Bonapartów niebawem rozplynie się w nicość.

„Biologiczna doskonałość”

Czy Nitsche był hitlerowcem?

W Lej dzie pojawiła się książka pod tytułem „Europejski problem rasowy Nietzsche'a” (Walka o panowanie nad światem) pióra Alfreda Rosenthala. Autor jest gorącym wielbicielem Nietzsche'a, stronnikiem arystokracji, jako najdoskonalszej warstwy społecznej. Nie widzi jednak w znakomitym filozofie pioniera dzisiejszego nacjonalizmu, lecz przeciwnika swastyk. Nie wiec dziwnego, że pragnie zwalczyć rasizm hitlerowski przez asymilację z żydami. Sposób przeprowadzenia tej asymilacji pozostaje kwestją otwartą. Dzieło Rosenthala posiada dużą wartość, pomimo wielu słabych stron. Przytaczamy z niego poniższy urywek.

(Redakcja)

To, co obecnie wpaja się w młodzież pod mianem „biologicznej doskonałości”, biorąc pod uwagę jedynie fizyczne zalety, może spowodować upadek moralno - duchowego czynnika. — Świadectwo zdrowia, o które ubiega się corocznie kilka tysięcy doktorantów, byłoby niedostępne dla ludzi o fizycznym organie mie Goethego, Beethovena, Fryderyka II. Genjalność bowiem wogóle nie idzie w parze z fizycznym zdrowiem. Dziedzictwo po przodkach bywa nietylko fizyczne, lecz i duchowe. — Ostatniemu towarzyszą często choroby fizyczne, a nawet niewątpliwie oznaki zwyrodnienia. Babka Schopenhauera ze strony ojcowskiej była umysłowo chora. Jeden z jej synów był idjotą, a drugi zwyrodniałcem. Ojciec samego Schopenhauera zaczął zdradzać przy końcu życia objawy obłąkania. Niejeden z wielkich uczonych, którym ludzkość zawdzięcza swój kulturalny i materialny dorobek, pochodzili z rodziców lub przodków, dziedzicznie obciążonych.

Trzeba pamiętać, że niema kultury bez wahań pomiędzy zdrowiem a kalectwem. Zasłużyli się jej zarówno „dziedzicznie obciążeni”, jak „udani”. Już Arystoteles ostrzegł przed wydawaniem pośpiesznych sądów o wpływie choroby lub zdrowia na wartość ludzkiej pracy. Na potępienie zasługują jedynie ci, którzy stają się ciężarem dla społeczeństwa lub gwałcą prawo. — Wszelka genialność zaś winna być nietykalną. Nietzsche mówi w dziele „Ludzkie, arcyłudzkie” o — tej potężnej sile i pewności, bez której nie obywa się choroba. A w innym miejscu mówi o

kulturalnej warstwie francuskiego narodu: — garstka ludzi może nie najzdrowszych począć fatalistów, rozgorzeczonych, poczestęci zniewieściałych, wymuszonych, ale mających w sobie całe piękno i szlachetność, które jeschć światu pozostały. „Ecce homo” zawiera następujące wyznania:

— Nigdy nie doznałem tyle szczęścia, ile podczas najboleśniejszych chorób. To samo mówi o sobie Bauvenargues, który musiał wyrzec się wojskowej kariery z powodu słabego zdrowia. Podczas ostatnich czterech lat życia, na śmiertelnym prawie łożu rzucał na papier wielkie i śmiałe myśli, których wartość przetrwała wieki.

Najwspanialsza muzyka Mozarta, otwierająca bezmiar rozkoszy dla subtelnych dusz, powstała w czasach, gdy mistrz upadał pod brzemieniem troski o chleb dla najbliższych. Bruckner znekany brakiem uznania dla swego talentu, nawpół chory z tego powodu na umyśle, tworzył dzieła, teńjące czarem uczucia, w których genjusz jego iskrzy się niby promienny meteor.

Egon Triedell, zastanawiając się w „Dziejach nowożytnej kultury nad istotą genialności, dochodzi do wniosku:

— Genjusz jest słaby fizjologicznie i graniczy z psychopatją. Staje się jednak panem psychozy przez moralną i intelektualną hipotrofię.

Triedell mówi o Bismarku, że życie jego było szeregiem przesilen, podczas których psychiczna alteracja przekształcała się w chorobliwe stany fizyczne: migreny i neuralgie twarzy. Gdyby Bismark zmuszony był przed rozpoczęciem swej dyplomatycznej i politycznej działalności stanąć przed komisją lekarską naszych czasów, nie otrzymałby nigdy „świadectwa zdrowia” i dzieje nie zanotowałyby wskrzeszenia cesarskiej godności Niemiec.

Urzędowa barjera „Biologicznej doskonałości” może w najlepszym razie otworzyć drogę talentowi, zasadniczo jednak nie genjuszowi. „Pielegnowanie” ras” należy do zadań, które w czasach wysokiej kultury powinny być przekazane filozofom jako „ludziom, świadomym swej odpowiedzialności”.

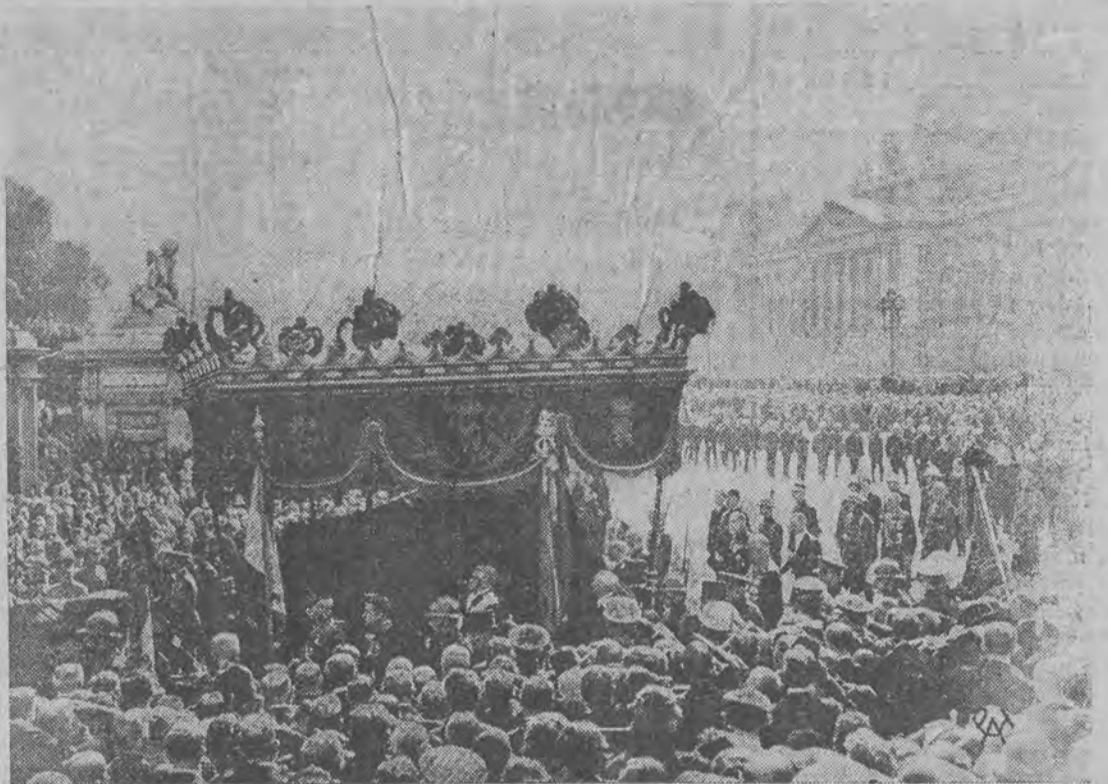
A. Rosenthal.

Krzyż na miejscu katastrofy królowej belgijskiej



Na miejscu strasznej katastrofy, w której postradala życie królowa belgijska, Astrid, postawiono krzyż, udekorowany wiencami od rządu szwajcarskiego.

Pogrzeb królowej belgijskiej



W Brukseli odbył się pogrzeb tragicznie zmarłej królowej Astrid. Na zdjęciu — kondukt pogrzebowy przed pałacem królewskim.

Perskie opowieści ludowe

Filozof rzymski, uczone indyjski i irański mędrzec Buzar Dżemer wiedzili raz rozmowę na temat, co jest najsmutniejsze w życiu. Rzymski filozof rzekł:

— Starość połączona z nędzą.
— Ciężka choroba w połączeniu z cierpieniem duszy — mówił indyjski uczone.

— Zbliżająca się śmierć i świadomość, że się w życiu nic nie uczyniło dla szczęścia przyszłych pokoleń — dodał Buzar Dżemer.

Rzymski filozof i indyjski uczone przyznali słusność mędrcomu Iranu.

Zapytano raz matkę:

— Dlaczego twoje dzieci są blade i smutne?

— Nie rozumiem sama, dlaczego. Biję je wciąż, żeby były weselsze, lecz nic nie pomaga.

*

Skorpionowi znudziły się rodzinne strony i zapragnął ujrzeć obce kraje. Podróż była na początku pomyślna. Lecz nagle rzeka przecięła drogę. Skorpion myślał nad tem jak ją przebyć i nie mógł nic wymyśleć.

Szedł drogą żółw.

— O czem myślisz, skorpionie?

— Chcę przebyć drogę i nie wiem, jak?

— Siądź na moim grzbiecie, przeniosę cię.

Skorpion wczuł się na grzbiecie żółwia, który popłynął przez rzekę. Był już pośrodku, gdy nagle poczuł, że skorpion stuka w jego pancerz.

— Czego stukasz, skorpionie?

— To mój ogon stuka. Wiem, że jad mój nie może ci szkodzić, ale nie mogę wyrzec się przyzwyczajenia.

— Czy tak? — zawołał żółw.

— Ja również jestem bardziej przyzwyczajony pływać pod wodą i szybko spuścił się na dno.

*

Hiena schwytała lisa i zabierała się do śniadania. Lis zapisał z bólu i zaczął błagać:

— Ach, hieno! Takie potężne z ciebie zwierzę. Jesteś tygrysem, lwem. Wszystkie zwierzęta, świat cały ulega tobie. A ty chcesz mnie pożreć? Jakież smak posiada moje chude ciało, pokryte wstrętną skórą? To wcale nie królewskie jadło.

Lecz hiena była głucha na po-

chlebstwa lisa i coraz mocniej zaciskała szczęki. Wtedy lis zawołał zuchwale:

— Jak ci nie wstyd? Wszak jesteś moją dłużniczką. Tyle razy błagałaś mnie, abym cię pokochał i nie odmawiałem ci nigdy. Czy zapomniałaś o tem?

Hiena, oburzona bezwstydnem kłamstwem lisa, rozwarła szczęki i znikła w krzakach.

*

Muła Nasreddin zakradł się do cudzego ogrodu i napełnił worek ogórkami, pomidorami i ziemniakami. Gdy opuszczał ogród, spotkał się z właścicielem.

— Którędy tu wszedłeś i co masz w worku? — zapytał gospodarz.

— Dobry człowieku, siedłem obok, gdy powstał silny wiatr i cisnął mnie do twego ogrodu.

— To mogło stać się. Lecz w jaki sposób napełnił się twój worek?

— Wiatr był bardzo silny i chwytałem się wszystkiego, co miałem pod ręką, aby nie uciósł mnie w powietrze.

W ten sposób zerwałem twój jarzyny.

— I to mogło się stać. Lecz kto włożył je do worka?

— Drogi bracie! Sam zastanawiałem się nad tem, zanim cię spostrzegłem.

*

Rzekł poeta do przyjaciela:

— Chcę napisać coś takiego, czego nie napisano przede mną i nie napiszą po mnie.

— To bardzo łatwe — odrzekł przyjaciel — napisz pochwałę samego siebie.

*

Pewien król chciał wypróbować szczerokość i sprawiedliwość swego otoczenia i rozkazał kucharzowi zaparzyć tytoń za miast herbaty.

Gdy podano napój, król skosztował go i rzekł:

— Jaka doskonała herbata! A wszyscy dworzanie pili i wychwalali smak i aromat herbaty.

*

Człowiek niepalący rzekł do palacza:

— Palisz już od 20 lat. Codziennie wypalasz 20 papierosów, wartości jednego kрана. — Wypalasz więc miesięcznie za trzydzieści kranów, a rocznie za 360. W ciągu 20 lat wydałeś

na tytoń. 7.200 kranów. Za takie pieniądze można kupić ładny dom.

— Dziękuję za naukę — rzekł palacz, jutro przyjdę, aby obejrzeć twój dom.

— Nie trudź się — odrzekł niepalący. — Nie posiadam go również.

*

Młoda kobieta rzekła do swego starego męża:

— Allah obdarza nas dzieckiem.

Stary zląkł się, ponieważ nie czuł się zdolnym do ojcostwa i udał się po radę do mułły. — Mułła zamyślił się.

Co miał rzec starcowi? W obecnych czasach ludzie nawet starzy nie wierzą w cuda.

Po długim namyśle rzekł:

— Wysłuchaj mnie i wyprowadź ze słów moich taki wniosek, jaki zechcesz.

— Prorok Sulejman osiadł przy końcu życia na pustyni i żył zdala od ludzi. Pewnego razu...

— Wybacz, mułła, lecz co słowa te mają wspólnego z moją sprawą?

— Słuchaj dalej. Pewnego razu Sulejman spotkał lwa.

— Lew był głodny i gniewny, a w rękach Sulejman miał tylko kij. Gdy lew sposobił się do skoku, Sulejman cisnął weń kijem. I, o cudzie! — lew padł martwy.

Sulejman zdziwił się. Lecz gdy się odwrócił, ujrzał za sobą strzelca.

*

Lew, wilk i lis złowili wspólnie jelenia, kozę i zająca. Po skończonym polowaniu lew zapytał:

— Jak mamy podzielić zdobycz? Mów ty, wilku.

Wilk rzekł:

— Ma się rozumieć, że tobie należy się jelen, mnie koza, a lisowi zając.

Lew zabił wilka uderzeniem łapy.

— Powiedz teraz ty, lisie, jak trzeba podzielić zdobycz?

Lis uśmiechał się i rzekł:

— Następujący podział będzie najsprawiedliwszym: zając będzie stanowił twoje śniadanie koza — obiad, a jelen — wieczera.

— Mądry jesteś, lisie. Kto był twoim nauczycielem?

— Oto wilk, którego rozszarpałeś.

Sanatorjum w Rudce

Sanatorjum „Rudka“ dla piersiowo chorych leży obok stacji Mrozy, na linii Warszawa — Siedlce, w odległości 60 km. od Warszawy i 2 km. od stacji Mrozy.

Do usług przybywających kuracjuszów dwa razy dziennie zjawia się na stacji specjalny samowóz sanatoryjny.

Już sam dojazd od stacji do sanatorjum, wśród zieleni i niezwykłej czystości wiejskiej, nastroja przybysza żywotnie, jakby wyczuwał ziszczenie się nadziei odzyskania zdrowia, chociażby najbardziej nadwyżęzonego.

Zastosowany ściśle do wymagań piersiowo chorych, gmach sanatoryjny nie imponuje swą wysokością, dochodząc miejscami zaledwie do 3-go piętra. Natomiast rozciąga się okazała wszędy, a przed calutkim jego frontem, w nieznacznej odległości, równolegle z parterem, ciągnie się długim rzędem weranda z gościnnymi leżakami dla werandowania chorych, podzielona na dwa oddziały — dla pań i panów, z otwartym wyjściem do obszernego parku z drzew, przeważnie sosnowych. W głębi parku również urządzone dwie werandy, przeznaczone specjalnie na dni upalne. Tu również rozpościera się plac tenisowy.

Uprawiane są także inne lekkie gry, jest fortepian, radio, czytelnia, odbywają się od czasu do czasu koncerty, kino itd.

Swem wewnętrznym rozgalęzieniem oraz urządzeniami gospodarczymi, a najbardziej swem idealnym ośrodkiem, sanatorjum w Rudce przypomina pierwszorzędnego rodzaju zakłady kuracyjne zagranicą.

Co do klimatu, to sanatorjum „Rudka“, znajdując się w najlepszych warunkach naszej polskiej wsi, odpowiada w zupełności nowoczesnej dewizie: „Leczyć się w swoim klimacie“.

Na czele zakładu stoi dyrektor dr. Rechincki, który jest zarazem naczelnym lekarzem. Cechuje go przede wszystkim energiczna obowiązkowość i ścisłość względem wymagań chorych, obok rzadko spotykanej tolerancji. Naturalnie, iż śladem swego przełożonego, kroczy cały personel lekarski oraz pomocniczy.

Zasługuje najwięcej na wyróżnienie fakt, iż poza ustaloną skromną taksą kuracyjną, sanatorjum w Rudce nie pobiera żadnych dodatkowych opłat ani za leki, ani za świadczenia lekarskie, chociażby najpoważniejsze, jak odme, zastrzyki, zdjęcia roentgenowskie itd. Zatem sanatorjum w Rudce jest istotnie instytucją społeczno-dobroczynną, przeznaczoną przede wszystkim dla niezamożnej inteligencji pracującej.

Posiłki 5-ciokrotnie dziennie są pełne, obfite i według wyboru.

Wydatnia się także ściśle przestrzegana podczas leżakowania wzorowa cisza, działająca wprost kojąco na obciążone nerwy kuracjuszy.

Wystarczy kilkutygodniowe przebywanie w sanatorjum, aby się przekonać, że „Rudka“ przedstawia prawdziwe źródło zdrowia dla piersiowo chorych i jest niezawodnym miejscem walecznym dla osłabionych i wycieńczonych.

H. Sztajnbauder
(profesor emeryt)

Barwa ścian w pokojach

Co każdy wiedzieć powinien o urządzeniu wnętrza swego mieszkania

Przytłoczeni rojem większych i mniejszych trosk zapominają u nas ludzie o kulturze własnego mieszkania. I jeśli prawdą jest zasada: „pokaż mi twoje mieszkanie, a powiem ci, jakim jesteś człowiekiem“, to jest u nas aż nazbyt wielu ludzi, którym ich mieszkania wystawiają nie najlepsze świadectwo.

A jednak niski w przecięciu nasz standart zarobków i życia i ta cała masa zjadających nasze nerwy trosk, które każdemu przez dzień cały brzęczą w przemęczonej głowie usadniałyby właśnie jak najwygodniejsze i najmiłsze urządzenie wnętrza mieszkaniowego, co się da skutecznie nie większym kosztem, niż je zazwyczaj inwestujemy w urządzenie. Niema dla nerwów lepszego ukojenia niż mądrze, celowo i przytulnie urządzone mieszkanie.

Słusznie postawili Angliki za sądem „my house is my castle“. Od coraz cięższej walki o byt ucieka się raz albo dwa razy dziennie do własnego mieszkania, twierdzy, w której się jest izolowanym od ataków życia i gdzie nerwy doznać mogą odprężenia.

Warto obserwować jak niecelowi są ludzie w tem wyposażeniu mieszkania. Ciężkie, niejednolite, niewygodne meble zabierają zbyt wiele przestrzeni, sztywne krzesła nie dają wygodnego oparcia, brak pomysłowości w rozmieszczeniu sprzętów, staroświeckie a drogie i nieekonomiczne meble, wszystko to stanowi balast naszych mieszkań, od których zamiast szukać w nich schronienia najchętniej się ucieka. Wszystko to powoduje w konsekwencji zbyt szybkie wyczerpywanie się człowieka, zużywanie się jego nerwów, apatię i zanik sił życiowych i energii.

Podobnie wyglądają też nasze „przejściowe“ mieszkania. Na letniskach weszło w zwyczaj, że pensjonaty i hotele letniskowe uważają za wielki „przywilej“ mieszkańca, jeśli

w czterech odrapanych ściankach wynajętej ubikacji ma czyste łóżko i zniszczony stolik. Ani jednego obrazka na ścianie, ani jednego obrusu, ni czego coby umiliło wnętrze.

Ostatnio poruszona została w prasie kwestja barwy malowania ścian. Zdawałoby się, że ta sprawa podrzędna, ale już dawno medycyna zwróciła uwagę na wpływ koloru na samopoczucie człowieka. W sanatorjach a w szczególności w lecznicach chorób nerwowych często np. wdzimy żółte szyby w korytarzach. Dlaczego? Kiedy dzień jest pochmurny, a bisko trzy czwarte roku w naszym klimacie nie pozwalają uśmiechnąć się do nas słońcu, żółta szyba stwarza iluzję, że za nią grzeje słońce. Nastrój pacjenta jest o wiele lepszy. Identycznie przedstawia się sprawa malowania względnie tapetowania ścian.

Ostatnio zamieścił na ten temat w „N. Fr. Presse“ dłuższy artykuł prof. inż. Bauer. Do rezultatu swych rozważań doszedł prof. Bauer na podstawie długoletnich prób, rozpoczętych jeszcze przed 30 laty śmiałym na owe czasy eksperymentem. Mając budować sanatorjum z 200 pokojów kazał ściany tych pokojów wymalować w odrębnych kolorach. Przeważały kolory jasne: w tonacji kości słonowej, jasno żółty, żółto zielony, różowy, jasno niebieski. Do tych kolorów ścian

dostosowane były meble, firanki i t. d. Potem zbierać zaczęto wyniki tej inowacji. Badań wykazały rezultaty bardzo ciekawe: **Kolor żółty wykazał zdolność intensywniania radości życiowej i ludzi przytłoczonych wyposażała w optymizm.** Kombinacja kolorów żółtego i zielonego nie tylko zwiększała optymizm ale **podniecała apetyt.** Ten ostatni szczegół potwierdzony został przez właścicieli wielkich restauracji. Okazało się w istocie, że pokoje jadalni ozdobione tymi dwoma kolorami wpływały na samopoczucie konsumentów znacznie lepiej, niż zazwyczaj w restauracjach używane „ciężkie kolory“ (ciemno brązowy i t. d.).

Kolor czerwony intensywnie percepcję umysłową i skupienie wewnętrzne człowieka. Stąd pochodzi tradycyjna „od wieków czerwień“, stosowana za zwyczaj w ciemniejszych tonacjach w gabinetach „dostojników państwowych“, gabinetach prywatnych, salach sesyjnych, a nawet teatrach i salach dla wielkich zebrań i przyjęć. Tu kolory dochodzą nawet do ciemnego bordo.

Jasno różowa barwa to dziecina erotyki. Nie jest przypadkiem, że **młode dziewczęta z zamiłowaniem używają różowego koloru** w różnych odcieniach przy swych strojach i bieliznie. **Kolor różowy jest dziś co prawda uważany już za nieco szablonowy, ale nie da się zaprzeczyć, że przy odpowiednim wydobyću delikatnej i ciepłej tonacji może zarówno w strojach jak przy meblach wywołać czarujące wrażenie.** Młode dziewczęta czują się doskonale w różowym pokoju o mebelkach lakierowanych na różowo z kombinacją koloru jasno popielatego, kobiety w wieku dojrzłym wola ciemniejszą różowość skombinowaną, jeśli chodzi o fotele, z ciemniejszymi gatunkami drzewa.

Kolor niebieski w jaśniejszych swych odcieniach hamu-

je zbyt intensywną radość życiową. Ciemne kolory niebieskie działają tajemniczo i mistycznie. W najciemniejszych odcieniach działa nawet ta barwa melancholijnie, a na niektórych ludzi przytłaczająco.

Jeszcze gorszym jest pod tym względem wpływ koloru brązowego. Rzadko który człowiek współczesny lubi ten kolor, przypominający stare urządzenia pokojów i boazerje, których dawniej używano do wykładania ścian.

Inżynierowie i architekci wnetrz doszli do przekonania, że **unikać należy koloru białego przy ścianach.** Nadaje on wnętrzu często charakter szpitalny, nawet świątynie unikają ostatnio koloru czysto białego.

Jeśli chodzi o kombinację kilku kolorów, to jest tendencja ostatnich czasów **oszczędność środków i prostota, a więc unikanie wszelkiego baroku i przeładowania.**

Barwność przeszła być identyczna z „jaskrawością“. Zaczyna też torować sobie drogę zdanie, że przy jednym mieszkaniu, w dodatku niezbyt dużym należy **każdy pokój malować w możliwie innym kolorze i przy wielkiej różnicy tonacji tych kolorów.** Zupełnie dobrze wygląda mieszkanie w którym pokoje malowane są w kombinacji kolorów jasno żółtego, jasno szarego i t. d. przy pozostawieniu sufitów w kolorze kredowo-białym. Oczywiście sposób dobrania koloru i jego odcieni jest sztuką. O tej tajemnicy wiedzą najprymitywniejsze nieraz narody, a kraje gorące wykazują dużo naturalnego zmysłu dla używania kolorów i ich zestawień. Południe i wschód przodują zrozumieniem „radości kolorów“, pojmują — co też rozumieć zaczyna nasz klimat umiarkowany — jak dużym jest wpływ kolorów na nastrój człowieka, na konserwację jego sił i wzmoczenie odporności jego nerwów.

Tropikalne ubrania z aluminium

Niedawno zaczęto używać w Ameryce aluminium na wyrób puszek do konserw. Obecnie Londyński Instytut badania chorób zwrótnikowych, znalazł dla aluminium inne zastosowanie. Mianowicie cienką blacha aluminiowa w połączeniu z lekką tkanką ma się doskonale nadawać na ubrania w krajach zwrótnikowych, ponieważ nie przepuszcza ciepła, skutkiem czego chroni we dnie ciało przed żarem zewnętrznym, w nocy zaś nie dopuszcza do jego oziębienia. Nowo wynaleziona tkanina będzie użyta przede wszystkim do ochrony ramion i karku oraz na wyrób namiotów. Jednocześnie angielskie ministerstwo lotnictwa czyni próby z wyrobem tkanin aluminiowych, których zamierza używać na ubrania dla pilotów.

Sanatorjum dla zdruzonych

Pewien lekarz z Denver (stan Colorado), założył sanatorjum dla ludzi, którzy wedle jego zdania, są chorzy jedynie dlatego, że za bardzo się nudzą. Jeśli mu się uda przekonać o tem pacjenta, że źródłem jego choroby jest jednostronność jego życia, wówczas za biera go do sanatorjum i „leczy“ go tam niespodziankami. Codziennie wydarza się tam co innego. Improvizowane pościgi za złoczyńcami, przy czym pacjenci wierzą w ich prawdziwość, dalej jawianie się duchów, pożary i inne niespodzianki czekają tam pacjentów. Za takie „leczenie“, placą pacjenci dużo pieniędzy i wmawiają sobie, że im to pomaga.

Ostrożnie ze zbieraniem grzybów

Atropina środkiem przeciwko otruć

Zbieranie grzybów wymaga dokładnej znajomości ich gatunków. Posiadamy obecnie kolorywane tablice, z pomocą których łatwo można rozróżnić grzyby jadalne i trujące. Wszystkie zaś dawniejsze sposoby rozpoznawania nie wykluczają omyłek, fatalnych w skutkach. Ani lepka powierzchnia, ani barwienie się na niebiesko przy rozcięciu, ani fakt, że wetknięta w gotujące się grzyby srebrna łyżka ciemnieje, a wkrajana cebula czernieje, nie są absolutnie miarodajnymi wskaźnikami. W naszym klimacie ilość trujących gatunków nie jest wielką i można nauczyć się prędko ich

rozpoznawania. Przy najbliższym podejrzeniu o zatrucie grzybami należy przede wszystkim usunąć z organizmu jadowite substancje, stosując środki wymiotne i przeczyszczające oraz płókanie żołądka. Wobec groźnego niebezpieczeństwa przy zatruciu grzybami niezbędna jest jaknajszybsza pomoc lekarska. Główny pierwiastek trujący, zawarty w grzybach, nosi nazwę muskarynu. Jako środek zaradczy stosuje się atropinę, znaną ogólnie jako środek usmierający bóle żołądkowe. Nie powinna obywać się bez niej żadna domowa apteczka.

Leczenie oparzelin

W Anglii zaczęto stosować nowy i podobno bardzo skuteczny sposób leczenia oparzelin taniną. Angliki uważają nową metodę za jeden z najważniejszych wynalazków medycyny w ostatnich latach.

Oparzelinę wszelkiego stopnia i wielkości należy po oczyszczeniu posmarować zapomocą miękiego pendzla pięcioprocentowym roztworem taniny, pokryć gazą, zmaczaną tym samym roztworem i obandażować. Zabieg ten powtarza się trzy razy. Przez działanie zawartego w taninie garbnika oparzelina pokrywa się twardym strupem, który na-

leży smarować w ciągu dwóch dni mieszaniną collodium - z 50 procentowym taninowym etylem. Dalejsze leczenie polega jedynie na bandażowaniu w ciągu czterech dni. Po upływie tego czasu strup odpada i następuje zupełne wyzdrowienie. Przy małych oparzelinach można stosować collodium. Na strup kładzie się suchą gazę.

Praktyka dowiodła absolutnej skuteczności taniny, której roztwór powinien znajdować się w każdej domowej apteczce. Gdy niema go pod ręką, można użyć taniny w proszku, który szybko rozpuszcza się w wodzie

Z cyklu reportaży „Rewji”

KSIĄŻĘCA PUSZCZA

jest jednym z najpiękniejszych fragmentów Polesia

Być na Polesiu i nie widzieć słynnej Radziwiłłowskiej Puszczy, to poprostu shocking. Kiedy po przyjeździe do pałacu w Mańkiewiczach powiedziałem o tem księciu Karolowi Radziwiłłowi — ordynat na Dawidgródku zawałał się przez chwilę.

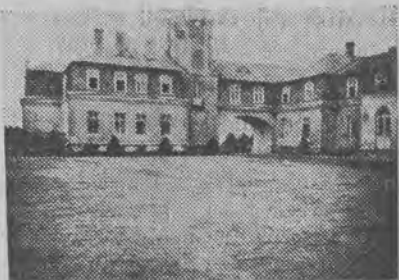
— Właściwie nie powinienem już pana do puszczy wpuścić, bo zaczyna się okres połówania na łosie i trzebawy jaknajciszej się tam zachowywać, aby ich nie spłoszyć. Chyba, że będzie się pan bardzo cicho sprawował.

Przyrzekłem, że milczeć będę, jak grób i... pojechaliśmy. Trudno jest opisać urok Radziwiłłowskiej Puszczy, gdzie człowiek niknie poprostu na tle połącznej, wszechogarniającej przyrody. Na terenie ordynacji Dawidgródzkiej, zajmującej bagatelkę, bo tylko 150,000 hektarów, mamy i puszcze i błota i rzeki i jeziora i ziemię urodzajną. Zielenie tunele puszczy dobiegają aż ku granicy sowieckiej. Gdziekolwiek tylko na tych olbrzymich obszarach, częstokroć nietkniętych siekierą, rzadko kiedy przez mierzanych stopą ludzką tu i ówdzie rozrzucone tkwią gajówki, kurzenie i budany myśliwych. Olbrzymi kompleks błot, puszcza nad Lwą, stanowi gąszcz nieprzebyty, którego fragmenty dostępne są tylko w wędrowce łódką albo w forsownym marszu porzuconych na błota kładkach z olbrzymich drzew, lekko tylko z kory obciosanych, co, oczywiście, wcale nie zapobiega ześlizgnięciu się podczas uciążliwej wędrowki.

Kiedy łódka cicho i niemal bezszelestnie zrzęcznie popychana przez poleszuka płynie Lwą, przychodzą na myśl przepiękne fragmenty „Puszczy” Weyssenhoffa, wspaniałe opisy przyrody w „Popiołach” Żeromskiego, czy wreszcie twarde i jędrne obrazy chłopskiego eposu Reymonta. Aż ciemno w tej puszczy olchowej, gdzie zielona gęstwa przypomina zupełnie egzotyczną dżunglę. Na prześwietlonych słońcem polankach, na uroczyskach unoszą się jakgdyby zamierzchłe echa przeszłości, która tutaj, na Polesiu, rozbrzmiewała zawsze szczękami oręża. Wiekowe kurhany, bezcenne prehistoryczne wykopaliska i dziwna mozaika ludnościowa Polesia — wszystko to stanowi romantyczny podkład dla baśniowego nastroju, jakim owiana jest puszcza.

Radziwiłłowskie łosie

W tym tajemniczym zakątku przebywa król fauny poleskiej — łos. Kiedy książe Karol Radziwiłł, obecny ordynat na Dawidgródku powrócił po wojnie polsko - bolszewickiej do pałacu w Mańkiewiczach, zastał w puszczy dosłownie 3 łosie. Troskli-



Lewe skrzydło pałacu w Mańkiewiczach.

wy gospodarz i zamiłowany myśliwy rozpoczął mozolną odbudowę tych olbrzymich wartości, jakie tkwią w dziewiczej puszczy. Zamknięto 40,000 hektarów lasu i zaczęto troskliwie dążyć do rozszerzenia hodowli łosie. Łosie mnożyły się, a jednocześnie zaczęły przechodzić na teren ordynacji z Rosji Sowieckiej, gdzie w sławnej po stronie rosyjskiej Turoskiej puszczy przebywało ich dość dużo. Niepokojony w lasach rosyjskich i nie posiadający dostatecznej ochrony łos wędrował na teren puszczy Radziwiłłowskiej. Dzisiaj na terenie ordynacji Dawidgródzkiej jest około 450 łosie. Poza to jest ich po kilka lub kilkanaście sztuk w niektórych powiatach województwa poleskiego, na terenach lasów państwowych i majątków prywatnych. Na terenach poleskich łos utrzymuje się świetnie dzięki dostosowaniu do życia w podmokłych kniejach leśnych. Ten krewniak żyjącego w Karpatach i na zachodzie Polski jelenia, jest bowiem bardzo wybredny i najchętniej przebywa tam, gdzie najmniej niepokoić go będzie człowiek. Wspaniałe rogi niejednego już rasowego okazu zdobią przepiękny hall mańkiewiczowskiego pałacu. Na niejednym z tych trofeów widnieje nazwisko obecnego ordynata na Dawidgródku, księcia Karola Radziwiłła. A były wśród tych zdobyczy okazy nielada, do chodzące do 500 kłg. wagi. Przepiękny przyczynek do historii połówania w lasach Radziwiłłowskiej Puszczy stanowi księga myśliwska, gdzie m. in. znaleźć można podpis Prezydenta Rzplitej, prof. Mościckiego.

Bobrowe żeremia w Stasinie

Książęca puszcza, poza przepięknymi okazami łosia posiada jeden jeszcze gatunek zwierzęcia niespotykany, poza Wołyniem, na innych terenach Polski. Są to bobry w nadleśnictwie stasińskim. Oczywiście, jest ich niewiele, ale ustawowa ochrona doprowadzić winna z czasem do wydatnego zwiększenia stanu ilościowego tej zwierzęcy. Świetnie przystosowany do życia w wodzie, ten fenomenalny sternik obgryza korę nawet dość grubych drzewek, a później pożywia się jego gałązkami. Bardzo rzadko poza bobrami brunatne-

mi spotkać można również i czarnego bobra. Ongiś, w okresach, gdy puszcza panowała niepo dzielnie ponad wszystkim, bobry stanowiły prawdziwe bogactwo Polski, gdyż futra ich tworzyły okazałą pozycję w handlu zarówno krajowym, jak i zagranicznym.

Oczywiście rysie, dziki i wilki stanowią już bardziej powszednie choć nie mniej ciekawe uzupełnienie zwierzostanu Książęcej Puszczy. Na moczarach i bagniskach raj dla myśliwych stanowi 60 gatunków ptaków, wśród których dominuje kaczka, łabędź, czasem od sowieckiego Polesia przyleci czapla o niezwykłym cennem opierzeniu. Czarne bociany na Polesiu nie stanowią, bynajmniej rzadkości. Naturalnie nie można pominąć cietrzewi i głuszców. (Przepiękny opis polowania dał Ossendowski w swej książce „Polesie”).

Czarowna wycieczka do Radziwiłłowskiej Puszczy się kończy. W tych olbrzymich bezmiarach leśnych, gdzie potężne stuletnie drzewa tworzą ciemną ścianę, na bagnach i mokradłach, na piaszczystych wydmach i polankach, w poszumie borów i dziwnym zapachu leśnej gęstwy zapomina się zupełnie o całym dorobku współczesnej cywilizacji. Zapada się w dziwny sen prabytu, kiedy na tych polanach i leśnych uroczyskach odprawiały się gromadzkie sądy, a w kurhanach grzebano poległych w orężnej rozprawie wojów. Nić tradycji historycznej na Polesiu wiąże się zresztą po przez cały okres dziejów Polski aż ku czasom najnowszym.

Wspomnienia o królowej Bonie, która w sposób niezwykle nowoczesny dążyła do gospodarczego podniesienia Polesia, tradycje Kościuszkowskie i popowstaniowe idą aż ku walkom legjonów nad Styrem i Stochodem i ku orężnym zmaganiom ostatniej wojny polsko - bolszewickiej.

Dzieje ordynacji Dawidgródzkiej

Ordynacja Dawidgródzka jest jednak nie tylko przepięknym i wartościowym fragmentem przyrody poleskiej. Radziwiłłowska Puszcza stanowi bodajże najcenniejszą perłę w tym wspaniałym zbiorze. Ale obok puszczy nie można przecież pominąć terenów, gdzie kwitnie rosnąca rzadko i w nielicznych tylko miejscowościach Europy spotykana azalja. Książę Karol Radziwiłł, zapalony myśliwy i wielki miłośnik Polesia jest poza to pionierem nowych koncepcji gospodarczych w rolnictwie. Dlatego też obok cudów przyrody na terenie ordynacji Dawidgródzkiej, obok jedynej w swoim rodza-



Fragment puszczy nad Lwą

ju jeziora Zasumeńskiego, obok wspaniałego przepychu puszczy, powstały ostatnio na terenie ordynacji ośrodki twórczej pracy gospodarczej, jak np. olbrzymie gospodarstwo rybne w Młynszczy, które w razie odpowiednich możliwości zbytu, jest w stanie rzucić na rynek milion kłg. karpia rocznie.

...Zagłębiony w wygodny fotel z nieodstępną fajką przed olbrzymim radziwiłłowskim kominem, ordynat na Dawidgródku, opowiada mi historję ordynacji Dawidgródzkiej.

Twórcą jej był książę Mikołaj Radziwiłł „Sierotka”, autor „Peregrynacji do Ziemi Świętej”. — Stworzył on jednocześnie ordynację Nieświeską Klecką, Olycką i Dawidgródzką, nadając im statut, który potwierdzony został przez króla i stał się następnie ustawą sejmową. Statut od r. 1540 był wspólny dla każdej z tych czterech odrębnych ordynacji. Akta dotyczące ordynacji radziwiłłowskich znajdują się w archiwum w Nieświeżu, które miało jedyny w swoim rodzaju przywilej, że było archiwum Wielkiego Księstwa Litewskiego. Lata wojennych zniszczeń prze-

szły nad Polesiem i nie oszczędziły ani ordynacji Dawidgródzkiej ani przepięknego pałacu w Mańkiewiczach. Biblioteka pałacowa, obrazy i trofea myśliwskie wywiezione zostały w roku 1915 do Rosji. Dopiero przed paru laty cenny ten dorobek kultury powrócił do Mańkiewicz. — Wojna bolszewicka również przyczyniła się walenie do zniszczeń w pałacu, który trzeba było odbudowywać olbrzymim nakładem niesłabnącej ani na chwilę i niespożytej, zda się, energii ordynatów dawidgródzkiej k. Karola i księżny Izabelli Radziwiłłowej.

Dorobek kulturalny

Praca społeczna stanowi olbrzymią domenę działalności księżny Izabelli. Działalność oświatowa na całym szeregu odcinków, dźwiganie kultury wsi poleskiej, propaganda przemysłu ludowego i troskliwa opieka nad poczynaniami, zmierzającymi do podniesienia kulturalnego Polesia — oto wielki dorobek tej twórczej inicjatywy ordynatowej na Dawidgródku.

Ordynacja dawidgródzka jest więc nie tylko przepięknym fragmentem Polesia, ale i ogniskiem promieniującym kulturalnie i społecznie na te olbrzymie tereny, które w mozolnym wysiłku, szczególnie w latach ostatnich, zaczynają dźwigać się z nieznaną energją, starając się dorównać w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej pozostałym dzielnicom kraju.

Miecz. K.



Odpooczynek po pracy...

Świat wrażeń na falach eteru

Olympia radiowa 1935

Wpłynęły zamówienia na przeszło 20 milionów funtów

Odczyty dyskusyjne

W nowym programie radiowym Polskie Radio wprowadza nową formę odczytów a mianowicie odczytów dyskusyjnych. Odczyty te, pomijając sam temat, frapujący słuchaczy, muszą być tak opracowane, by wywoływały chęć dyskusji. Muszą więc zawierać odpowiednio postawione tezy do dyskusji. Niekiedy bezpośrednio po odczycie będzie zapoczątkowana dyskusja w studjo, prowadzona przez dwie, trzy osoby, jakkolwiek grupa dyskusyjna. Innym razem odczyty dyskusyjne będą dawać w formie dialogów.

Odczyty powyższe, poza siecią gotowych już organizacji, jak kluby społeczne, świetlice, przeznaczony są dla grup dyskusyjnych, które radio pragnęłoby powołać do życia.

Należy to rozumieć w ten sposób, że w pewne dni tygodnia ludzie, posiadający głośniki, zapraszają do siebie swoich bliskich i przyjaciół, aby wspólnie z nimi wysłuchać odczytu przez radio, a potem przeprowadzić nad nim dyskusję.

Małe te grupy, składające się na początek z kilku osób, mogą stanowić w przyszłości związek klubów radiowych.

Cielem ułatwienia dyskusji i organizacji grup dyskusyjnych, projektowane są wydawnictwa pomocnicze. Będą one zawierały streszczenie odczytu, tezy do dyskusji i bibliografię przedmiotu.

Odczyty dyskusyjne nadawane będą, począwszy od dnia 1 października, w każdą środę o godz. 17.00.

„7.000.000 RODZIN SŁUCHA RADIJA”

Bo tylu abonentów ma już radiofonja w Anglii. A po tej wystawie spodziewają się znacznego przyrostu, bo zainteresowanie było duże i żywe. Powiadamy: duże, a nie wielkie dlatego, że IX — zeszłoroczna wystawa — miała około 300,000 zwiedzających, a w tym roku przeszkodziły znacznie tropikalne upały w Londynie i nadzwyczajne „wyludnienie” stolicy „towarzyskiej”, wypoczywającej po pracowych miesiącach jubileuszowych.

ZAMÓWIENIA ZA 20 MILJONÓW FUNTÓW

Jeżeli frekwencja była słabsza w tym roku, to niewątpliwie lepsze były wyniki transakcji. W Stowarzyszeniu przemysłowców radiowych oceniano wszystkie zamówienia na 20 milionów funtów. Większość stanowią transakcje krajowe i dominujące, głównie hurtowe, ale znaczne są również zamówienia z Francji, Niemiec, Polski, Rosji, Turcji — z Abisynji.

Wystawcy są zatem zadowoleni, tak dalece zadowoleni, że nazajutrze zamknięciu wystawy w niedzielę 25 sierpnia, odbyli posiedzenie, na którym uchwalono urządzić XI wystawę w tej samej Olympii i w tym samym czasie.

Cit.

Świat naszych zwierząt

Począwszy od września, w programie radiowym znajdą słuchacze interesujące sprawy przyrodnicze. Ciekawą 5-minutową audycję p. t.: „Świat naszych zwierząt”. Audycja ta nadawana będzie stale w drugą, третią i czwartą sobotę miesiąca o godz. 17.45. Każda pogadanka z tego cyklu poświęcona będzie jednemu tylko gatunkowi, tworząc jakby jego monografię ze szczególnym uwzględnieniem rozmieszczenia

tego gatunku na ziemiach polskich. Przy wyborze omawianych gatunków zwierząt autorzy będą się kierować zasadą zaznajamiania słuchaczy bądź z gatunkami już ginącymi, bądź też ze szczególnie ciekawymi pod względem biologicznym zwierzętami, jak np. bóbr i t. d.

Pogadanka ta słuchana będzie niewątpliwie przez wszystkich miłośników zwierząt.

Juliusz Zarębski

50-lecie rocznicy śmierci w radjo

Dzisiaj o godz. 12.15 uczy Polskie Radio 50-lecie śmierci Juliusza Zarębskiego, polskiego kompozytora o talentie nieprzeciętnym, wyrastającym wysoko ponad poziom twórczości swej epoki.

Juliusz Zarębski urodził się w roku 1854 w Żytomierzu, gdzie ode-

brał staranne wychowanie muzyczne. Jako chłopak 9-letni występował na koncertach publicznych, grając często także własne kompozycje fortepianowe. Studiował w konserwatorium wiedeńskim, potem w petersburskim, następnie w Rzymie i Lizja. Jako pianista występował we wszystkich większych centrach kulturalnych Europy, w Warszawie, Paryżu, Londynie, w Niemczech, Włoszech, Holandji i Belgji. Dokąd powołany został w roku 1879-ym na stanowisko profesora klasy fortepianowej konserwatorium brusselskiego. Niestety gruźlica coraz bardziej wyczerpywała wątły organizm Zarębskiego; umarł w 31-ym roku życia, właśnie gdy zamierzał zaprezentować publiczności swe największe dzieło: kwintet fortepianowy.

Spuścizna kompozytorska Zarębskiego obejmuje obok kwintetu, głównie utwory fortepianowe, w liczbie 33. Są to przepojone polską nutą polonezy, mazurki, utwory fortepianowe na 4 ręce, oparte na ludowych tańcach, następnie etudy, serena dy, improwizacje i t. d.

Wszystkie te utwory charakteryzują śmiałość pomysłów, harmonicznych, subtelność i zmysł kolorystyczny. Najdojrzalszy z nich, kwintet fortepianowy op. 34, ostatnie dzieło Zarębskiego, usłyszymy w Polskim Radiu o godz. 12.15 w wyk. kwartetu polskiego i Janiny Wysockiej - Ochlewskiej przy fortepianie.

Koncert Paderewskiego

Jak się dowiadujemy, Ignacy Paderewski zdecydował już termin swego koncertu radiowego. Słuchacze radia z pewnością przypominają sobie, że Polskie Radio zorganizowało ku uczczeniu 50-lecia pierwszego koncertu kompozytorskiego Paderewskiego w Warszawie, wielką transmisję radiową, która słuchana była również przez mistrza Paderewskiego w jego willi w Morges w Szwajcarii.

Wskazywaliśmy na ten koncert, który artystycznie przypominał jego pierwszy krok ku największej w świecie muzycznej karierze, Paderewski w rozmowie z dyr. radjofonji szwajcarskiej i prezesem międzynarodowej unji radjofonicznej, p. Rambert, wyraził zgodę na swój koncert przed mikrofonem.

Jak się dowiadujemy, koncert owego wykonania Ign. Paderewskiego odbędzie się w sobotę, dnia 12 października, o godz. 16.00. Polskie Radio będzie koncert ten transmitować na wszystkie stacje w całości.

Już dzisiaj zapowiedź koncertu radiowego Ignacego Paderewskiego zrobiła w całym świecie wielkie wrażenie. Najprawdopodobniej wszystkie stacje radiowe świata transmitować będą ten koncert, dzięki czemu wysłucha go prawdopodobnie około 200 milionów ludzi na całym świecie.

Szczegółowy program koncertu nie jest jeszcze ustalony. Przypuszczalnie na koncert ten złożą się symfonia Paderewskiego na orkiestrę pod dyryktora G. Doretta, słynnego kompozytora szwajcarskiego, oraz koncert na fortepian w wykonaniu mistrza Paderewskiego z towarzyszeniem orkiestry.

Londyn, we wrześniu. Przypisać wypada, że organizatorom wystaw radiowych w Olympii nie brak pomysłowości i smaku. To przedewszystkiem zwracało uwagę zwiedzających tę dziesiątą już w historii radjofonji wystawę przemysłu radjotechnicznego.

Szklany, podłużny i lukowaty gmach Olympii wygląda od zewnątrz, jak wielki kloz dworca kolejowego. I gdyby nie plakaty gigantyczne i flagi barwne, reklamujące już przed wejściem i nad ulicą wyroby znanych firm radiowych, można by sądzić, że to podróżni zdążają tu tłumnie, pieszo i setkami aut.

Ale to wrażenie rozwiewa się już w sieniach, dokąd dolatują dźwięki muzyki radiowej. Na wystawę wchodzi się przez kółkotronki, które notują frekwencję. Dowiaduje się, że te liczniki — proste i nieomyłne — zanotowały przeszło 200.000 osób w ciągu 10 dni trwania wystawy.

POD ZNAKIEM POMYSŁOWOŚCI.

Tegoroczna wystawa w Olympii była niepodobna do poprzednich z wielu względów: przedewszystkiem była efektywniejsza i estetyczniej urządzona. Organizatorom nie chodziło o „zrobienie wrażenia” ilością eksponatów. Siłownie: to przytacza i w rezultacie zwiedzający niewiele się pamięta. Więcej w tym roku wystrojono kioski w 15 rzędów, mniej więcej po 15 w rzędzie. Razem 225 stoisk, a każde w potokach światła elektrycznego i neonowego — we wszystkich barwach. Przeciwnie od wejść, lukowatą ścianę hall przy-

brano sfaldowaną białą tkaniną, na którą, z ukrytych u stropu reflektorów, pada blask łagodny o tęczywych barwach.

Na tej ścianie zawieszono godło radjofonji brytyjskiej, a pod nim, na całej szerokości, znane fragmenty Londynu i na tych czarnych konturach City i Westendu — napis, głoszący, że:

Przeszło pół doby pracują rozgłośnie polskie

Nowy program radiowy na sezon jesienno — zimowy wszedł w życie z dniem 1 września r. b. i obowiązywać będzie do dnia 1 marca 1936 r. W jesieni i zimie niedzielne audycje radiowe trwać będą od godz. 9.00 do 23.30, czyli 14 i pół godziny na dobę.

W dniu powszednie Warszawa czynna jest 11 godzin, 25 minut (w soboty 12 godzin 40 minut), wszystkie zaś pozostałe rozgłośnie o godzinę dłużej w porze obiadowej. Zmiana ta, polegająca na rozszerzeniu pracy stacji regionalnych w stosunku do pracy Raszyna, pozwoli na wydawniejsze, niż dotychczas, wyszukiwanie radia w ośrodkach prowincjonalnych w czasie przerwy obiadowej w handlu.

„Godzina regionalna” została nieco rozszerzona. Obejmuje ona czas od 18.30 do 19.40. Ponadto każda rozgłośnia dysponuje jeszcze dodatkowymi odcinkami w innych porach dnia, przeznaczonymi bądź na muzykę, bądź na słowo. W czasie tym każda rozgłośnia nadaje audycje o charakterze lokalnym, mogące zainteresować przedewszystkiem słuchaczy danego okręgu i nawiązujące z nimi bezpośredni kontakt.

Długość odcinków przeznaczonych na poszczególne audycje waha się od 2 godzin 20 minut do 5 minut, w zależności od potrzeb artystycznych i rzeczowych programu. Należy jednak, zwłaszcza w muzyce, przeważa tendencja do nierozdzielania zbytnio poszczególnych odcinków i organizowania raczej w ramach jednej audycji koncertów o odmiennym charakterze.

Stosunek muzyki do słowa pozostał mniej więcej taki sam, jak w czasie roku ubiegłego i wyraża się cyfrą, jak: 1:1.57. Muzyki czystej będzie w nowym programie zimowym około 58 proc., pozostałe zaś 42 proc. przypada na audycje mieszane i żywe słowo.

Nowe audycje szopenowskie

Jak wiadomo, Polskie Radio poświęciło wielką inicjatywę udostępnienia słuchaczom Polskiego Radia całej twórczości Szopena. W każdą środę tygodnia, o godz. 21.00, nadawany będzie koncert szopenowski w ten sposób, aby cykl tych koncertów obejmą w porządku chronologicznym wszystkie dzieła Szopena. Ten sposób układania koncertów szopenowskich może mieć ogromny wpływ pedagogiczny i kulturalny na szer-

nie zrozumienia szopenowskiej muzyki, ponieważ lepiej i jaśniej tłumaczy Szopena i krzewi zamiłowanie do jego wielkiej sztuki, niż najgorętsze apele i najwymowniejsze i teraście objaśnienia. Najkonieczniejsze objaśnienia czasu i warunków, w jakich utwory zostały stworzone, napisz znakomity, szopenista profesor uniwersytetu w Krakowie, dr. Zdzisław Jakimecki.

stycznego w zaborze rosyjskim przy jednoczesnym organizowaniu się jego w warunkach konstytucyjnych w innych zaborach. Odczyt ten zatytułowany „Od proletariatu do P.P.S.”, wygłoszony zostanie dnia 19. IX. o godz. 17.00.

„Dzieje socjalizmu w Polsce”

Cykł odczytów Leona Wasilewskiego

W walce o niepodległość Polski dużą rolę odegrał socjalizm, prowadzący niebezpieczną, podziemną pracę, zwłaszcza na terenie b. zaboru rosyjskiego. Większość tych, którzy wzięli udział w ostatecznej krwawej rozgrywce o wolność Polski, miała łączność z ruchem rewolucyjno-niepodległościowym. Polskie Radio nadaje cykl odczytów p. t.: „Dzieje socjalizmu w Polsce” w opracowaniu wybitnego socjologa i historyka socjalizmu, Leona Wasilewskiego.

Pierwszy z cyklu był odczyt p. t.: „Socjalizm polski na emigracji”, w dniu 5. IX.

W drugim odczycie, który nadany został 12. IX. o godz. 17.00, prelegent przesyła do zobrazowania zadatków ruchu socjalistycznego już na gruncie krajowym, na tle stosunków społeczno-ekonomicznych i politycznych doby powstania. Był to odczyt p. t.: „Socjalizm w Polsce po r. 1863”.

Wreszcie trzeci odczyt będzie poświęcony dziejom rozwoju polskiego ruchu socjalistycznego od utworzenia się organizacji „Proletariat” w zaborze rosyjskim aż do powstania kierunku niepodległościowego wśród jego spigonów. W tych ramach poznamy przebieg bohaterkich walk „Proletariatu” wraz ze śmiercią jego czeskiego przywódcy, dzieło wewnętrznej rozbiicia ruchu socjal-

Współczesna Venus

Jak wygląda dzisiejsza bogini piękności

W Nowym Jorku, w sali bankietowej hotelu „Pensylwanja”, w tych dniach został urządzony kongres dyrektorów wszystkich salonów piękności Ameryki.

Zjazd ten miał za zadanie ustalenie, z punktu widzenia naukowego, typu piękności kobiecej, odpowiadającej wymaganiom doby obecnej.

Jury składało się ze specjalnie zaproszonych przedstawicieli malarstwa, rzeźby, artystów i dyrektorów teatrów i ekranu, sportowców, lekarzy, inżynierów, oraz... matematyków. Przed tym areopagiem urządzono defiladę 400 najurodziwszych dziewcząt amerykańskich, wybranych z pośród wielu kandydatek z całego kraju. Ustalenie typu „pre-

ciętnej Venus” odbywało się publicznie, przy czym sala była połączona w ciemności. Publiczność zabronione było oklaskiwania, oraz wyrażanie innym sposobem swych uczuć. Jednak u mieszczone w różnych kątach sali i ukryte mikrofony reagowały na huk i szmer tłumu, ustalając tym sposobem „temperaturę piękności” i stopień zachwyty przy oglądaniu tej, czy owej urody.

Wszystkie konkurentki nosiły jednakowo ciemny strój kąpielowy, występując w świetle reflektorów. Każdą mierzono za pomocą specjalnych przyrządów i instrumentów, zrobionych dla tego konkursu. Tutaj właśnie przydała się matematyce. Na podsta-

wie wskazówek przyrządów odbywały się skomplikowane wyliczenia, mające na celu ustalenie typu Venus XX wieku.

Najpiękniejszą panną, która wywołała największy zachwyt widzów, okazała się miss Marian Kwintli, o wzroście 1.55 m, objętości talji — 58 cm. i o wadze 45,3 klg.

Jury jednak po dokładnym wymiarzeniu kończyn, objętości talji i piersi, rozmiarów nosa, uszu i innych części ciała, przyznało palmę pierwszeństwa innej dziewczynie, która miała wzrostu 1.62 m., objętość talji — 59 cm. i wagę 51 klg. Oprócz tego kongres opracował szczegółowy tryb pożywienia współczesnej Venus, i t. d.

RENATO MONDO

Dwa spotkania z Gretą Garbo

Gdy „boska Greta” nie miała czem zapłacić za kawę i gdy nazywała się lady Abty

Przed laty w Berlinie — działo się to legendarnie dawno — wydarzyło się to drobne zajście, które nie byłoby wcale ciekawe, gdyby nie osoby, biorące w niem udział.

Kawiarnia „Romańska” w Berlinie jest lokalem o światowej sławie. Wszyscy wielcy artyści i międzynarodowe sławy mijają tam swoje „pół czarnej”. Przedewszystkiem zaś dziennikarze licznie odwiedzają ten lokal, ponieważ prócz pięknego wnętrza i międzynarodowych sław, znaleźć tam można bardzo dużo gazet.

Alle o trzeciej popołudniu bywało tam zazwyczaj pusto. I tylko jakaś niezwykle piękna kobieta siedziała przy stoliku przy samem wejściu.

Greta Garbo. Była wtedy zupełnie nieznana, ale jej fascynująca twarz i skromność były wzruszające. Przy pobliskim stoliku czytawalem codzienną gazetę. Stosunki między nami polegały na wzajemnem wymienianiu gazet i ilustracji.

Poza obowiązuje: „dziękuję” i „proszę” nie posunęliśmy się nigdy.

Owego popołudnia była Greta Garbo szczególnie zdenerwowana. Nieustannie spoglądała na drzwi, a gdy tylko ktoś wszedł, wstawała, by zobaczyć, kto przyszedł. Oczekiwała swego przyjaciela Maurice'a Stillera. A on biegł tymczasem bezkutenie po bezlistowej Friedrichstrasse, chcąc uszczęśliwić przedsiębiorców filmowych genjuszem Greta Garbo.

Wysłuchiwali go wszyscy, bo był przecież znanym reżyserem, ale o niej nie chciał nikt nie wiedzieć:

— Ależ, proszę pana, drogi Stillerze, kobieta z takim chodem i z takim sposobem poruszania się! Niechże pan nie traci napróżno swego drogocennego czasu!

Oczywiście nie mogli ci panowie przewidzieć, że te specyficzne ruchy znajdują tysiące naśladowczyń w każdym mieście.

A Maurice Stiller szedł bez słowa do następnego przedsiębiorstwa.

Podczas gdy ten niezwykle zdolny reżyser myślał o sławie i karierze „odkrytej” przez niego Greta, w kawiarni „Romańskiej” wybiła czwarta godzina. Była o godzinia zmiany kelnerów. Kelner, który pracował przed obiadem, odchodził, a na jego miejsce przychodził inny.

Kelner, który za chwilę miał odejść, obchodził właśnie stoliki inkasując pieniądze.

Gdy doszedł do stolika, przy którym siedziała Greta Garbo, powiedziała ona swoim zwodni czym głosem.

— Nie mogę zapłacić za kawę. Czeka tu na swego przyjaciela.

Dałam znak kelnerowi, ale ten powiedział ze śmiechem:

— W takim razie musi pani tu zostać. Przed marcem, czy kwiecniem, nie wolno pani stąd odejść.

W chwili później otworzyły się gwałtownie drzwi i jakiś mężczyzna wpadł do kawiarni. — Greta rzuciła mu się na szyję.

— Stiller, tyś mnie uratował. Nie miałam czem zapłacić za kawę.

Stiller zapłacił i obydwie cie

zyły się z tej przygody, jak dzieci. —

Od tego dnia często przesiadywaliśmy razem.

Alle później rozdzieliła nas śmierć Stillera i światowa sława Greta Garbo.

*

Berlin, 1932. Zima. Sezon w pełni. Kto w Niemczech ma 24 godziny wolnego czasu, przyjeżdża do Berlina. Noc w Berlinie — to sen, którego się nigdy nie zapomina. Bary są przepelnione. Grają najlepsze zespoły muzyczne, najdroższe atrakcje. Ludzie obawiają się katastrofy i szukają zapomnienia.

„Cabanon” — to jeden z najlepszych lokali ówczesnego Berlina. Najpiękniejsza kobieta tańczyła z najznakomitszymi mężczyznami. Orkiestra grała sentymentalne tanga. Atmosfera upojenia i szczęścia.

Najlepsza śpiewaczka murzyńska świata Dinah śpiewała. Co wieczór chodziłem do tego lokalu, aby posłuchać jej śpiewu. — Dyrektor „Cabanon” był moim przyjacielem. Byłem jego doradcą w sprawach prasowych. — Zmiany programu odbywały się u niego uroczysto, jak premje-

ry. Billie Wilder, młody twórca scenariuszy filmowych, który obecnie mieszka w Hollywood, — krakowianin — doszedł do mnie i powiedział:

— Założę się o dwadzieścia marek, że to jest ona.

— Zrobione, Billie. Ale o kim ty właściwie mówisz?

— Spójrz tam, do loży szwedzkiego dyplomaty!

— Nie założę się z tobą, Billie, bo to jest Greta Garbo. Masz rację.

Pobiegłem do telefonu. W dzie sięć minut później reporter z mojej gazety i młody fotograf prasowy byli już na miejscu.

Greta Garbo opuściła w międzyczasie łóżę i wraz ze swym towarzyszem przysiadła się do stolika, przy którym siedział Konrad Veidt.

Gdy kolega mój chciał z nią mówić, powiedziała:

— Jestem lady Abty.

Dyrektor doszedł do mnie i zdenerwowany szepnął:

— Na litość boską, niech pan się nie kompromituje, to jest na prawdę lady Abty. Sama mi to powiedziała.

Fotograf był też bardzo zde-

nerwowany, ale zrobił kilka zdjęć.

Jedno z wielkich pism berlińskich telefonowało do lokalu i prosiło do aparatu Veidta.

Wielki aktor powiedział:

— Pracowałem razem z Greta Garbo. Znam ją zatem bardzo dobrze. W 90 procentach jestem pewien, że to nie ona.

Gdy się kogoś bardzo dobrze zna, jest się pewnym w 100 procentach, czy to on, czy nie.

Dla mnie było to jasne: poproszono go, by nie zdradził jej incognito, ale na wszelki wypadek, gdyby sprawę wyjaśniono, pozostawił sobie tych 10 procent. Poznałem moją dawną sąsiadkę z kawiarni natychmiast, zwłaszcza zaś te ruchy i ten chód, tak jedyny w swoim rodzaju. W lokalu panowało nieopisane zdenerwowanie. Zakładano się i przysięgano. Nikt nie wiedział dokładnie: czy to ona, czy też nie?

Podszedłem do jej stolika.

— Przepraszam, lady, chciałbym spytać panią o coś.

— Proszę.

— Czy przypomina sobie pani mnie?

— Nie — odpowiedziała Greta Garbo, ale jej oczy śmiały się. Nagle spowaźniała:

— Mam prośbę do pana. Niech pan powie tym wszystkim ludziom, a także swoim kolegom: nie jestem Greta Garbo. Jestem lady Abty; fatalne podobieństwo: całe moje życie jest przez to zatrute. Nie mogę nic na to poradzić. Proszę, niech pan to wszystkim powie.

Po chwili Greta Garbo opuściła wraz z Konradem Veidtem lokal. Jechałem za nimi, ale gdy to spostreśli, krążyli po całym Berlinie. Szoferowi taksówki, którą jechałem, zabrakło wkońcu benzyny. Następnego dnia do wiedziałem się, że lady Abty mieszka w hotelu Eden.

Wieczorem odbyła się europejska prapremjera filmu „Mata Hari” z Greta Garbo w roli głównej. Moja gazeta dała fotografię lady Abty obok fotonu Greta Garbo. I berlińczycy wiedzieli. Zresztą, wszystko wyjaśniło się po 24 godzinach. Portier hotelu Eden powiedział, mi:

— Chce pan mówić z lady Abty. To jest niemożliwe. Greta Garbo już wyjechała.

Nowy sezon filmowy

Greta Garbo jako hr. Walewska. — Nowy film Kiepurry. — May West pisze scenariusz. „Święta Joanna” B. Shawa. — Filmowa twórczość w Sowietach. — Filmy o Abisynji.

Zaczyna się nowy sezon: w polityce, sztuce, wszędzie nowe plany, nowe zapowiedzi. Kina rozpoczęły już sezon jesienno, ale ekrany wypełniają jeszcze wciąż filmy z zeszłego sezonu.

Jak zapowiada się nowy sezon filmowy. Garść nowinek z najważniejszych centrów produkcji filmowej z Hollywood, Londynu i z Rosji — możemy podać. Oczywiście, że to jeszcze nie wszystko, i że najbliższe tygodnie ujawnią dalsze plany produkcji zagranicznej, a także rodzimiej.

Przedewszystkiem — oczywiście Hollywood. Dla nas najciekawsza będzie wiadomość o nowym filmie Greta Garbo. „Boska Greta” grać będzie rolę hrabiny Walewskiej, ukochanej Napoleona. Najciekawsze jest jednak, że scenariusz tego filmu napisany został według powieści znanego polskiego pisarza, W. Gąsiorowskiego. Druga wiadomość, interesująca nas specjalnie — to przyjazd Jana Kiepurry do stolicy filmu amerykańskiego, gdzie pracować będzie dla „Paramountu”.

Znana firma „Werner-Bros” przygotowała już szczegółowy program na sezon 1935 — 36. Produkcja tej wytwórni wyniesie 45 filmów długometrażowych i 130 krótkometrażowych. Wśród pozycji tego programu zwraca uwagę nowy film Dolores del Rio „Żyć dla miłości”.

Paweł Muni, którego film „Jestem zbiegiem” zwrócił uwagę krytyki i publiczności na obu półkulach swoją treścią społeczną i genialną grą bohatera, przystąpił już do pracy nad nowym filmem „Wrót ludzkości”.

May West, o której już dość długo nie słyszeliśmy, pisze dla siebie nowy scenariusz „Klondyke”. Jak wiadomo wszystkie filmy tej artystki realizowane są na podstawie jej własnych scenariuszy. Reżyserować będzie Paul Wellsch.

Pozatem szykuje Hollywood przepracowanie powieści Jaeka Londona „Zew”.

Nowy film o Chrystusie nakręcony będzie także w Kaliforniji. Reżyser udal się już do Palestyny dla studiowania krajobrazu. Rola główna powierzona będzie anonimowemu artyście. W ten sposób zachowany będzie podniosły ton całości.

„Święta Joanna” Shawa, doczeka się przeróbki filmowej w londyńskim studio Aleksandra Kordy. Rolę dziewczyny orleańskiej obejmie znana artystka niemiecka, Elżbieta Bergner. Reżyseruje, jak wszystkie

jej filmy, dr. Paul Czinner, jej mąż. I jeszcze jedna wiadomość z Londynu: przyjechał tam znany producent filmowy Lasky, i oświadczył, że przystąpi w najbliższym czasie w spółce z Mary Pickford do produkcji filmów w Anglji. Przyjechał do Londynu, aby nawiązać kontakt ze znanym reżyserem, Aleksandrem Kordą.

A teraz Sowiety. Znany pisarz Lawrenjew napisał scenariusz z epoki wojny domowej nad Wołgą. Tytuł filmu, który będzie na podstawie tego scenariusza zrealizowany, a który zawierać będzie szereg scen

batalistycznych, brzmi: „Wołga płonie”. Leningradzki kombinat filmowy „Belgoskino” przystąpił już do pracy nad filmem p. t.: „Birobidżan” podług scenariusza Zeltora / Koweca. Reżyseruje W. Korcz.

Kombinat „Rot-front”, przygotowuje pod kierunkiem Pudowkina film „Najszczęśliwszy”. Scenariusz Zarehy. Plainery robione są w Arktyce i pod Moskwą. W głównych rolach: Z. Fodorowa i Stoljarow. Muzyka Szaporina. Nową komedję filmową pt. „Dziewczyna śpiący na randkę” kręci reżyser Werner podług scenariusza Zoricza.

Do r. 1933 był Berlin poważnym centrem europejskiej produkcji filmowej. Obecnie pod „błogosławionym” wpływem hitleryzmu ośrodek ten nie wchodzi już wogóle w rachubę. „Słynny” film hitlerowski „Tryumf woli”, nie będzie na rozkaz Hitlera wyświetlany zagranicą, ponieważ „propaganda hitlerowska nie powinna być przedmiotem eksportu”. Lepiej tak, niż później gorzko opłakiwać klapy. Polityka nie pozwala, jak wiadomo, bez wpływu na produkcję filmową. Możliwość powikłań wojennych w Abisynji „postawiła na nogi” producentów dodatków tygodniowych, którzy zamierzają poraz pierwszy robić udźwiękowione zdjęcia z „prawdziwej” wojny. Zadanie to nielada. Trudności komunikacyjne i niemożliwość lądowania samolotów w górzystych okolicach Abisynji utrudniają w znacznej mierze pracę. Aparaty dla zdjęć dźwiękowych nadeszły już do Abisynji wysłane przeważnie przez wytwórnie amerykańskie i angielskie. Główną kwaterą operatorów filmowych, z której odbywać będą wycozki w cel kraju, będzie portowe miasto Dżibuti. Stamtąd właśnie będzie jedyną w Abisynji linią kolejową do Addis-Abeby. Z Dżibuti zdjęcia powędrują samolotami przez Jugoslawię do Anglji. Wiednia i Paryż, omijając oczywiście Rzym.

Pierwsze zdjęcie



samochodu królewskiej pary belgijskiej, który po strzaskaniu harjery stoczył się do jeziora.

DLA PIĘKNEJ PANI

DLA NASZYCH NAJMŁODSZYCH



MK 46199

KW 39518

MK 39519

Wystarczy mała reszka płótna, jedwabiu czy wełny gładkiej lub wzorzystej by ubrać dziecko ładnie i praktycznie. Drobny hafcik, koroneczka lub ryszka dodają wiele uroku tym skromniutki „strojom”.

MK 46199. Milotka sukieneczka, której karczerek cały jest namarszczony, bardzo ładnie wygląda z dobrej wełny. (Potrzeba około 2.25 m. materiału 80 cm. szer.)

KW 39518. Sukieneczka bez rękawów, o majteczkowym zapięciu. Wykończona ręczną dzierganką. Kieszonki nałożone. (Potrzeba około 1 m. materiału 70 cm. szer.) Nadaje się dla dzieci od 1 — 3 lat.

MK 39519. Duży kołnierz tej sukienki wykończony jest ryszką. (Potrzeba około 85 cm. materiału 80 cm. szer.) Nadaje się dla dzieci od 1 — 3 lat.

MK 39515. Na tę sukieneczkę nadaje się płótno do prania w grochy. Imitacja kołnierza idącego w szpic utworzona z falbanki. (Potrzeba około 1.30 m. materiału — 80 cm. szer.) Dla dzieci od 1 — 2 lat.

MK 39525. Koszulkowa sukieneczka, której karczerek jest haftowany, albo też zrobiony z wzorzystego materiału. (Potrzeba o-



MK 39515



MK 39525

SK 272

SK 39505

SK 39506

KW 39502

SK 58419

SK 58420

KW 39517



KK 46205
91000 / II

MK 46207

około 95 cm. materiału 80 cm. szerokiego). Dla dzieci od 1 — 3 lat.

SK 272. Praktyczne majteczki szeleczkowe o wzmocnionym wkładzie flanelowym. (Potrzeba około 80 cm. materiału — 80 cm. szer.) Nadaje się dla dzieci jednorocznych.

SK 39505. Koszulka dla noworodka ozdobiona lekkim wzorkiem punkcikowym i obrębiona dzierganką. (Potrzeba około 35 cm. — 80 cm. szer.)

SK 39506. Koszulka dla noworodka z krótkimi rękawami wykonana z wzorzystego materiału.

SK 39505. Koszulka dla noworodka ozdobiona lekkim wzorkiem punkcikowym i obrębiona dzierganką. (Potrzeba około 35 cm. — 80 cm. szer.)

SK 39506. Koszulka dla noworodka z krótkimi rękawami wykonana z wzorzystego materiału.

Dookoła szyjki i rękawów koroneczka. (Potrzeba około 35 cm. materiału — 80 cm. szer.)

SK 58420. Spacerowy zakiecił z płótna do prania. Szyjka i mankieci haftowane. (Potrzeba około 75 cm. materiału — 80 cm. szer.)

MK 46207. Sukieneczka o bardzo efektownym karczku z przodu zapinanym i nadciętymi rękawkami. Biały kołnierz. (Potrzeba około 1 m. materiału 1.10 szer.) Nadaje się dla dzieci od 2 — 4 lat.

Proste sukienki z haftem

Po powrocie z urlopu, każda z pań chciałaby wyglądać ładnie i świeżo. Najważniejszy jest nowy kapelusz — mały, wesoły kapelusik lub duży, płaski beret, czy też wysoki i drapowany. Poza to konieczna jest prosta, wełniana sukienka, ozdobiona tylko haftem, który jest prawdziwą nowością sezonu. Będzie się przede wszystkim nosiła hafty z szalą, płaskie i wypukłe, w jednym lub dwóch kolorach; zastosowane do barwy sukni lub całkiem od niej odmienne.

Dla sukien czarnych nadają się wszelkie kolory haftu; lecz również haftuje się suknie ciemnozielone — barwą czerwoną, brązową — kolorem beige.

Prócz haftów z szalą widzi się kolorowe hafty z wółczki, np. haft krzyżkowy, według starych wzorów, lub kolorowe frezki dle wełniane, czy też wełniane sznury.

We wszystkich tych haftach widzimy prawdziwy artyzm, Parry pracuje pełną parą.

Elegantsze sukienki haftuje się perłami i pajetami. Niektóre suknie wieczorowe mają paski z haftowanymi „kamieniami szla-

chetniami”, — moda ta przypomina wystawę włoską i damy haremowe z balu maskowego.

Niektóre sukienki i kostiumy haftuje się wąskimi, aksamitnymi wstążeczkami, co wygląda bardzo dekoracyjnie. Z wstążeczek tych robi się skręcone zapięcia i szamerowania na kieszeniach i na ramionach.

Nieprzemakalne płaszcze i trykotowe kostiumy

Żegnaj lato! Powoli trzeba się przygotować do jesieni, jeżeli się nie chce, aby nas ona niespodzianie zaskoczyła.

Ostatnio wciąż padają deszcze, na leży więc koniecznie pomyśleć o nieprzemakalnej odzieży. Minęły już te czasy, gdy się narzucało na każdą sukienkę byle jakie okrycie deszczowe. Dziś płaszcz deszczowy jest niezbędną częścią garderoby każdej pani. Krój jego jest tak samo staranny, jak krój najdroższego palta, a co się tyczy materiałów, mamy bardzo bogaty wybór. Są nieprzemakalne crepe - de - chine'y, satyny, wełny i tafty o trwałych kolorach. Bardzo ładny jest model re-

Napewno nie wszystkie matczki przygotowały szkolną garderobę dla swej działki! A trzeba przecież koniecznie tym się zająć. Od czego zacząć? — Przedewszystkiem należy uważnie przejrzeć starą garderobę. Napewno dużo rzeczy jeszcze będzie można używać, po wyczyszczeniu ich, przydłużeniu i innych poprawkach. A

głanowi, wzięty na sześć guzików; na plecach walto jest gładkie; kieszenie duże, kwadratowe i szerokie klapy, — wszystko podwójnie stebnowane.

Wysokie i cmukłe panie mogą zamiast reglanów nosić fasony kłozowe. Takie płaszcze zapina się z przodu, na samym środku. Zaletą tego fasonu jest to, że można go narzucić na każdy kostium wełniany lub trykotowy.

W tym roku należy wybrać palto deszczowe całkiem długie, aby ochroniło całą sukienkę.

Peleryna ma coraz więcej zwolenników. Wysokie panie wyglądają w niej doskonale. Nieco cięższym pa-

więc pracy jest sporo. Moda narazie pozwala na łączenie rozmaitych barw i rodzajów materiałów. Ten wzgląd wykorzystamy i zużyczone rękawy zastąpimy nowymi. Stara, gładką sukienkę ślicznie odświeżymy, gdy dodamy do niej nowy karczerek i rękawy z materiału w kratkę lub grochy. Z za krótkiej sukienki można zrobić spódnicę.

niom dobrze będzie w długiej pelerynie, z otworami na ręce, po bokach. Jest to idealny strój deszczowy, specjalnie nadający się do narzucenia na kostium lub płaszcz jesienny, a nawet na palto zimowe. Ozdobą tych peleryn są guziki z metalu lub skóry, ładne i oryginalne.

Panie ciepłolubne i rozporządzające wolnym czasem napewno zrobią sobie trykotową sukienkę lub kostiumik, które będą można nosić pod nieprzemakalnym płaszczem. Śliczna jest taka sukienka z wełny, angora, zapięta na cztery metalowe guziki z małym kołnierzykiem z perłkami. Śliczne są też garçonki z angory.

Szkola się rozpoczęła

kę z szeleczkami, do której ślicznie wygląda biała, koszulkowa bluzeczka z kolorową kokardą.

Prócz odświeżonych starych sukienek, trzeba też pomyśleć o nowych. Materiały w kratkę są zawsze ładne, lecz praktyczniejsza będzie sukienka z gładkiego materiału, granatowego lub brązowego.

Konieczny jest również fartuszek z czarnej satyny, w formie kielicha, który ochrania całą sukienkę. Hygieniczniejsze są fartuszki z płótna, również kielichowe, które się częściej pierze.

Na płaszczyk najpraktyczniejsza będzie miękka wełna z supelkami, — brązowa, granatowa, zielona, lub ciemno - szara. Plecy palta luźne, stębnówki są jedyną ozdobą. Na dni deszczowe przyda się nieprzemakalny płaszcz, lub peleryna z kapiszonem.

Kapelusiki są całkiem proste. Najlepiej będzie z kawałka palowego materiału zrobić stębnowany kapelusik tyrolski. Najpraktyczniejsze są sztylki kawałeczki, które matczka sama fabrykuje.

O ile matczka robi na drutach, córeczce przyda się ciepła kamizelczka, bez rękawów, którą można nosić pod paltem, na każdej sukience. Trzeba pamiętać również o wełnianym szalu.

H. G. WELLS

DJAMENTY

— O, jaka ciepła noc! — wyszeptał ktoś, stojący obok mnie na moście Waterloo. Odwróciłem głowę i ujrzałem z profilu mężczyznę, który, podobnie jak ja, stał oparty o poręcz mostu, wsłuchując się jakby w szelest płynącej wody. O ile mogłem zauważyć, był to mężczyzna o interesującej twarzy. Tak, twarz jego była chuda i blada. Półtę jakie nosił na sobie, z podniesionym do góry kołnierzem i zapiętymi po szyję guzikami, zdradzało dobitnie osobę nędzarza.

Niebo usiane było gwiazdami. Na horyzoncie zdala widniały zamki i pałace dzielnic Westminster. Na brzegu rzeki lśniły się gdzieś gdzieś jakby punkty: punkciaki w kolorach: czerwonym, błękitnym i zielonym.

Przypomniałem sobie jeden spokojny zakątek w Londynie — powiedział nieznajomy mężczyzna — tembardziej, kiedy człowiek po dniach całych ugina się wprost pod ciężarem interesów, trosk i obowiązków. Czy zna pan tę nieubłaganą walkę? Nie, kiedy pytam siebie, czy nie lepiej byłoby zrezygnować z majątku i sławy i zająć się pracą, jak zwykli śmiertelnicy?

Zdumiony temi słowami, począłem uważnie obserwować nieznajomego i spostrzegłem przed sobą brudnego, nieogolonego, słowem w najwyższym stopniu zaniedbanego człowieka, który w dodatku miał odwagę mówić o sławie i majątku. Pozwoliłem sobie z tego powodu na ironiczną uwagę pod jego adresem, ale przyznać muszę, że zrobiło mi się przykro. Odwrócił się do mnie. Twarz jego była uduchowiona i pełna zadumy.

— Ach, rzeczywiście zapomniałem — rzekł cichym głosem, — że pan może mnie nie zrozumieć i nie uwierzyć, jeśli mu wszystko opowiem. Posiadam istotnie poważny interes. Robię djamenty!

— Czy jest pan bezrobotny? — zapytałem żartobliwie.

Zamiast dać odpowiedź na to pytanie, odpiął czempredziej cieniutki i wytarty płaszcz. Wysypał coś z płóciennego woreczka, który zwisał na sznurku, opasany wokół jego szyi i, pokazując mi zawartość woreczka, zapytał:

— Czy pan coś z tego rozumie?

Ponieważ przed rokiem zdawałem egzaminy maturalne, wiedziałem oczywiście coś niecoś o chemii i mineralogji. Kamień był podobny do nieoszlifowanych djamentów, ale bardzo duży, prawie jak wierzchołek mojego wielkiego palca. Miał formę ośmiokąta i zgięte ścianki, które stanowią najcenniejszą oznakę szlachetnych kamieni. Wyjąłem scyzoryk z kieszeni i próbowałem na nim robić rysy, ale daremnie.

W świetle latarni przeprowadziłem jeszcze kilka eksperymentów i przekonałem się, że kamień ten z łatwością kraje szkło ko od zegarka.

Zaciekawienie moje rosło z minuty do minuty.

— Napewno jest to djament — powiedziałem — ale w takim razie jest on chyba najwęższym kamieniem pośród djamentów. A skąd ma pan ten kamień?

— Powiedziałem już panu, że sam go zrobiłem. Niech mi go pan odda!

Włożył z powrotem do woreczka i zapiął płaszcz, a potem szepnął mi do ucha jakby zażenowany:

— Sprzedam panu ten djament za 100 funtów...

Usłyszawszy tak niską cenę, zacząłem go podejrzewać o oszustwo.

Djament mógł wszak składać się z substancji, również twardej jak kamień szlachetny i w dodatku mógł być krystalizowany.

A jeśli rzeczywiście był to prawdziwy djament, dlaczego chciał go tak śmiesznie tanio sprzedać?

W tej chwili spoglądaliśmy wzajemnie na siebie. Robił on wrażenie człowieka uczciwego. Potem zwrócił się do mnie i rzekł:

— Widzę, że pan nie ma do mnie zaufania i nie wierzy moim słowom. Opowiem więc panu wszystko dokładnie.

— Djamenty — rozpoczął swoje opowiadanie i to w tonie uczynnego — otrzymuje się z chemicznie czystego węgla, przy odpowiednim ciśnieniu, a krystalizują się one wówczas w rodzaju małych djamentów. — Wiedzą o tem dobrze chemicy od dziesiątków lat, ale nie znają właściwego ciśnienia, ani też do mieszki, z jaką należy połączyć węgiel. Już jako 17-letni młodzieniec rozpocząłem pracować usilnie nad tem zagadnieniem, a obecnie liczę przeszło 32 lata.

— Miałem wtedy około 1.000 funtów zaoszczędzonych, oprócz tego udzielałem lekcji i to wystarczało mi na przeprowadzenie początkowych eksperymentów. Studjowałem dwa lata, nie tylko w Anglii, ale i zagranicą. Posiadałem małe laboratorium, zanim jednak zabrałem się do rzeczy, zdołałem już wydać wszystkie pieniądze na kupno niezbędnych instrumentów. Nie pozostawało mi nic innego jak przeprowadzać moje eksperymenty w małym, nędżnie urządzonej pokojku, gdzie najczęściej również sypiałem na podłodze pomiędzy moimi aparatami. Nie pozwalałem sobie literalnie na nic i wydawałem niemal wszystkie pieniądze na instrumenty doświadczalne. I byłem, niech mi pan wierzy, coraz bliższym mego celu. Przed laty rozwiązałem pomyślnie problem spalania węgla, jak również zagadnienie odnośnego ciśnienia. Stało się to właśnie wtedy, gdy wynalezioną przezemnie domieszkę chemiczną wraz z węglem umieściłem w szczelnie zamkniętej lufie od karabinu, która wypełniona była odpowiednio nagrzaną wodą.

— Był to eksperyment rzeczywiście bardzo niebezpieczny! — nadmienilem, przerywając interesujące opowiadaniem.

— Tak, ma pan najzupełniejszą rację! Nastąpiła eksplozja. — Moje maszyny zostały wysadzone w powietrze. Szyby z hukiem powypadały z okien. Ale mimo to, otrzymałem po tem wszystkim, w niewielkiej co prawda ilości, proszek djamentowy. Zachęcony temi pierwszymi doświadczeniami, wpadłem na pomysł użycia do moich eksperymentów dynamitu. I niech pan sobie wyobrazi, że pragnąc doprowadzić dynamit do eksplozji, zamówiłem do tego celu specjalny wałek stalowy, któryby nie pękał, jakkolwiek była to rzecz dla mnie nad wyraz kosztowna. W zastrubowanym wałku umieściłem materiał wybuchowy i całkowity mój sprzęt. Później rozpałem, jak należy, piec, wrzuciłem wszystko do środka i wyszedłem sobie najspokojniej na miasto.

— Domyślałem się już! Chce

pan powiedzieć, że w ten sposób mogłem cały dom wysadzić w powietrze. Tak, zgadzam się! — Ale było to wszak w interesie ludzkości. Kiedy wróciłem do domu, wszystko znajdowało się na swoim miejscu pomiędzy do białości rozżarzonymi węglami. Materiał wybuchowy nie eksplodował. A jednak, jak mogłem się naocześnie przekonać, czas jest ważnym elementem w procesie krystalizacji. Jeśli się proces ten przyspiesza, otrzymuje się w ten czas niewątpliwie mniejsze kryształy. Postanowiłem aparat mój przez dwa lata nieustannie ochładzać i doprowadzić w ciągu tego czasu temperaturę do dowolnego spadku. Niestety, nie rozporządzałem na to dostatecznymi środkami.

— Nie mogę panu wcale opisać, jak ciężkiem zaiste było wówczas moje życie! Byłem roznosicielem gazet, parobkiem, kelnerem i żebrakiem. Pewnego dnia zaczął się wydobywać z moich aparatów ogień. Od 24 godzin nie jadłem. Jakiś młodzieniec, przechodząc ulicą, wręczył mi 6 pensów, aby się najwidoczniej pokazać przed swoją żoną i warzyszką, z którą razem spacerował. Nie kupiłem nic, prócz węgla. Tak, węgiel, tylko węgiel był przedmiotem moich marzeń.

Przed trzema tygodniami odśrubowałem stalowy wałek, dostałem z niego bezbarwną masę w rodzaju lawy, z której następnie otrzymałem proszek. — W tym proszku odnalazłem trzy duże i pięć mniejszych djamentów. Gdy siedziałem na podłodze i z zaciekawieniem oglądałem djamenty, wszedł do pokoju mój sąsiad, upity do nieprzytomności.

— Pan... Pan jest... jest anar... narchistą...

— I nie przestawał hałasować i grozić mi, że wyszpiegował moją działalność na szkodę państwa i że o wszystkim doniósł już policji. Zrozumiałem, że nie pozostanie mi w takim razie nic innego, jak zdradzić przed policją tajemnicę mojego wynalazku, a jeśli tego nie uczynię, to każą mnie aresztować. Wyrzuciłem za drzwi mojego nietrzeźwego sąsiada, ukryłem djamenty i oddaliłem się z mieszkania. Gazety rozpisywały się wówczas szeroko o „fabryce bomb“.

— Djamentów nie mogłem spieniężyć. Udałem się pewnego dnia do znanego jubilera. Kazał mi czekać, a w międzyczasie szepnął do ucha swemu pracownikowi, aby sprowadził policję. Musiałem uciekać. Jakiś handlarz, któremu zaofiarowałem djamenty, wziął je do ręki i więcej mi ich nie oddał, w dodatku powiedział, jeśli chcę, to mogę go oskarżyć do sądu. I teraz mam również przy sobie djamentów za kilka tysięcy funtów, a mimo to, nie mam co jeść.

— Wierzę panu — powiedziałem, zwracając się do nieznajomego — ale cóż z tego. Kiedy nie mam przy sobie 100 funtów. — Niech pan przyjdzie jutro do mojego biura!

— Nie wierzę panu. Zapewnie pragnie pan skomunikować się z policją!

— Myli się pan, nie mam bynajmniej takiego zamiaru. Niech pan weźmie moją kartę wizytową i jutro do mnie przyjdzie.

Niedowierzająco pokiwał głową.

— Proszę pana bardzo zachować w tajemnicy moje opowiadanie i nie przesładować mnie — powiedział i w jednej chwili zniknął mi z oczu.

Od tego czasu nie widziałem

go już nigdy. Otrzymałem od niego dwa listy, w których zaklinał mnie o przysłanie pieniędzy. — Pewnego dnia był nawet w moim mieszkaniu, ale nie zastał mnie w domu. Służący powiedział mi, że jakiś pan w obdarciem ubranii zapytywał o mnie, lecz nie pozostawił żadnej kartki. —

Co się stało z tym człowiekiem? Czy był to oszust, czy też warjat? Czy rzeczywiście potrafił produkować djamenty? Go-

tów byłbym istotnie w to uwierzyć. Ten człowiek zapewne już dziś nie żyje. Produkt jego marzeń, jego nieszczęsne djamenty zostały gdzieś wyrzucone, a szkoda... szkoda... jeden z nich był taki duży, jak wierzchołek mojego wielkiego palca. A może szuka wciąż jeszcze nabywców, których nie może znaleźć.

Czy nie powinienem był zaryzykować owych 100 funtów?... może to właśnie było moim szczęściem?...



1. Celem wzmocnienia garnizonu na Malcie, Anglja wysłała 1500 żołnierzy na statku „Neuralia“ Zdjęcie nasze przedstawia moment załadunku tego oddziału żołnierzy na statek w porcie Southampton. — 2. Fragment portu z potężnymi pancernikami angielskimi na Malcie. — 3. Ciekawy obrazek z ostatnich manewrów francuskich. Oddział dragonów, forsujący kanał rzeki Aisne.

ROZRYWKI UMYSŁOWE



SZACHY



Krzyżówka

	2	3	4	5	6	7
8				9		
		10		11		
12		13		14		15
		16		17		
	18		19	20		21
22		23		24		25
		26				
27			28			
29			30			

Znaczenie wyrazów

Poziomo: 1) Część drzewa. 4) Piótno kinowe. 8) Zjawisko atmosferyczne. 9) Część domu. 10) Koniec. 12) Zabieg przy chorobie płuc. 14) Wielki aktor francuski. 16) Powieść Zoli (wspak). 18) Wykrzyk. 19) Szpak w obcym języku (wspak). 22) Uszkodzenie. 24) Pierwiastek. 26) Urzędowe papiery. 27) Żywe stworzenie. 28) Postać. 29) Po-

wierzchnia ulic (bez „t“). 30) Zwrot staropolski.

Pionowo: 1) Olbrzym. 2) Deszcz. 3) Lasso. 5) Narzędzie rolnicze. 6) „Dusza“ — w obcym języku. 7) Tapczan. 11) Wulkan. 13) Dywan ze słomy. 15) Korespondencja. 17) Trunek. 18) Pewna ilość czasu. 20) Droga. 21) Związek chemiczny. 22) Postać z mitycznej historii Polski. 23) Imię żeńskie. 25) Rzeka w Europie.

Szarada

Człowiek słaby, albo dziecko,
Gdy mu trudna mowa,
Zwykle na pierwsze i trzecie
Wyraża swe słowa.
Kto ma drugie trzecie chore
Lub mu braknie jednej,
Teu do kuli o podpórę
Ucieka się biedny.
Kogo nie stać na frykasy,
Które nie są tanie
Może wszystkie w postne
czasy —
Jadać na śniadanie.

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych, należy nadsyłać do redakcji z adnotacją „Rozrywki umysłowe“, do dnia 22 września.

Za trafne rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych, redakcja przewiduje drogą losową nagrodę, w postaci 2 biletów do kina.

Rozwiązania rozrywek

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI.
Poziomo: Kawaler, karat, ser (wspak), Iran, Eden, oaza, kord, Aida, ulik, neon, teś (wspak), jaz, korty, Bafkany.
Pionowo: Warna, era (wspak), lalek, dziewczanna, konduktor, krawiec ka.

cerkiew, anioł, uczta, kra (wspak),
ROZWIĄZANIE ARYTMOGRAFU.
Wyrazy pomocnicze: Snycerz, Puyi, maj.
Przysłowia: „Przyjaźń szczerą nie umiera“.

NAGRODY

Nadesłano 127 rozwiązań, z czego 102 były dobre. Nagrodę otrzymał Henryk Wajntröter, 28 p. Strz. Kan. nr. 21.

Po odbiorze nagrody zgłosić się należy do administracji „Głosu Porannego“, (Piotrkowska 70), w poniedziałek, między godz. 5 — 7 po poł.

Recepta na wieczną młodość

Jak długo kobieta opiera się starości

Słynna aktorka filmowa Olga Czechowa, opowiada w jednym z pism zagranicznych:

„Mam dorosłą córkę, mam wszystkie małe i wielkie troski ludzi dzisiejszych, a czuję się pomimo to młodą. Czuję się zaledwie trochę starszą od mojej córki, tylko dojralszą tem cierpieniem, którego mi, jak zresztą każdemu człowiekowi, nie szczędzi życie. Po każdym nowym filmie mówią mi: „Pani jest z roku na rok młodsza, jak pani to robi?“

Odpowiadam na to: „Ponieważ moja wiara jest z roku na rok silniejsza“.

Pozwalam sobie na twierdzenie: każda kobieta może być młodą i moją wskazać jej drogę do tej wiecznej młodości. — Nie mam tu na myśli środków kosmetycznych. Są one konieczne, ale nie istotne. Decyduje go ręca wiara, która utrzymuje mnie młodą tak, jak moja córka.

Trzy ożywiające mnie uczucia mieszcze w słowie „wiara“ są to: moja wiara w pracę, moje poczucie obowiązku i opanowanie siebie.

Każda kobieta musi wierzyć w swą pracę i musi ją wypełniać z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Każda praca, którą wykonuje, absorbuje mnie całą. Tak samo całym sercem i całą duszą prowadziłabym go gospodarstwo domowe. Miałam i ja t. zw. ciężkie czasy, kiedy sama prałam bieliznę, prasowałam suknie i cerowałam pończochy. Nigdy nie wykonywałam tych prac niechętnie. Brałam je, jak każdą pracę bardzo poważnie i starałam się wykonać wać możliwie najlepiej.

W pewnym wieku kobiety „ręca łatwo wierz w siebie, w swoją wartość-ludzką. Nie jestem bezkrytyczną optymistką i nie buduję zamków na lodzie. Przyżyłam na to zbyt wiele przykrych chwil. Jednakże nigdy nie tracę wiary w istnienie radości życia. Mogę się jeszcze tak śmiać, jak moja córka. Pozostałam młodą, mimo, że duchowo dojrzałam. Przeżyłam wiele i wiele cierpiałam i ciągle jeszcze mogę się śmiać. To, że życie dało mi szkołę, podziałało na mnie właśnie dodatnio...

„Biorę pana tego koń...“

Na marginesie zakońzonego turnieju międzynarodowego w Łodzi

Mamy już za sobą wielką sensację szachową w postaci pierwszego międzynarodowego turnieju w niepodległej Polsce. — Turniej zorganizowano na niewielką skalę. Złożyły się na to względy natury materialnej. — Niewielkie stosunkowo zainteresowanie szachami w naszym kraju nie rokuję tak wielkiego powodzenia kasowego imprezie szachowej, aby można było liczyć, że przynajmniej pewna poważniejsza część kosztów zostanie pokryta przez bilety wejścia. Jednak impreza była interesująca i stała na wysokim poziomie. Nie wolno zapominać, że oglądaliśmy pierwsze olimpijskie szachownice Polski, Węgier, Stanów Zjednoczonych i Litwy, olimpijczyków angielskiego i czechosłowackiego oraz szereg naszych lokalnych szachistów, którzy — w pierwszym rzędzie Kolski — wykazali bardzo wysoką klasę i godnie stawiali czoła mistrzom światowym.

Dr. Tartakower, najstarszy uczestnik turnieju, zajął pierwsze miejsce. Byłoby to okazją do wygłoszenia pochwały wieku dojrzałego, gdybyśmy jedno cześnie nie znali zupełnie młodziutkich szachistów, którzy zajmują pierwsze miejsca w szeregach kapłanów królewskiej gry. Natomiast musi to posłużyć za asumpt do wyrażenia pochwały dla pracy, sumiennosci i precyzyjności gry, która może być wzorem dla wielu młodych szachistów wzorem, a naszych w szczególności.

Talent sam nie wystarcza, jeśli nie jest poparty wiedzą i solidarnością. Najlepiej ujawnia się to w końcówkach, w których właśnie celuje dr. Tartakower.

Taka sama rozważa i sumienność cechuje rewelację minionego turnieju w osobie Kolskiego. Pokazał, że potrafi w błyskotliwy sposób rozbić przeciwnika i wykorzystać najmniejszy nawet widoczny błąd partnera, ale przede wszystkim widzieliśmy, że każda partja jest dla niego problemem kapitałnym, który trzeba przemysleć na wszystkie boki, poszukując najlepszego rozwinięcia i rozwiązania. Dzięki tej rozważności stracił cenny punkt, a conajmniej pół punktu w partji z d-rem Tartakowerem, znalazłszy się w niedoczasy. Zadecydowało to o pierwszym miejscu ale było jeszcze jednym dowodem, obok wyraźnej solidnie przemysłanych końcówek, że Kolski ma wielkie ambicje szachowe i że podchodzi do gry serjo i solidnie.

Takie samo solidne podejście do gry ma Regedziński. Cechuje go jednak zdecydowanie gra pozycyjna, twarda, mozolna, tylko w wyjątkowych wypadkach przebojowa i nie obdarzona zbyt wielkim zasobem polotu, grawitująca ku remisom.

Zarówno Frydman, jak i Appel nie dali z siebie maksimum tego, co dać mogli. Pierwszy z nich jest zaabsorbowany pracą zarobkową i nie może poświęcić królewskiej grze tyle czasu, ile ona wymaga. Appel natomiast grał w tym turnieju jakby bez chęci zwycięstwa, a nawet powiedziałbym niedbale. — Gdyby włożył więcej pracy w przemyślenie oddanych końcówek byłby zajął w tabeli niewątpliwie lepsze miejsce. Frydman odniósł sukces lokalny, pozostawiając w tabeli za sobą zarówno Appla, jak i Regedzińskiego.

Winterowi podobno bardzo smakowały produkty naszego monopolu spirytusowego, a wujemniczeni twierdzą, że gustuje również w eksportowych materjalach włókienniczych przemysłu łódzkiego. Jest to szachista bardzo nierówny, ulegający nastrojom chwili, niesłuchanie nerwowo, ale obdarzony wielkim talentem i pełnym fantazji rozmachem.

Sympatyczny przedstawiciel Litwy, młodziutki i przystojny Mikenas, nie miał w tym turnieju szczęścia. Podobno dlatego, że w innej dziedzinie miał w Łodzi szczęście na miarę europejską. Wyczerpywały go godziny pozaturniejowe. — Podobno przeżył w Łodzi przez dziesięć dni wszystkie bajki z tysiąca i jednej nocy. Dekameron i Żywoty pań swawolnych. Czy można się dziwić, że nie starczyło mu ani sił, ani czasu na studiowanie innych dzieł, specjalnie z dziedziny szachowej. Przegrał na punkty, ale wygrał na doświadczeniu życiowym. Zapewne jest zadowolony i kto wie czy czasami niema racji...

Tak, czy inaczej turniej był imprezą udaną, pożyteczną i wartościową. Łódzkiemu towarzystwu zwolenników gry szachowej, którego oczy jednak od czasu do czasu zwracają się od zielonego stolika do pokratkowanego, należą się wyrazy uznania za wzorowe zorganizowanie turnieju i pobudzenie zainteresowania w naszym mieście dla tej przepięknej gry, będącej bezapelacyjnie jednym z najkulturalniejszych sportów, obracającym się w ramach naprawdę szlachetnego współzawodnictwa.

Kibic.

Trzy interesujące partie

rozegrane w IV, VI i VIII rundach turnieju

Opcensky bije Steinera

Białe: L. Steiner.
Czarne: Opcensky.

1. e2 — e4	c7 — c6
2. de — d4	d7 — d5
3. Sb1 — c3	d5 x e4
4. Sc4 — g3	Gf5 — g6
6. Sg1 — h3	Sb8 — d7
7. Sh3 — f4	e7 — e5
8. Sf4 x g6	h7 x g6
9. d4 x e5	Hd3 — h4
10. e5 — e6	f7 x e6
11. Hd1 — e2	0 — 0 — 0
12. Ge1 — d2	Sg8 — f6
13. 0 — 0 — 0	Gf8 — c5
14. Gd2 — e3	Sf6 — g4
15. Ge3 x e5	Sd7 xc5
16. c2 — c3	Hh4 — g5+
17. Kc1 — c2	Wd8 x d1
18. Kc2 x d1	Wh8 — f8
19. f2 — f4	Wf8 x f4
20. Kd1 — e1	Wf4 — f2
21. He2' — d1	Hc5 — c3+
22. Gf1 — e2	Wf2 x e2+

Białe się poddały.

Frydman nie ma szczęścia

Białe: A. Frydman.
Czarne: L. Steiner.

1. Sg1 — f3	Sg8 — f6
2. b2 — b3	d7 — d5
3. Ge1 — b2	e7 — e6
4. e2 — e3	Gf8 — d6
5. d2 — d4	c7 — c5
6. Sb1 — d2	Sb8 — c6
7. Sf2 — e5	c5xd4
8. e8xd4	Hd8 — b6

9. Se5xc6	Hb6xc6	13. Gg5 — e3	Sc6 — d8
10. a2 — a3	Ge8 — d7	14. Hd1 — d2	Sd8 — e6
11. Wa1 — c1	0 — 0	15. d4 — d5	Se6 — e5
12. Gf1 — d3	Hc6 — c7	16. Sb3xc5	b6xc5
13. g2 — g3	e6 — e4	17. Wa1 — b1	Wf8 — b8
14. 0 — 0	e5 — e4	18. Wb1 — b3	Sf6 — d7
15. Gd3 — e2	Gd7 — b3	19. f3 — f4	e5xf4
16. Wf1 — e1	e4 — e3	20. Ge3xf4	Gb7 — c8
17. Sd2 — f1	e3xf2+	21. Wf1 — f3	Sd7 — e5
18. Kg1xf2	Sf6 — e4+	22. Wf3 — g3	Kg8 — h7
19. Kf2 — g1	f7 — f5	23. Hd2 — e2	Hc7 — f6
20. c2 — c4	Gd6xg3	24. Gf4 — e1	Kh7 — g8
21. Sf1xg3	Se4xg3	25. Wb3 — b2	Wb8xb2
22. c4xd5	Hc7 — f5	26. He2xb2	Hf6 — b4
23. Gc2 — f3	Wf8 — f6	27. Hb2 — b5	e7 — c6
24. Wc1 — e2	Wf6 — g6	28. d5xc6	Se5xd3
25. Gf3 — g2	Ge3 — e4	29. Ge1 — d2	Sd3 — e5
26. Gb2 — c1	Hf4 — b4	30. e6 — e7	Kg8 — h7
27. We1 — f1	Se4 — c3	31. Hb5 — e8	Hh4xe4
28. Hd1 — d3	Wa8 — e8	32. He8 — f8	Se5 — g4
29. Ge1 — e3	Sc3xd5		
30. Ge3 — c1	Hh4 — g4		
31. Hd3 — f3	Hg4xd4+		
32. Kg1 — h1	Wb6xg2		
33. Wc2xg2+	Gh3xg2+		
34. Kh1xe2	Hd4 — e4		
35. Wf1 — d1	Sd5 — f6		

Białe się poddały.

Wysoka klasa Fine'a

Białe: W. Winter. **Czarne:** R. Fine.

1. d2 — d4	Sg8 — f8
2. c2 — c4	e7 — e6
3. Sb1 — c3	Gf8 — b4
4. Sg1 — f3	Gb4xc3
5. b2xc3	b7 — b6
6. sf2 — d2	Gc3 — b7
7. f2 — f3	0 — 0
8. e2 — e4	d7 — d6
9. Gf1 — d3	e6 — e5
10. 0 — 0	Sb8 — c6
11. Sd2 — b3	Hd8 — e7
12. Ge1 — g5	h7 — h6

CAREWICZ ALEKSY



FRAGMENT DRAMATU
D. MEREŻKOWSKIEGO W RADJO
W NIEDZIELĘ 15.IX. O GODZ. 13.00